

Życie

NR 101 • PAŹDZIERNIK 2004



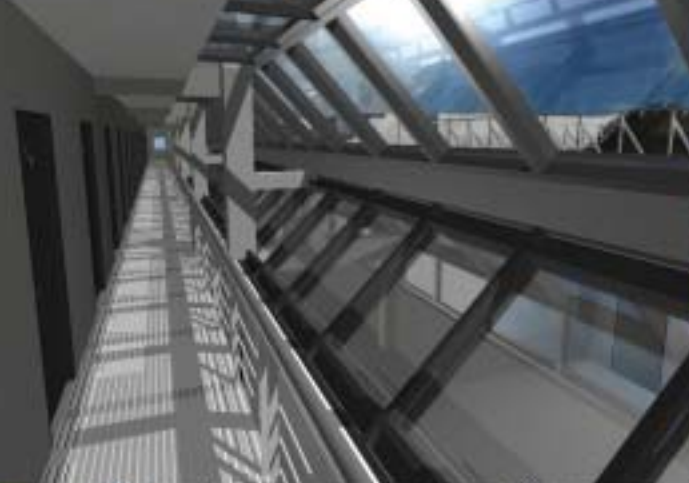
Akademickie

PISMO AKADEMII WYCHOWANIA FIZYCZNEGO WE WROCLAWIU



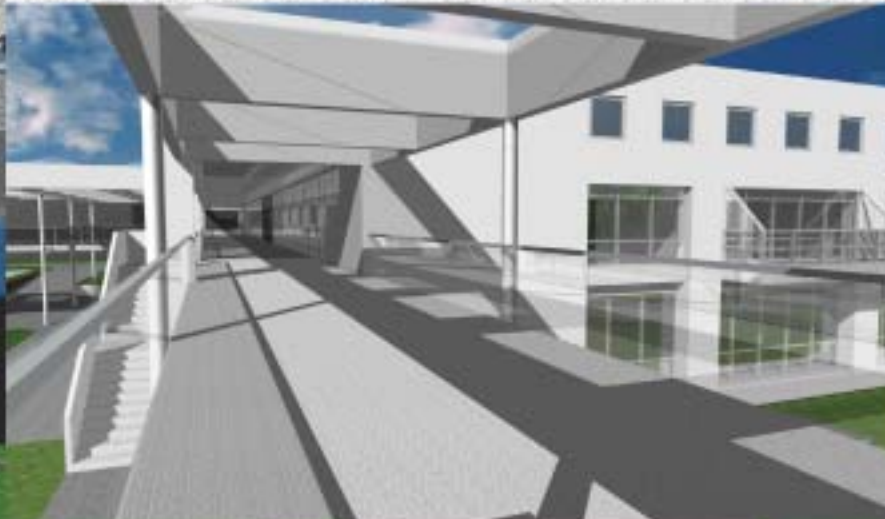
Fot. A. Kiczko

**Inauguracja
Roku Akademickiego 2004/2005**



Wydział Fizjoterapii

– wizualizacja, czyli: *tak to będzie wyglądać*



Uroczysta inauguracja nowego roku akademickiego 2004/2005

4 października społeczność Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu rozpoczęła po raz 59. nowy rok akademicki uroczystością inauguracyjną w zabytkowej Auli Leopoldynie Uniwersytetu Wrocławskiego.

Zebranych tu studentów i pracowników uczelni oraz Dostojnych Gości powitał JM Rektor Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu – prof. zw. dr hab. Tadeusz Kosz-

czyc, a wśród nich szczególnie gorąco byłego rektora naszej uczelni – prof. zw. dr. hab. Juliana Jonkisa, który 1 października obchodził 80. rocznicę urodzin. Z tej okazji rektor Koszycz odczytał list gratulacyjny, a delegacja studentów wręczyła Dostojnemu Jubilatowi kwiaty. Uroczysty nastrój spotęgowała pieśń *Gaude Mater Polonia*, wykonana przez uczelniany Zespół Pieśni i Tańca Ludowego „Ka-

lina”. W tak podniosłym nastroju odbyła się uroczysta immatrykulacja, do której przystąpili reprezentanci studentów I roku: Dagmara Bieć, Maciej Damski, Aleksandra Gorgól, Robert Miśkowiak, Agata Młoda, Bogumiła Nowak, Paweł Prostack, Michał Szymaczak. JM Rektor pasował ich berłem rektorskim na studentów, a ślubowanie przyjęli dziekani: prof. zw. dr hab. Zofia Ignasiak i prof. zw. dr hab. Tadeusz Skolimowski, którzy wręczyli nowo mianowanym studentom indeksy.

W dalszej części uroczystości przemówienie inauguracyjne wygłosił rektor – prof. zw. dr hab. Tadeusz Koszycz. Z okolicznościową mową zwrócił się do zebranych także przewodniczący Samorządu Studenckiego – Grzegorz Stolarczyk. Następnie dziekani obu wydziałów wręczyli dyplomy przedstawicielom 22 wyróżnionych absolwentów: z Wydziału Wychowania Fizycznego – Magdalenie Jonak, Marcie Mikołajczak, Annie Rękas oraz z Wydziału Fizjoterapii – Marcinowi Brzozowskiemu, Oldze Siedlak, Monice Skowrońskiej. Nadszedł moment uroczystych ślubowań. Rozpoczęła się promocja na stopień doktora, do której stanęły dwie wyróżnione reprezentantki spośród 22 osób, które w ubiegłym roku akademickim uzyskały stopień doktora: dr Aleksandra Skarul i dr Arletta Hawrylak.



Życie Akademickie

Pismo Akademii

Wychowania Fizycznego we Wrocławiu

51-617 Wrocław, ul. Banacha 11

tel. (071) 347 31 29; 0602 69 52 21

fax (071) 348 25 27

e-mail: zycie@awf.wroc.pl

Redaktor naczelny: **Anna Kiczko**

Zdjęcia: **Anna Kiczko i Henryk Nawara**

Redaktor techn.: **Romuald Lazarowicz**

Druk: „Kontra”, Wrocław



Serwis informacyjny

Senat AWF we Wrocławiu na posiedzeniu nadzwyczajnym w dniu 27 maja

– obradował z udziałem zaproszonych gości: prof. Stefana Müllera z Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej oraz mgr. inż. arch. Wacława Hryniewicza, nad przyjęciem odpowiedniej procedury, potrzebnej do realizacji budowy nowej siedziby dla Wydziału Fizjoterapii;

na posiedzeniu w dniu 17 czerwca – powitał nowego członka Senatu: prof. zw. dr. hab. **Artura Jaskólskiego**, który w wyniku wyborów uzupełniających, przeprowadzonych 3 czerwca (na mocy zarz. nr 20/2004 JM Rektora z uwagi na wygaśnięcie mandatu zmarłego 9 maja br. prof. Jerzego Krakowskiego), wszedł w skład tego organu kolegialnego;

– podjął uchwałę w sprawie uzupełnienia składu Senackiej Komisji Dydaktycznej o osobę dr. hab. **Ewy Demczuk-Włodarczyk**, która zastąpiła zmarłego prof. Jerzego Krakowskiego;

– pozytywnie zaopiniował powołanie prof. zw. dr. hab. **Zbigniewa Naglaka** na funkcję rzecznika dyscyplinarnego dla nauczycieli akademickich (w miejsce zmarłego prof. Jerzego Krakowskiego);

– pozytywnie zaopiniował mianowanie dr. hab. **Ewy Demczuk-Włodarczyk** na stanowisko profesora nadzwyczajnego w Katedrze Fizjoterapii w wymiarze jednego etatu, na czas określony: od 1.07.2004 do 30.06.2009 r.;

– pozytywnie zaopiniował mianowanie dr. hab. **Michała Kuczyńskiego** na stanowisko profesora nadzwyczajnego w Katedrze Gimnastyki w wymiarze jednego etatu, na czas określony: od 1.07.2004 r. do 30.06.2009 r.;

Chwilę potem ślubowanie złożyli doktorzy habilitowani: Ewa Demczuk-Włodarczyk i Michał Kuczyński, a dyplomy wręczył im prof. zw. dr. hab. Marek Woźniowski – prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą. W dalszej części uroczystości Prezes Polskiej Konfederacji Sportu – Andrzej Kraśnicki odczytał list Ministra Edukacji Narodowej i Sportu – Mirosława Sawickiego, wystosowany z okazji inauguracji roku akademickiego 2004/2005 do Rektora, Wysokiego Senatu i całej Społeczności Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, a także wręczył wyróżnionym osobom z grona pracowników Aka-

demii odznaczenia państwowe i nagrodę ministra. Nagrody rektorskie – indywidualne i zespołowe za działalność naukową i dydaktyczną wyróżnionym pracownikom wręczył JM Rektor – prof. zw. dr. hab. Tadeusz Koszczyk. Program uroczystości przeplatany był występami artystycznymi Małgorzaty Przybysz – studentki Wydziału Wokalnego Akademii Muzycznej. Wykład inauguracyjny pt. „Ruch człowieka – wyzwanie dla biomechaniki” wygłosił prof. nadzw. dr. hab. Michał Kuczyński.

Odśpiewaniem pieśni *Gaudeamus Igitur* zespół „Kalina” zakończył uroczystość. (a-k)



Na pierwszym miejscu dobro uczelni

Przemówienie inauguracyjne JM Rektora – prof. Tadeusza Koszczyca

Wysoki Senacie,
Magnificencje,
Szanowni Goście,
Pracownicy i Studenci!

Wraz z rozpoczęciem roku akademickiego 2004/2005 Uczelnia wkracza w 59. rok istnienia w powojennym Wrocławiu.

Zbliżający się jubileusz 60-lecia szkoły mobilizuje nas dodatkowo do działań ukazujących dotychczasowy dorobek Akademii oraz przygotowujących ją do sprawnego funkcjonowania w nowej rzeczywistości edukacyjnej XXI wieku.

Rozpoczynając kadencję 2002-2005 przedstawiłem trzy najważniejsze, moim zdaniem, kierunki rozwoju Uczelni na najbliższe lata.

Podstawowym założeniem było podjęcie takich działań, aby nasza Akademia osiągnęła znaczącą rangę w ogólnopolskim systemie edukacyjnym.

Aby zrealizować to zamierzenie (zamierzenie, które należy rozpiąć na szereg lat), przyjęliśmy, że jedną z najważniejszych spraw jest i będzie dalszy, dynamiczny rozwój kadry naukowo-dydaktycznej. Tylko bowiem odpowiednio wykształcona liczna kadra profesorska może zapewnić realizację procesu kształcenia studentów na poziomie uniwersyteckim.

W tym zakresie działalności Akademii w minionym roku akademickim przedłożyliśmy dwa wnioski do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o nadanie tytułu naukowego profesora nauk o kulturze fizycznej. Podjęliśmy również trzy uchwały o nadaniu stopnia naukowego doktora habilitowanego, z czego dwa wnioski o zatwierdzenie skierowane do Centralnej Komisji do Spraw Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych za-

kończyły się już pełnym sukcesem i na dzisiejszej inauguracji będziemy wręczali dyplomy nowym doktorom habilitowanym.

Nadaliśmy też dwudziestu czterem osobom stopnie naukowe doktora nauk o kulturze fizycznej. W dniu dzisiejszym wręczamy dyplomy doktorskie tylko dwóm osobom, których rozprawy doktorskie zostały wyróżnione przez recenzentów, komisje i rady wydziałów. Promocja pozostałych doktorów odbędzie w dniu Święta Uczelni, tj. 20 października w tejże Auli Leopoldyńskiej.

Mówiąc o rozwoju kadr naukowo-dydaktycznych naszej Uczelni nie sposób nie wspomnieć o szczególnie bolesnych dla nas stratach związanych ze śmiercią naszych byłych lub obecnych pracowników oraz niebędących naszymi pracownikami, ale bardzo bliskich nam osób. W ostatnim roku pożegnaliśmy prof. dr hab. Jerzego Krakowskiego, dr Bogdana Pawełko, a także Doktora Honoris Causa prof. dr hab. Zbigniewa Drozdowskiego. Dla uczczenia ich pamięci proszę o powstanie i chwilę ciszy.

Dokonując analizy rozwoju naukowego nauczycieli akademickich w naszej Uczelni należy stwierdzić, że jest on za wolny w odniesieniu do potrzeb kadrowych dwóch wydziałów, a zamiarem naszym jest przecież utworzenie jeszcze trzeciego wydziału.

Zdaję sobie sprawę ze złożoności przyczyn, jakie powodują to niekorzystne zjawisko.

Z jednej strony są to przyczyny natury merytorycznej, przede wszystkim zdecydowane podwyższenie przez Centralną Komisję kryteriów kwalifikujących do stopnia naukowego doktora habilitowanego. Z drugiej

– pozytywnie zaopiniował przedłożenie zatrudnienia **dr Krystyny Antoniak-Lewandowskiej** na stanowisku adiunkta na okres trzech lat,
– zmienił swoją uchwałę nr 32/2002 w sprawie powołania składu stałej Senackiej Komisji Komitetu Wydawniczego, uzupełniając jej skład o następujących członków: prof. zw. dr. hab. **Ryszarda Panfil**a, prof. zw. dr. hab. **Marika Zaton**ia, oraz sekretarza – mgr **Bogusław Idzik**;
– wysłuchał referatu pełnomocnika rektora ds. kształcenia osób niepełnosprawnych – dr. **Dariusza Rutkowskiego**;

na posiedzeniu w dniu 8 lipca
– wyraził zgodę na sprzedaż nieruchomości przy ul. Rzeźbiarskiej 4 oraz przy ul. Banacha 9A i 11 (warunkowo – przy uzyskaniu określonej kwoty) w związku z przystąpieniem do realizacji rozbudowy uczelni;

– podjął dwie uchwały rozszerzające strukturę organizacyjną uczelni o dwie jednostki administracyjne podlegające bezpośrednio rektorowi: administrator bezpieczeństwa informacji, audytor wewnętrzny (co skutkuje zmianą uchwały nr 29/2002 Senatu w punkcie I.8 dopisaniem podpunktu „i” oraz „h”),
– podjął uchwałę zwiększającą limity przyjęć na I rok studiów w roku akad. 2004/2005

na studiach dziennych:

na Wydz. Wychowania Fizycznego:

– na kier. wychowania fizycznego – o jedną grupę dziekańską,
– na kier. turystyki i rekreacji – o jedną grupę dziekańską,

na studiach uzupełniających magisterskich:

– na Wydz. Wychowania Fizycznego, na studiach zaocznych, na kierunku turystyki i rekreacji o 24 osoby

– na Wydz. Fizjoterapii, na studiach wieczorowych, na kierunku fizjoterapii – o jedną podgrupę dziekańską

8 lipca br. na posiedzeniu Senatu AWF we Wrocławiu JM Rektor – prof. Tadeusz Koszczyk wręczył list gratulacyjny i wiązankę kwiatów Magdalenie Mleczek – przedstawicielce studentek naszej uczelni grających w drużynie piłkarek nożnych AZS Wrocław, które po raz czwarty zostały mistrzyniami Polski i po raz drugi zdobyły Puchar Polski.

Rekrutacja w liczbach

Liczba kandydatów na studia dzienne:

Wydział Wychowania Fizycznego – kierunek wychowania fizycznego: 1239 (6 osób na jedno miejsce),
– kierunek turystyki i rekreacji: 578 (8 osób na jedno miejsce),
Wydział Fizjoterapii 526 (5 osób na jedno miejsce),
razem: 2343

Liczba kandydatów na studia zaoczne:

Wydział Wychowania Fizycznego – kierunek wychowania fizycznego: 391,
– kierunek turystyki i rekreacji: 123,
Studia wieczorowe – kierunek wychowania fizycznego: 132,
Studia magisterskie uzupełniające – kierunek wychowania fizycznego: 340,
– kierunek turystyki i rekreacji: 108,
Wydział Fizjoterapii – studia zaoczne: 126,
– studia wieczorowe: 26,
razem: 1246.

Ogółem liczba kandydatów na I rok: 3589

Liczba osób przyjętych na I rok studiów

Studia dzienne

– kierunek wychowania fizycznego: 252,
– kierunek turystyki i rekreacji: 108,
– kierunek fizjoterapii: 136,
razem: 496.

strony to przyczyny formalne, na które nie mamy wpływu. Wiążą się one m.in. z częstą praktyką oceniania dorobku naukowego w zakresie nauk o kulturze fizycznej przez recenzentów posiadających kompetencje jedynie z innych dziedzin naukowych.

Co do pierwszego uwarunkowania, to nie ma innego wyjścia, jak spełnienie tychże podwyższonych wymagań przez stałe doskonalenie warsztatu badawczego oraz poszukiwanie możliwości publikowania w bardziej liczących się wydawnictwach.

Co do drugiego, to całe nasze środowisko akademickie powinno skonsolidować działania, zmierzające do przyjęcia przez Centralną Komisję ocywistych zasad oceniania dorobku naukowego w zakresie nauk o kulturze fizycznej.

Oczywiste jest, że szybki rozwój kadry naukowo-dydaktycznej może odbywać się tylko przy jej dynamicznej działalności naukowo-badawczej. Z wielu elementów tejże działalności przedstawie tylko wybrane.

Na badania statutowe w 2004 roku otrzymaliśmy na dwa wydziały ponad 850 tysięcy złotych. Na badania własne przeznaczyliśmy ponad 350 tysięcy złotych (wraz ze środkami z roku 2003).

Są to stosunkowo duże kwoty, pozwalające na prowadzenie podstawowej działalności badawczej.

Zauważyć należy, że znaczna część środków z dotacji statutowej (ponad 200 tysięcy złotych) przeznaczona została na dofinansowanie łączności komputerowej, na import czasopism oraz inwestycje aparaturowe.

Ponadto w roku 2003/2004 realizowanych było jedenaście projektów badawczych dotowanych bezpośrednio przez KBN.

W minionym roku akademickim pracownicy Uczelni opublikowali w czasopismach polskich i zagranicznych ponad 300 doniesień i artykułów.

W tym miejscu na podkreślenie zasługuje też działalność wydawnicza. W minionym roku wydano 38 tytułów (w tym 27 wznowień). Spośród nowych tytułów opublikowano trzy



Fot. H. Nawara

monografie habilitacyjne, cztery podręczniki i cztery inne publikacje.

Na szczególną uwagę zasługuje nowa formuła czasopisma „Człowiek i Ruch” (Human Movement). Ważnym krokiem w dalszym rozwoju tego czasopisma i w podnoszeniu jego rangi naukowej było podpisanie porozumienia z AWF Poznań w celu wspólnego jego wydawania.

Obecnie czasopismo uzyskało 3,8 pkt w bazie danych Index Copernicus, co oznacza 3 pkt w ocenie KBN.

Drugim naszym sztandarowym czasopismem jest kwartalnik „Fizjoterapia”, który również otrzymał 3 pkt w ocenie KBN.

W naukach o kulturze fizycznej niezbędnym warunkiem prowadzenia

prac badawczych jest posiadanie określonych, dobrze wyposażonych pracowników i laboratoriów.

Z wielu pracowni uczelnianych na szczególną uwagę zasługują trzy, które po raz pierwszy w historii uczelni uzyskały w tym roku europejski certyfikat jakości. Uznając ważność tego osiągnięcia, będziemy dzisiaj uroczystie wręczać kierownikom Katedr, w których znajdują się te pracownie, certyfikaty jakości.

Reasumując można stwierdzić, że Uczelnia

- zapewniając odpowiednie środki finansowe na działalność naukową,
 - tworząc określoną bazę aparaturową w pracowniach badawczych,
 - prowadząc dobrą działalność wydawniczą,
 - oraz mając bardzo dobrze wyposażoną i funkcjonującą bibliotekę,
- stwarza odpowiednie warunki swoim pracownikom do ich dynamicznego rozwoju naukowego.

Kolejne strategiczne zadanie, jakie zostało zarysowane na początku kadencji, wiąże się z budowaniem wizerunku dydaktycznego Uczelni na miarę potrzeb XXI wieku. Ten cel zamierzaliśmy osiągnąć m.in. wprowadzając kredytowy system studiów i przygotowując się do akredytacji poszczególnych kierunków.

Kredytowy system studiów został opracowany i jest sukcesywnie wprowadzany w uczelniany proces dydaktyczny.

Poddani zostaliśmy również akredytacji przez Państwową Komisję Akredytacyjną. Dwa akredytowane kierunki tj. wychowania fizycznego i fizjoterapii uzyskały bardzo wysokie noty. Przed nami akredytacja trzeciego kierunku – turystyki i rekreacji ruchowej, która odbędzie się w jeszcze w tym miesiącu.

Dokonałymi też szeregu modyfikacji programów nauczania, chociaż nie wszystkie z nich można uznać w pełni za właściwe, tzn. odpowiednie do potrzeby wykształcenia dobrego absolwenta.

Uczelnia nasza od lat cieszy się ogromnym zainteresowaniem kandy-

datów na studia. Na 1230 miejsc określonych limitem przyjęć zgłosiło się na oba wydziały ok. 3000 kandydatów. Największym zainteresowaniem cieszyły się kierunki wychowania fizycznego oraz turystyki i rekreacji – pięciu kandydatów na jedno miejsce na studiach dziennych, a na kierunku fizjoterapii – czterech kandydatów na jedno miejsce.

W nowy rok akademickim wchodzimy z ogólną liczbą blisko czterech tysięcy pięciuset studentów na poszczególnych rodzajach i formach studiów.

W roku akademickim 2003/2004 studia z tytułem magistra ukończyło pięciuset siedemdziesięciu czterech absolwentów.

Mimo wielu bardzo istotnych zmian, jakich dokonaliśmy w ostatnim roku w naszej Uczelni, nadal pozostaje szereg elementów procesu dydaktyczno-wychowawczego, które w dalszych latach będą wymagały naszej szczególnej uwagi, jak chociażby weryfikacje treści programowych poszczególnych przedmiotów nauczania.

Trzecim kierunkiem naszych strategicznych działań jest dalsza rozbudowa Uczelni i doskonalenie jej struktury organizacyjnej.

W bieżącym roku podjęliśmy dwa niezwykle ważne dla przyszłości uczelni zadania budowlane. Dzięki przychylności Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu uzyskaliśmy zgodę i pierwszą transzę wsparcia finansowego na budowę nowego pawilonu dydaktycznego dla Wydziału Fizjoterapii. W wyniku przeprowadzonego konkursu wyłoniliśmy już projekt architektoniczny, który został też ciepło przyjęty przez naszą społeczność akademicką.

Chcielibyśmy, by otwarcie tego pawilonu uświetniło obchody 60-lecia Uczelni.

Drugim, nie mniej ważnym zadaniem inwestycyjnym jest rozbudowa hali wielofunkcyjnej i stworzenie zaplecza dla zespołów sportów walki. Mamy już wybranego wykonawcę tej inwestycji, a prace przy rozbud-

Studia zaoczne

- kierunek wychowania fizycznego: 180,
 - kierunek turystyki i rekreacji: 72,
 - kierunek fizjoterapii: 85,
- razem: 337.

Studia wieczorowe

- kierunek wychowania fizycznego: 108,
 - kierunek fizjoterapii: 36,
- razem: 144.

Studia magisterskie uzupełniające

- kierunek wychowania fizycznego 108,
 - kierunek turystyki i rekreacji: 108,
- Razem: 216.

Ogółem przyjęto na I rok studiów 1193 osoby

Opiekunami studentów I roku na poszczególnych wydziałach zostały następujące osoby:

na Wydziale Wychowania Fizycznego

dr Aleksandra Skarul – kierunek wychowania fizycznego

dr Mariusz Sołtysik – kierunek turystyki i rekreacji

na Wydziale Fizjoterapii

dr Dorota Wójtowicz

Uroczysta immatrykulacja studentów I roku odbyła się w następujących terminach:

- 8 września dla studentów studiów zaocznych Wydz. Wychowania Fizycznego,
- 29 września dla studentów studiów dziennych i wieczorowych Wydz. Wychowania Fizycznego,
- 1 października dla studentów studiów dziennych i zaocznych Wydz. Fizjoterapii.

Nowości w Olejnicy

W ramach modernizacji Ośrodka Dydaktyczno-Sportowego w Olejnicy oddano do użytku nowo dobudowane drugie piętro hotelu oraz dwa nowe domki socjalne; modernizacją objęto również stółkę.

Rada Wydziału gratuluje jeźdźcom Dziekan – prof. Zofia Ignasiak w obecności członków Rady Wydziału Wychowania Fizycznego na posiedzeniu w dniu 7 października złożyła serdeczne gratulacje studentkom:

Annie Goleń, Annie Góreckiej, Monice Przysadzie, Aleksandrze Rokicie oraz studentowi **Adamowi Susłowskiemu** za zajęcie III miejsca w III Mistrzostwach Polski Szkół Wyższych w Jeździectwie, które odbyły się we Wrocławiu w dniach 4-6 czerwca br.

Regulacja płac

Uczelnia otrzymała środki w wysokości 1 196 400 zł na III etap poprawy poziomu przeciętnych wynagrodzeń w szkoleniu wyższym od dnia 1.09.2004 r. zgodnie z pismem MENiS znak DE-I-0333-0-24/2004 r. **Zasady realizacji podwyżek w Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu od dnia 1.09.2004 r.**

Na podstawie art.1 17a ust. 1 pkt. 1 ustawy z dnia 20 lipca 2001 r. o zmianie ustawy o Szkolnictwie Wyższym (Dz. U. Nr 85, Dz. U. Nr 11 poz. 115 i Dz. U. Nr 141 poz. 1364 z 2003 r.) ustala się wysokość przeciętnego minimalnego wynagrodzenia dla poszczególnych grup pracowników na dzień 1 września 2004 r. zawierającego: wynagrodzenia zasadnicze brutto, dodatki za staż pracy, dodatki funkcyjne, nagrody jubileuszowe, dodatkowe wynagrodzenia roczne, wypłaty za godziny nadliczbowe
a) w grupie stanowisk profesorów:
 $W_p = 1.717,73 \text{ kwota bazowa z ustawy budżetowej na 2004 r.} \times 391,8\% = 6.730,06$

b) w grupie stanowisk docentów, adiunktów i starszych wykładowców
 $W_d = 1.717,73 \times 261,2\% = 4.486,71$
c) w grupie stanowisk asystentów, wykładowców, lektorów i instruktorów
 $W_a = 1.717,73 \times 130,6\% = 2.243,35$
d) w grupie pracowników nie będących nauczycielami akademickimi
 $W_n = 1.717,73 \times 130,6\% = 2.243,35$. „T”

Wynagrodzenie wzrośnie **średnio** w grupie: profesorów o 660 zł, adiunktów o 655 zł, asystentów o 220 zł, pracowników nie będących nauczycielami akademickimi o 220 zł.

downie hali ruszą jeszcze w tym roku akademickim.

Ważna też dla zabezpieczenia procesu dydaktycznego oraz pozyskiwania własnych środków finansowych Uczelni była rozbudowa hotelu i budowa dwóch domków campingowych w Ośrodku Dydaktyczno-Sportowym w Olejnicy.

Ośrodek Olejnicki obchodził w tym roku 40-lecie swego istnienia. Był więc czas na podsumowanie działalności i wytyczenie dalszych perspektyw jego rozwoju.

Jednocześnie musimy przyznać, że nie wszystkie nasze zamierzenia inwestycyjne realizowane są z takimi sukcesami. Nadal bowiem pozostaje otwartą sprawą modernizacji głównego stadionu i zespołu basenów odkrytej pływalni. Inwestycje te przekraczają nasze możliwości finansowe, a rozmowy z władzami miasta na temat wspólnego zagospodarowania tych obiektów nie przebiegają zbyt zdecydowanie.

Biorąc pod uwagę formalne struktury Uczelni, należałoby wymienić i podkreślić bardzo udaną działalność dwóch jednostek pozauczelnianych. Są to: Przychodnia Sportowa i Klub Sportowy AZS AWF.

Po wielu kłopotach organizacyjnych i personalnych udało się nam odtworzyć dawny poziom i zakres działania „naszej” przychodni. Stworzyliśmy na nowo nie tylko dobre zaplecze medyczne dla sportu wysokokwalifikowanego, ale – co z punktu widzenia pracowników i studentów naszej uczelni szczególnie ważne – to własna przychodnia lekarska i na miejscu lekarze pierwszego kontaktu wraz

z dużą grupą specjalistów. Jest to niewątpliwą zasługą nowego Kierownika tejże jednostki.

Drugą jednostką pozauczelnianą, która w istotny sposób promuje Uczelnię oraz stanowi bazę dla działalności praktycznej (trenerskiej) studentów i pracowników Uczelni jest Klub Sportowy AZS AWF. W klubie tym istnieje 8 sekcji, w których szkoli się około 400 zawodników, z czego połowa to studenci naszej Akademii.

Zawodnicy KS AZS AWF są grupą znaczącą w zawodach rangi krajowej. Świadczą o tym liczne medale z Mistrzostw Polski, Akademickich Mistrzostw Polski, Młodzieżowych Mistrzostw Polski czy też Mistrzostw Polski Juniorów. Nieco słabsze wyniki uzyskują na arenach międzynarodowych. Należy jednak wziąć tu pod uwagę problemy, z jakimi boryka się cały polski sport. Rozbicie wieloletnich mocnych struktur sportowych (zakładowe kluby sportowe), brak odpowiedniego do potrzeb wsparcia finansowego państwa, niewykorzystywanie w odpowiednim wymiarze zaplecza naukowo-badawczego uczelni wychowania fizycznego, to niektóre z przyczyn upadku sportu wysokokwalifikowanego w naszym Kraju.

Sądzimy i liczymy, że zimny prysznic, jaki otrzymaliśmy po Olimpiadzie w Atenach, spowoduje nie tylko chwilowe obudzenie się, ale też podjęte zostaną zdecydowane kroki naprawcze.

Ogromnie ważną jest też rekreacyjno-sportowa działalność naszych studentów. Jak co roku, studenci naszej Uczelni zajmują czołowe miejsce w lidze międzyuczelnianej. W minio-

Zapowiedzi wydawnicze

J. Wyrzykowski (red.) **Turystyka na Dolnym Śląsku**, s. 158

J. Wyrzykowski (red.) **Współczesne tendencje w turystyce i rekreacji**, s. 152

R. Błacha (red.) **Sporty wodne w rekreacji**, s.186

G. Antoszczuk (red.) **Zajęcia ruchowe w przedszkolu**

D. Kurz (red.) **Wychowanie fizyczne w szkołach polskich i niemieckich**

K. Klementowski, A. Seidel-Grzesińska, **Walory turystyczno- rekreacyjne Wielkiej Wyspy**



nym roku akademickim było to miejsce drugie po Uniwersytecie Wrocławskim. Gratulując sukcesu studentom Uniwersytetu możemy też po części przypisać sobie ten sukces, gdyż zespoły uniwersyteckie prowadzą pracownicy naszej Uczelni.

Niewątpliwym też sukcesem mogą poszczycić się studenci i pracownicy naszej Szkoły, tworzący Zespół Tańca Ludowego „Kalina”. Otóż na V Ogólnopolskim Festiwalu Zespołów Folklorystycznych im. Michała Kosińskiego w Stalowej Woli, który odbył się w połowie maja bieżącego roku, „Kalina” zdobyła wicemistrzostwo Polski. Kierownictwo zespołu prosi o przyjęcie gratulacji z życzeniami nieobniżania uzyskanego poziomu działalności artystycznej, promującej wrocławską Akademię Wychowania Fizycznego.

Szanowni Państwo, jak zawsze na takich uroczystościach pozostaje otwartym problem wyboru odpowiednich informacji, podzielenia się sukcesami, ale też i wskazania własnych spraw, których nie udało się załatwić. Tak więc i tym razem nie udało mi się przedstawić w tym krótkim sprawozdaniu wszystkiego, co ważne dla życia Uczelni.

Znając jednak życzliwość moich współpracowników wobec mojej osoby i licząc na ich wyrozumiałość, obiecuję, że zawsze będę, tak jak do tej pory, kierował się w mojej działalności rektorskiej zasadą: NA PIERWSZYM MIEJSCU DOBRO UCZELNI.

Mijają dwa lata kadencji władz Uczelni i zbliżamy się do kolejnych wyborów. Chciałbym, aby nadchodząca kampania wyborcza nie podzieliła nas, ale żebyśmy wyszli z niej jeszcze bardziej zwarci, gotowi do współpracy i współdziałania dla dobra naszej SŁONECZNEJ UCZELNI.

Niech ten nowy rok akademicki będzie dobry, szczęśliwy, radosny i pomysłny.

Rok akademicki 2004/2005 w Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu uważam za otwarty.

Quod Bonum Feli, Faustum Fortunatumque Sit.

Nasz wspólny drugi dom

Przemówienie przedstawiciela Samorządu Studenckiego Grzegorza Stolarczyka na uroczystej inauguracji roku akademickiego 2004/2005

Jego Magnificencjo, Szanowni Goście, Drogie Koleżanki i Koledzy!

Rozpoczynający się rok akademicki jest kolejnym okresem trudnej pracy dla wszystkich ludzi związanych z Akademią Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, ale jest również czasem wielu radości i niezapomnianych przeżyć.

W imieniu Uczelnianej Rady Samorządu Studenckiego życzę pracownikom Naszej Uczelni wielu sukcesów na polu naukowym oraz wytrwałości w pracy z młodzieżą akademicką. Niech Wasz wysiłek przyniesie Wam dużo satysfakcji, a jego efekty przyczynią się do coraz wyższego poziomu kształcenia w Naszej Ojczyźnie.

Wszystkim nowym studentom, podejmującym studia na Akademii Wychowania Fizycznego, z którymi miałem okazję spotkać się w Olejnicy podczas obozu adaptacyjnego oraz na

spotkaniach z samorządem, i wiem, że są to wspaniali, pełni optymizmu i radości młodzi ludzie, składam życzenia, aby na nowej drodze życia zdobyli wiedzę i doświadczenia, które w przyszłości przyniosą obfite plony. Pragnę, abyście na Naszej Uczelni przeżyli wspaniałe chwile, które na zawsze pozostaną w Waszej pamięci i które uczynią z Akademii nasz wspólny drugi dom!

Koleżankom i Kolegom zdobywającym wiedzę na starszych rocznikach życzę wytrwałości w jej przyswajaniu i niegasnącej siły w dążeniu do wyznaczonych celów i marzeń.

Na ręce Jego Magnificencji – prof. Tadeusza Koszczyca składam kwiaty z życzeniami wielu sukcesów w rozpoczynającym się roku akademickim i aby towarzyszyły nam same pogodne dni na naszej „Słonecznej Uczelni”!



Fot. H. Nawara

Odnaczenia i Nagrody z okazji inauguracji nowego roku akademickiego

Krzyże Zasługi:

złoty – **Grażyna Muźnierowska**
srebrny – **dr Grażyna Dąbrowska**

prof. zw. dr hab. Artur Jaskólski
brązowy – **dr Jacek Stodółka**

Medale Komisji Edukacji Narodowej:

dr Wojciech Wiesner

dr Józef Wołyniec

Odnaka „Za Zasługi dla Sportu”:

złota – **prof. zw. dr hab. Marek Zatoń**

prof. nadzw. dr hab.

Paweł Kowalski

prof. nadzw. dr hab.

Juliusz Migasiewicz

prof. nadzw. dr hab.

Edward Wlazło

srebrna – **prof. nadzw. dr hab.**

Eugeniusz Bolach

dr Kazimierz Kurzawski

*Nagroda indywidualna Ministra
Edukacji Narodowej i Sportu:*

prof. nadzw. dr Ewa Demczuk-

-Włodarczyk za rozprawę habili-
tacyjną pt. „Budowa stopy w okre-
sie rozwoju progresywnego czło-
wieka”

Nagrody JM Rektora

Z okazji inauguracji roku aka-
demickiego JM Rektor – Prof. dr
hab. Tadeusz Koszczyk przyznał 31
indywidualnych i zespołowych na-
gród za działalność naukową i dy-
daktyczną:

Indywidualna nagroda I stopnia:

**prof. nadzw. dr hab. Michał Ku-
czyński** – za działalność naukową,
ze szczególnym uwzględnieniem
uzyskania stopnia naukowego dok-
tora habilitowanego nauk o kultu-
rze fizycznej;

Indywidualna nagroda II stopnia:

**prof. zw. dr hab. Tadeusz Skoli-
mowski** – za działalność dydak-
tyczną, ze szczególnym uwzględ-
nieniem uzyskania przez Wydział
Fizjoterapii pozytywnej oceny Pań-
stwowej Komisji Akredytacyjnej,

MINISTER EDUKACJI NARODOWEJ I SPORTU

Magnificencjo,

Wysoki Senacie,

Szanowna Społeczności Akademicka,

*zgodnie z tradycją, wraz z początkiem października, polskie uczelnie rozpoczy-
niają kolejny rok akademicki. Jest to symboliczny akt przystąpienia do realiza-
cji nowych zadań z wiarą w sprostanie związanych z tym wyzwań oraz z prze-
konaniem o potrzebie osiągnięcia wytyczonych celów.*

*Początek roku akademickiego jest też pretekstem do refleksji nad dokonani-
ami i dorobkiem Szkoły w minionych latach oraz nakreślenia zadań na naj-
bliższy czas. Jestem przekonany, że dotychczasowe osiągnięcia Państwa Uczel-
ni, jej znaczący udział w rozwoju nauki, upowszechnianiu badań i edukacji
mogą przynosić satysfakcję, ale także pozwalają oczekiwać dalszych sukcesów.
Działania te przyczynią się do umocnienia polskiego szkolnictwa wyższego oraz
dadzą Państwu przekonanie o celowości podejmowania tych wysiłków.*

*Z okazji inauguracji nowego roku akademickiego pragnę przekazać naj-
lepsze życzenia i wyrazy szacunku dla całej społeczności akademickiej. Ser-
deczne słowa kieruję do studentów, szczególnie tych, którzy po raz pierwszy
przekraczają mury Uczelni, życząc im jak najlepszych wyników w nauce, satys-
fakcji z obranych kierunków studiów oraz spełnienia życiowych planów i za-
mierzeń.*

*Nauczycielom akademickim życzę dalszych osiągnięć naukowych oraz dy-
daktycznych, a także twórczego udziału w rozwoju polskiej nauki i edukacji.
Wszystkim zebranym na uroczystości inauguracyjnej przekazuję wyrazy sza-
cunku oraz życzenia wszelkiej pomyślności.*

Z poważaniem

(-) Mirosław Sawicki

Warszawa, dnia 1 października 2004 roku

Antoni Kaczyński

40-lecie Ośrodka Dydaktyczno- -Sportowego w Olejnicy

**Czterdzieści lat minęło, jak wro-
cławska AWF szkoliła kolejne kadry stu-
dentów na obozach letnich w Olejni-
cy. Powołany przez ówczesnego rek-
tora – prof. T. Marciniaka zespół
w składzie: dziekan – Zbigniew Skroc-
ki, Zofia Dowgird i Bronisław Haczkie-
wicz, objeżdżając tereny wokół jezior
przemęckich wybrał Olejnicę. Po-
przednie obozy odbywały się w Zło-
cieńcu, Sławie Śląskiej, Ściborowi-
cach, Sierakowie i Nowej Wsi Zbą-
skiej. Dużym wysiłkiem kadry i stu-
dentów rocznika 1963-1967, w niemal
puszczańskim borze okalającym Je-
zioro Olejnickie i Radomierskie, po-
wstał ośrodek szkoleniowo-sportowy.**

W dniach 13 i 14 września 2004
roku obchodzono uroczystości 40-lecie
ośrodka. Organizatorzy na czele z dr.
Ryszardem Jezierskim przygotowali
bogaty program z udziałem Władz
Uczelni, Senatu i Znamienitych Go-
ści – aktualnych i byłych pracowni-
ków uczelni, miejscowych Władz
Administracyjnych i Nadleśnictwa.

Pierwszego dnia, w godzinach
popołudniowych, uroczystość zapo-
czątkowało otwarte posiedzenie Sena-
tu. Występujący w roli gospodarza dr
Ryszard Jezierski powitał JM Rekto-
ra, Władze Uczelni, członków Senatu
i zaproszonych gości, w tym szczegól-
nie gorąco nestorkę okresu pioniers-
kiego – Panią Zofię Dowgird i oddał





Sadzenie dębu – rektor Tadeusz Koszczyc w akcji.

głos Rektorowi – prof. Tadeuszowi Koszczycowi. Rektor, pamiętający Olejnicę jako student, a następnie jako asystent prowadzący zajęcia z różnych przedmiotów, a także jako kierownik obozów, scharakteryzował pionierski okres ośrodka, jego dynamiczny rozwój i obecny kwitnący stan, który dzisiaj w niczym nie przypomina tego z roku 1964. W tym dziele szczególnie zasługi położyła doc. dr Zofia Dowgird, której w tym momencie, przy burzliwych oklaskach, wręczono kosz z czterdziestoma i jedną (41) przepięknymi, pąsowymi różami.

Głos zabrał prof. Julian Jonkisz, dokonując chronologicznego przeglądu 40-lecia Ośrodka – od zarania po dzisiejsze czasy. Przypomniawszy także przyjaciół z Olejnicy: leśniczego S. Pukackiego, sekretarza J. Grzelaka, naczelnika W. Leśniczaka i wielu innych, dzięki którym udało się ten niegdyś skromny, „biwakowy ośrodek” przekształcić w nowoczesny ośrodek sportowo-dydaktyczny. W swoim wystąpieniu prof. J. Jonkisz nie szczędził

słów uznania dla obecnego rektora – prof. T. Koszczycy, który konsekwentnie kontynuując dzieło swoich poprzedników, realizuje dalekowzroczną politykę dalszego rozwoju ośrodka. Ponownie głos zabrał JM Rektor, wręczając szczególnie zasłużonym dla Ośrodka pamiątkowe dyplomy wraz z pakietem zawierającym książkę dr. Henryka Nawary o obozach w Olejnicy, folder przygotowany przez Centrum Historii, okolicznościową koszulkę polo, notatnik i długopis z logo AWF. Z kolei dr Ryszard Jezierski wręczył Rektorowi obraz z charakterystycznym widokiem olejnickiego lasu, a także okolicznościowy medal, wykonany z drewna brzozy. W swoich kolejnych przemówieniach przedstawiciele lokalnych Władz i Nadleśnictwa podkreślali, że korzyści płynące ze współpracy z AWF są obopólne. To w dużej mierze dzięki Uczelni zagubiona w lasach Olejnica stała się odwiedzanym kurortem, ośrodkiem sportów wodnych. Przy tej okazji na ręce JM Rektora wręczono szereg

prof. nadzw. dr hab. Krystyna Zatoń – za działalność dydaktyczną, ze szczególnym uwzględnieniem wkładu w rozwój dydaktyki
prof. nadzw. dr hab. Juliusz Migasiewicz – za działalność dydaktyczną, ze szczególnym uwzględnieniem rozwoju bazy dydaktycznej i sportu akademickiego,
dr Arletta Hawrylak – za działalność naukową, ze szczególnym uwzględnieniem uzyskania stopnia naukowego doktora nauk kultury fizycznej z wyróżnieniem,
dr Henryk Nawara – za działalność dydaktyczną, ze szczególnym uwzględnieniem autorstwa książki pt. „Olejnica. Obozy letnie AWF we Wrocławiu”,
dr Aleksandra Skarul – za działalność naukową, ze szczególnym uwzględnieniem uzyskania stopnia naukowego doktora nauk o kulturze fizycznej z wyróżnieniem;
Indywidualna nagroda III stopnia:
dr Ryszard Bartoszewicz – za działalność organizacyjno-dydaktyczną, ze szczególnym uwzględnieniem kierowania i rozwoju Centrum Doskonalenia Kadr,
dr Jacek Borkowski – za działalność dydaktyczną, ze szczególnym uwzględnieniem autorstwa podręcznika pt. „Bioenergetyka i biochemia tlenowego wysiłku fizycznego”,
dr Anna Kiczko – za działalność organizacyjną, ze szczególnym uwzględnieniem wznowienia wydawania „Życia Akademickiego” i popularyzowania na jego łamach problemów dydaktycznych i naukowych uczelni,
dr Kazimierz Kurzawski – za działalność dydaktyczną, ze szczególnym uwzględnieniem wkładu w organizację i kierowanie poddyplomowymi studiami trenerskimi, studiami menadżera sportu i uzupełniającymi studiami magisterskimi dla absolwentów uczelni oraz służb mundurowych, jak również przygotowanie uczelni do prezentacji na targach edukacyjnych,



mgr Maria Kwapisz – za działalność dydaktyczną, ze szczególnym uwzględnieniem informatyzacji Biblioteki Głównej,

mgr Jerzy Stęślicki – za całość kształt działalności dydaktycznej, ze szczególnym uwzględnieniem organizacji i rozwoju międzynarodowej współpracy dydaktycznej,

dr Wojciech Wiesner – za całość kształt działalności dydaktycznej, ze szczególnym uwzględnieniem autorstwa i współautorstwa podręczników z zakresu pływania i ratownictwa wodnego: „Pływanie” (cztery wydania), „Metodyka ratownictwa wodnego”, „Pływaj razem z nami”, „Nauczanie i uczenie się pływania”, „Ja, zdrowie, ruch”,

dr Kazimierz Witkowski – za działalność dydaktyczną, ze szczególnym uwzględnieniem rozwoju bazy dydaktycznej i sportu akademickiego;

Zespołowa nagroda II stopnia:

dr Halina Guła-Kubiszewska i dr Marek Lewandowski – za działalność dydaktyczną, ze szczególnym uwzględnieniem współautorstwa podręcznika pt. „Podstawy projektowania, programowania i planowania pracy nauczyciela. Wychowanie fizyczne w gimnazjum”,

prof. dr hab. Marek Mędraś, dr Paweł Józków, dr Małgorzata Słowińska-Lisowska, dr Katarzyna Żukowska-Kowalska – za działalność dydaktyczną, ze szczególnym uwzględnieniem współautorstwa podręcznika pt. „Medycyna sportowa”,

prof. zw. dr hab. Marek Zatoń, dr Wojciech Cieśliński, dr Ryszard Piesiewicz, dr Bogdan Pietraszewski – za działalność naukową, ze szczególnym uwzględnieniem wkładu w przygotowanie pracowni naukowych do uzyskania znaku jakości według normy ISO 9001: 2001,

Zespołowa nagroda III stopnia:

dr Wojciech Biliński, mgr Joanna Płachta, mgr Janusz Pietrzyk,

dypłomów i listów gratulacyjnych. Zgodnie z programem dr Tadeusz Fąk zaprezentował zebranym bogato ilustrowaną przeżroczami historię Ośrodka w prelekcji pt. „Programowe obozy szkoleniowe w perspektywie 40-lecia”. Kolejnym, symbolicznym punktem programu było zasadzenie trzech dębów przez doc. dr Zofię Dowgird, prof. Juliana Jonkisa i prof. Tadeusza Koszczyca, których nazwiska wyryte zostały na metalowych tabliczkach. Następnie wszyscy udali się do świetlicy na wieczorek artystyczny pt. „Horoskopy poetyckie”, gdzie przywitani zostali oryginalnym wystrojem sali w postaci brzoźowego młodnika, podświetlonego ciepłym blaskiem świec płonących na pniakach. Gospodarzowi wieczoru – Henrykowi Nawarze, deklamującemu i śpiewającemu, w tym i własne liryki, udało się od początku stworzyć niepowtarzalny poetycki nastrój, który udzielił się słuchaczom. Jednakże

prawdziwym „rodzynkiem” programu okazał się wokalny występ studentki II roku Turystyki i Rekreacji – Beaty Lerach, która dysponując przebogata skalą i barwą głosu wykonała szereg utworów, wzbudzając zachwyt słuchaczy, wyrażający się bardzo burzliwymi oklaskami. Akompaniował jej instruktor – nauczyciel z MDK, Krzysztof Wojcieszyn. Beata Lerach to wschodząca gwiazda wokalistyki, mająca w swoim dorobku już wiele wyróżnień, a ostatnio – pod koniec września zwyciężyła w tegorocznej edycji konkursu „Pamiętajmy o Osieckiej”.

Kolacja odbyła się przy ognisku, na dawnej „ujeżdźalni”, pod specjalną wiatą, gdzie wszystkich zaskoczyło bogactwo potraw mięsnych na zastawionych stołach. Płonął gril, na półmiskach widniały stopy wyborowych wędlin, golonek, dziczyzny, szynek, szaszłyków. Do tego pyszne wiejskie pieczywo, przyprawy, piwo i inne napoje. Dziarskie hostessy roznosiły ja-



Śpiewa Beata Lerach.



Fot. H. Nawara

Rektor, Senatorzy, Seniorzy i zaproszeni Goście – *Do zajęć rozejść się!*

dło i zachęcały do konsumpcji. Nic, tylko ...*jak za Sasa – jedz, pij i popuszczaj pasa!*

Pierwszy toast szampanem wzniosł Rektor, życząc wszystkim szampańskiej zabawy. A potem się zaczęło. Na wołowej skórze by nie spisał wszystkich wrażeń tej luksusowej uczyty, toastów, przyśpiewek, fajerwerków humoru. Rej wodziła silna grupa „Kaliny”, która rozśpiewała i rozbawiła całe towarzystwo. Dawno nie widziałem tak rozbawionego Rektora i na takim „luzie”. W większości uczestnicy zabawy balowali prawie do białego świtu, aż przejedzeni, ochrypnięci od śpiewów, tanecznym krokiem ruszyli w pielesze, no bo przecież za parę godzin... zajęcia programowe! Skąd my to znamy?

Następny dzień, po śniadaniu, rozpoczął się tradycyjnym apelem. Nieco ochrypnięta wiara: Rektor, Senatorzy, Seniorzy i zaproszeni Goście, karnie ustawili się w szeregu. Kol. Jezierski z wojskowym ceremoniałem złożył raport Pani Zofii Dowgird. Na Jej powitanie – *Czołem obóz!*, gromko odpowiedziano – *Czołem!*, a wtórowało leśne echo. A dalej wiadomo – „rozkaz”, rozkład dnia i – *Do zajęć rozejść się!*

Po apelu uczestnicy udali się na przystań żeglarską, na chrzest nowego jachtu. Omega z surowego stanu, pieczołowicie przygotowana została przez „złote ręczki” szkutników: ojca Michała i syna Bogusława Ratajczaków. Uroczystego ceremoniału chrztu dokonała Pani Kwestor Grażyna Muźnierowska, nadając jednostce imię „Perkoz”. Huknął szampan, pokład zapienił się od złocistego płynu. „Perkoz” majestatycznie spłynął na wodę. Pierwsza załoga w składzie: JM Rektor, G. Muźnierowska, K. Stańkowska, R. Błacha i S. Guz sprawnie przepagajowała dookoła pomostów. Po ceremonii chrztu odbyły się zajęcia w trzech podgrupach: A – gry rekreacyjne, B – mała turystyka rowerowa, C – żagle i kajaki.

Przed obiadem, w świetlicy odbyło się podsumowanie imprezy obchodów 40-lecia Ośrodka w Olejnicy. Rektor serdecznie podziękował organizatorom i Kierownictwu Ośrodka za przygotowanie i sprawną organizację bogatego programu uroczystości. Było to – jak Rektor powiedział – niezapomniane i wzruszające spotkanie kilku pokoleń Wuefiaków, które młodszym pokazało dzieje i rozwój Ośrodka, a seniorom ujęło kilkadziesiąt lat. Dla

dr Bożena Siedlecka, dr Mariola Szymańska, mgr Helena Tomaszek-Plewa – za działalność dydaktyczną, ze szczególnym uwzględnieniem współautorstwa podręcznika pt. „*Taniec w edukacji dzieci i młodzieży*”, **mgr Wojciech Bigiel, dr Ryszard Błacha, dr Edward Caban, dr Tadeusz Fąk, dr Jacek Grobelny, mgr Anita Kaik, dr Waldemar Michalczak, dr Dorota Opoka, dr Sylwia Toczek-Werner, dr Michał Załęski** – za działalność dydaktyczną, ze szczególnym uwzględnieniem współautorstwa podręcznika pt. „*Kultura fizyczna w środowisku przyrodniczym w okresie letnim*”; *Nagroda Prof. dr hab. Bogdana Czabańskiego w konkursie publikacji naukowych obejmujących zagadnienia dydaktyki wychowania fizycznego:*

dr Stanisław Czyż za publikację: „*Warunki i formy nauczania a szybkość i trwałość uczenia się czynności ruchowych*”.

Z okazji Inauguracji JM Rektor przyznał pracownikom Akademii nagrody pieniężne na łączną kwotę 258 tys. zł.

upamiętnienia spotkania obsługa Ośrodka oraz pracownicy biorący udział w obozach udekorowani zostali przez Rektora tradycyjnymi brzożowymi medalami, które dla Wuefiaków stanowią bardzo cenną pamiątkę.

Jeszcze przyjacielskie uściski, ostatnie spojrzenia na olejnickie wody i lasy, i kawalkada aut ruszyła do Wrocławia. Do zobaczenia w Olejnicy na 50-lecie...

Antoni Kaczyński



Przepraszam, że od razu w Olejnicy nie zabrałam głosu i nie podziękowałam Panu Rektorowi oraz młodszym Koleżankom i Kolegom za okazaną mi życzliwość i serdeczność. Ze względu na swój stan emocjonalny nie mogłam spokojnie mówić. Proszę zrozumieć oraz wybaczyć i tą drogą przyjąć podziękowania.

Chciałam powiedzieć parę słów o powstaniu i początkowym rozwoju Ośrodka w Olejnicy. Byłam tam tylko jednym z wielu delegowanych pracowników Uczelni do pracy. Nikt z nas jednak nie traktował tego jako pracę, to było nasze działanie skierowane na wykorzystanie wspaniałych walorów i warunków w Olejnicy. Takiego ośrodka potrzebowała ówczesna młodzież, zdziesiątkowana wojną i zgnębiona biedą lat powojennych. Jednak nic nie mogłabym zdziałać, gdyby nie młoda kadra instruktorska. Dla nich też udział w obozach to nie była praca, bo nikt tych godzin nie wliczał do „pensum dydaktycznego”, nikt nie płacił za prowadzenie zajęć ze studentami w tak trudnych warunkach.

Refleksje olejnickie

Głównym ich zadaniem, można by powiedzieć pasją, było przygotowanie przyszłych nauczycieli wf do pracy z młodzieżą w każdych, nawet najtrudniejszych warunkach. Toteż nasza kadra obozowa nie rządziła młodzieżą, nie rozkazywała jej, ale wspólnie budowała i stworzyła warunki do realizacji programu dydaktycznego.

Po kilku latach rozpoczęły się obozy dla studentów zaocznych. Ci dopiero naprawdę wiedzieli, co im jest potrzebne do realizacji obozów młodzieżowych, do realizacji lekcji wf w szkołach, gdzie nie było sal gimnastycznych. Pod ich wpływem zmieniał się nasz program obozowy, włączano nowe gry i zabawy, zmieniano program sportów wodnych oraz charakter zajęć rozrywkowo-kulturalnych.

W tych warunkach wytworzył się specyficzny, koleżeński nastrój w zespołach Kadry oraz przyjazny stosunek do młodzieży studenckiej.



Fot. H. Nawara

Dzięki pobytowi w Olejnicy wiedziałam, że ta atmosfera trwa w Ośrodku i niechaj zachowa się jak najdłużej.

▲ Zofia Dowgird

Książka o Olejnicy

Nie może powiedzieć, że poznał Olejnicę ktoś, kogo nie obudził wczesnym rankiem radosny świergot ptaków, kto nie wyszedł o piątej rano z wypełnionego chłodem drewnianego domku i przeganiając resztki snu, nie poszedł ścieżką wzdłuż jeziora na spotkanie z przyrodą... Tak zaczyna swoją książkę o obozach letnich w Olejnicy jej autor – Henryk Nawara, który przyjechał tu we wrześniu 1974 roku jako student na obóz, a trzy lata później podjął na uczelni pracę naukowo-dydaktyczną, między innymi działalność dydaktyczną na obozach.

– Podjąłem się napisać tę książkę z inicjatywy rektora, prof. Tadeusza Koszczyca – zwierza się Henryk Nawara. – To był jego pomysł. Opracowanie materiałów dotyczących obozów letnich miało być początkiem czynności związanych z obchodami 60-lecia uczelni. Zabrałem się za to z wielką ochotą, ale też i z niemałymi obawami, ponieważ należę do „średniego” pokolenia olejnickich bywańców i musiałem oprzeć się na relacjach

osób starszych, które w Olejnicy były, zanim ja tam zacząłem przyjeżdżać... Udawało mi się pozyskiwać te informacje, udzielane mi z niejednakową ochotą i entuzjazmem. Wiele osób pomogło mi i chętnie ze mną rozmawiało, ale wiele też zasłaniało się brakiem czasu, lukami w pamięci, w związku z tym praca była dosyć męcząca i czasochłonna. W ciągu tych ostatnich lat moich pobytów w Olejnicy zebrałem ogromny materiał zdję-

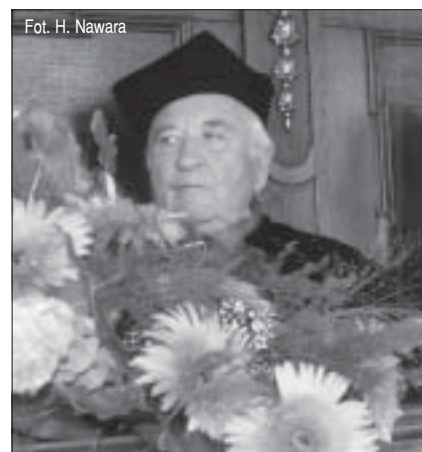
ciowy – blisko 2 tysiące fotografii. Ta ich mnogość spowodowała, że etap doboru zdjęć do książki, który w moim odczuciu powinien być czymś najprzyjemniejszym i powinien mi sprawić olbrzymią radość, stał się katorzniczą męką, dlatego że byłem zmuszony dokonać bardzo ścisłej selekcji i wybrać z tego ogromnego materiału tylko te zdjęcia, które mogły się do tego wydawnictwa nadać. Ogromną batalię toczyłem z panią Bogusią Idzik z Wydawnictwa, której zresztą serdecznie dziękuję za całą pomoc w przygotowaniu tych materiałów. Trudno się pisze takie opracowanie, będąc sentymentalnie związanym z tym miejscem, bo zawsze istnieje możliwość obciążenia tego własnymi, subiektywnymi odczuciami. Miałem świadomość, że trzeba to wszystko mocno wyważyć. Starałem się zrobić to najlepiej, jak potrafiłem. Wiem, że książka nie jest doskonała. Można by było wiele różnych rzeczy tam jeszcze upo-

rządkować. Już teraz – po napisaniu jej – sam dostrzegam kilka mankamentów, ale tak jak napisałem we wstępie, ta książka może stanowić teraz zachętę dla wszystkich inicjatorów działalności obozowej i prekursorów poszczególnych dziedzin tej dydaktyki obozowej – do napisania oddzielnych, wyczerpujących, pogłębionych materiałów dotyczących np. żeglarstwa, kajakarstwa, windsurfingu itd., itd. Myślę, że każda z tych dziedzin zasługuje na odrębną pozycję książkową. Wiele anegdot, które miałem „w zanadrzu”, nie przeszły przez sito cenzury... Niestety, anegdota rządzi się swoim prawem, często występują tu mało stosowne wyrazy lub zupełnie niepedagogiczne puenty... No więc trzeba było z nich zrezygnować. Jak do tej pory, zbieram same ciepłe opinie i recenzje. Wiele osób daje dowody swojego zadowolenia. To mnie bardzo cieszy, bo przyznam, że byłem pełen obaw, jak ta książka zostanie przyjęta.



Książkę Henryka Nawary pt. „Olejnica. Obozy letnie AWF we Wrocławiu. 1964-2004” otrzymali wszyscy uczestnicy i zaproszeni goście uroczystych obchodów z okazji 40-lecia uczelnianego ośrodka. Wydrukowana została dzięki finansowemu wsparciu absolwentów uczelni. Dla wielu Czytelników może być wspomnieniem młodości. Autor zadedykował ją Zofii Dowgird i Jej najbliższym współpracownikom

Profesor Julian Jonkisz ▽ 1 października br. ukończył 80 lat i w tym dniu z inicjatywy Stowarzyszenia Absolwentów AWF odbyło się spotkanie z Dostojnym Jubilatem. Liczne grono absolwentów i współpracowników zebrało się w sali posiedzeń Rady Wydziału WF przy ul. Banacha, aby pogratulować Profesorowi znakomitej kondycji fizycznej, intelektualnej i duchowej, aby także uhonorować ponad pół wieku aktywnej pracy i oddania dla ukochanej „Słonecznej Uczelni”.



Jubileusz 80-lecia Profesora Juliana Jonkisza

Uroczystość była podniosła i zarazem ciepła, bo jak znający Profesora wiedzą, jest bezpośredni, emanujący niegasnącym optymizmem i łatwo nawiązujący kontakt z otoczeniem.

Po powitaniu Jubilata przez Prezesa Stowarzyszenia – Ryszarda Jezierskiego, a także przez prorektora prof. Marka Woźniewskiego (rektor prof. T. Koszczyk był w tym czasie na konferencji w Sandomierzu), po krótkim przypomnieniu osiągnięć dydaktycznych, naukowych i organizacyjnych, a szczególnie z okresu długoletniej kadencji rektorskiej, wręczono Jubilatowi symboliczną statuetkę „Oskara” jako wyraz najwyższego uznania Jego wychowanków za dokonania wychowawcze i organizacyjne. W imieniu współpracowników wręczono Profesorowi obraz z panoramą Stadionu Olimpijskiego z tekstem na rewersie: *Drogiemu Jubilatowi Profesorowi Julianowi Jonkiszowi, wspinałemu pedagogowi i Rektorowi, który wyprowadził Słoneczną Uczelnię na perspektywiczne przestrzenie Stadionu Olimpijskiego.*

Przedstawiciele Rocznika 1954-1958, którego Profesor był opiekunem, wręczyli Mu statuetkę dyskobola ze stosowną dedykacją. Absolwenci Rocznika 1970-1974 wręczyli ciekawe artystyczne wykonanie (autorstwa Leszka Kulmatyckiego) rocznikowego *tableau*. Oczywiście było

mnóstwo wspaniałych kwiatów, tradycyjne „Sto lat” (z akompaniamentem na akordeonie Krzysztofa Słoniny – naszego „Słonia”), życzenia, gratulacje oraz wspomnienia snute przy kawie, herbacie i bardzo smacznym torcie urodzinowym.

Profesor dziękując podkreślił, że wszystko, czego dokonał, to nie tylko Jego zasługa, bo bez życzliwych, oddanych uczelni ludzi niewiele by sam zdziałał. Dla przykładu wspomniał sprawę przejścia przez Uczelnię Stadionu Olimpijskiego i w tym miejscu podkreślił zasługi obecnego na spotkaniu absolwenta – Mieczysława Chochoła, który walczył przyczynił się do oddania przez Miasto Stadionu Akademii Wychowania Fizycznego. Jak Jubilat podkreślił, ludzi oddanych bez reszty Uczelni było i nadal jest wielu, i dzięki nim mamy Uczelnię, z której możemy być dumni.

Uroczystość sponsorował jak zwykle niezawodny v-ce Prezes dr Władysław Kopyś, który był inspiratorem (i fundatorem) wręczenia Profesorowi „Oskara” wraz z medalem „80-lecia”. Nie dość, że był inspiratorem, to wszystko sam załatwiał i fundował: statuetkę wraz z wygrawerowaniem dedykacji, medal, ogromny bukiet pięknych róż, tort i szampana. Ma rację Prof. Jonkisz, twierdząc, że oddanych ludzi nie brakowało i nie brakuje.

Ciesząc się szacunkiem i uznaniem Profesora Jonkisz za dzień wcześniej honorowano na zebraniu Jego macierzystej Katedry Humanistycznych Podstaw Kultury Fizycznej. A w dniach 27-28 listopada br. odbędzie się doroczna konferencja pt. *Kształcenie i wychowanie w zreformowanej szkole*, w trakcie której również będzie honorowany jubileusz 80-lecia, a przede wszystkim jubileusz 50-lecia pracy naukowo-dydaktycznej Profesora. W konferencyjnej książce laudacje na cześć Jubilata zamieszczają: prof.dr hab. Kazimierz Denek z poznańskiego UAM, doktor honoris causa AWF we Wrocławiu oraz prof. prof. Zofia i Ryszard Żukowscy z AWF w Warszawie.

Ryszard Jezierski

(Autor jest prezesem Stowarzyszenia Absolwentów AWF we Wrocławiu)



Fot. H. Nawara

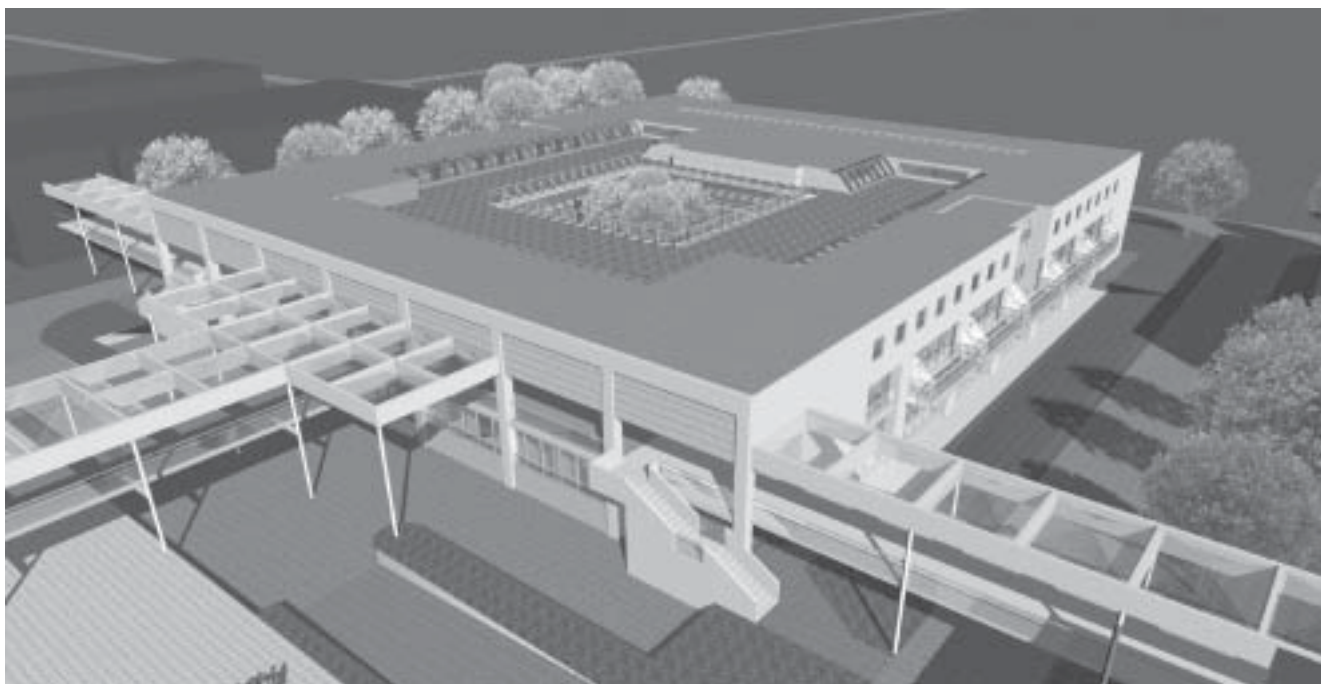
Goście spotkania zorganizowanego przez Stowarzyszenie Absolwentów AWF z okazji 80. rocznicy urodzin prof. Juliana Jonkisz.

W dniu 27 maja br. Senat Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu na posiedzeniu nadzwyczajnym z udziałem zaproszonych gości: prof. Stefana Müllera z Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej oraz mgr. inż. arch. Wacława Hryniewiczza, obradował nad przyjęciem odpowiedniej procedury potrzebnej do realizacji budowy nowej siedziby dla Wydziału Fizjoterapii.

Nowy budynek Wydziału Fizjoterapii

W wyniku obrad oraz na mocy zarządzenia nr 22/2004 dyrektora administracyjnego ogłoszono konkurs na wykonanie najlepszego rozwiązania

architektonicznego budowy nowej siedziby dla Wydziału Fizjoterapii w kompleksie Stadionu Olimpijskiego wraz z udzieleniem autorowi zwycię-



Nowa sauna w hali wielofunkcyjnej

9 lipca br. JM Rektor – prof. zw. dr hab. Tadeusz Koszczyc wraz z Prezesem Klubu Sportowego AZS AWF Wrocław – prof. nadzw. dr. hab. Pawłem Kowalskim dokonali uroczystego otwarcia nowej sauny, zlokalizowanej w hali wielofunkcyjnej przy ul. Paderewskiego 35. Uroczomienie sauny jest wspólnym przedsięwzięciem uczelni oraz klubu sportowego AZS AWF Wrocław. W uroczystym otwarciu wzięli udział pracownicy uczelni oraz trenerzy klubu, m.in.: prof. nadzw. dr hab. Juliusz Migasiewicz – prorektor ds. studenckich i sportu akademickiego, Grażyna Muźnierowska – kwestor, Maria Zielińska – kierownik działu spraw osobowych, dr Kazimierz Witkowski – kierownik hali wielofunkcyjnej, prof. zw. dr hab. Zbigniew Naglak, prof. zw. dr hab. Ewaryst Jaskólski, prof. nadzw. dr hab. Marek Mędraś – kierownik Zakładu Medycyny Sportu, pracownicy Katedr: Metodyki Dyscyplin Sportowych, Zespołowych Gier Sportowych, Zakładu Medycyny Sportu. Jak poinformował kierownik obiektu – dr K. Witkowski, w październiku uczelniany dział socjalny będzie dysponował karnetami dla pracowników. (www.awf.wroc.pl – archiwum reportaży)

skiej pracy zamówienia publicznego na wykonanie projektu budowlanego i projektu wykonawczego łącznie z zagospodarowaniem terenu i niezbędnymi przyłączami. W wyniku przeprowadzonego konkursu Sąd Konkursowy w składzie: przewodniczący – prof. dr inż. Stefan Müller, członkowie: mgr inż. arch. Wacław Hryniewicz, prof. zw. dr hab. Tadeusz Skolimowski, prof. dr hab. Marek Woźniewski, prof. nadzw. dr hab. Juliusz Migasiewicz, mgr inż. Bożena Stefaniak-Pokryszko, pierwszą nagrodę przyznał uczestnikowi konkursu: „JANUSZ BLACHOWSKI – ARCHITEKT”, 50-046 Wrocław, ul. Sądowa 5/17. Członkami zespołu autorskiego są: Janusz Blachowski i Romuald Żmizdiński. Wysokość nagrody wynosi 35 tys. zł. Nagrody II i III nie przyznano.

Wystawa prac konkursowych odbyła się w dniach 16-22 września 2004 r. (z wyjątkiem soboty i niedzieli) w godz. 10.00–15.00 w holu Wielofunkcyjnej Hali Sportowej AWF przy al. I.J. Paderewskiego 35, na terenie Stadionu Olimpijskiego we Wrocławiu.

Projekt obejmuje obszerny program przyszłych zamierzeń inwestycyjnych uczelni, do których należy budowa:

- budynku Wydziału Fizjoterapii o powierzchni użytkowej 6 000 m²,
- budynku Rektoratu o powierzchni użytkowej 3 000 m²,
- budynku Biblioteki Główniej o powierzchni użytkowej 3 000 m²,
- hali sportów walki o powierzchni użytkowej 1 500 m²,
- oraz rozbudowa zaplecza mieszkalnego dla studentów.

Uwaga: Szczegóły oraz wizualizacja projektu: www.awf.wroc.pl

Doktoraty

Publiczne obrony prac doktorskich

Wydział Wychowania Fizycznego

21.06.2004 – **mgr Agnieszka Pisula** „Wpływ zabiegów krioterapii ogólnej i sauny na stabilność postawy ciała”, promotor: prof. nadzw. dr hab. med. Jan Łazowski, recenzenci: prof. zw. dr hab. Marian Golema, prof. zw. dr hab. Lechosław Dworak – AWF w Poznaniu, prof. nadzw. dr hab. Tadeusz Kasperczyk – AWF w Krakowie

21.06.2004 – **mgr Krzysztof Maćkała** „Zmienność parametrów kinematycznych w biegu na dystansie 100 m”, promotor: prof. nadzw. dr hab. Paweł Kowalski, recenzenci: prof. zw. dr hab. Tadeusz Bober, prof. zw. dr hab. Lechosław Dworak – AWF w Poznaniu

30.06.2004 – **mgr Aleksandra Skarul** „Asymetria funkcjonalna i dynamiczna a poziom sprawności motorycznej dzieci dziesięcioletnich”, promotor: prof. zw. dr hab. Tadeusz Koszczyc, recenzenci: prof. zw. dr hab. Zofia Ignasiak, prof. nadzw. dr hab. Irena Stokłosa – AWF w Katowicach

12.07.2004 – **mgr Maciej Kochański** „Zmiany temperatur w obrębie przedramion i rąk po silnie przegrzewających zabiegach fizjoterapeutycznych” promotor: prof. zw. dr hab. med. Andrzej Steciwko – Akademia Medyczna we Wrocławiu, recenzenci: prof. zw. dr hab. Marek Zatoń, prof. zw. dr hab. med. Aleksander Sieroń – Śląska Akademia Medyczna, prof. nadzw. dr hab. Aleksander Tyka – AWF w Krakowie

Wydział Fizjoterapii

14.06.2004 – **mgr Wioletta Brzenczek** „Wpływ wieku kobiet na poziom koaktywacji mięśni agonistycznych i antagonistycznych podczas maksymalnego skurczu izometrycznego”, promotor: prof. nadzw. dr hab. Anna Jaskólska, recenzenci: doc. dr hab. Janusz Błaszczyk – Zakład Neurofizjologii IBD PAN w Warszawie, prof. zw. dr hab. Tadeusz Bober.

23.06.2004 – **mgr Katarzyna Zajkiewicz** „Rozwój morfofunkcjonalny w pierwszym roku życia dzieci urodzonych przedwcześnie”, promotor: prof. dr hab. Zofia Ignasiak, recenzenci: prof. zw. dr hab. med. Ludwika Sadowska – Akademia Medyczna we Wrocławiu, prof. nadzw. dr hab. Danuta Kornafel

Konferencje naukowe

Udział czynny pracowników AWF we Wrocławiu

21–24.06.2004 X Tatrzańskie Seminarium Naukowe „Edukacja Jutra” – Zakopane:

- dr Tadeusz Fąk
- dr Halina Guła-Kubiszewska
- dr Marek Lewandowski
- dr Krzysztof Paluszek
- dr Urszula Supińska
- prof. nadzw. dr hab. Krystyna Zatoń

24–25.06.2004 International Scientific Conference „Physical Education and Sport 2004 – Liberec – Euroregion Nisa” – Liberec, Czechy:

- mgr Wioletta Dziubek
- mgr Marzena Grabarczyk
- prof. zw. dr hab. Zofia Ignasiak
- dr Halina Guła-Kubiszewska
- dr Krzysztof Paluszek
- prof. nadzw. dr hab. Teresa Sławińska-Ochła
- dr Grzegorz Żurek

25–26.06.2004 Sympozjum Naukowo-Szkoleniowe „Aktywność ruchowa w zdrowiu i chorobie” – Łódź:

- dr Grażyna Dąbrowska
- prof. zw. dr hab. Zofia Ignasiak
- dr Beata Kowalska
- dr Krystyna Rożek-Mróż
- dr Sylwia Toczek-Werner

3–6.07.2004 Kongres „European College of Sport Science” (ECSS)

- Francja:
- prof. zw. dr hab. med. Marek Mędraś
- dr Małgorzata Słowińska-Lisowska
- dr Tadeusz Stefaniak
- dr Kazimierz Witkowski

Profesor Zbigniew Drozdowski

– doktor honoris causa AWF we Wrocławiu

Na posiedzeniu Senatu w dniu 29 września oddano cześć pamięci Profesora Zbigniewa Drozdowskiego – doktora *honoris causa* naszej uczelni.

Profesor Zofia Ignasiak przybliżyła sylwetkę zmarłego Profesora, podkreślając jego ogromną życzliwość i wsparcie dla całego środowiska kultury fizycznej: – *Pan Profesor Zbigniew Drozdowski był osobą szczególną, był człowiekiem-legendą, człowiekiem wielkiego serca, ogromnej wiedzy. Był znakomitym naukowcem. Opublikował ponad 600 prac, 20 podręczników i skryptów, wypromował 92 doktorów, był opiekunem 20 habilitacji. Przez całe życie związany był z Akademią Wychowania Fizycznego w Poznaniu, gdzie pełnił wszystkie możliwe funkcje: prodziekana, dziekana, prorektora, i przez wiele lat rektora tejże uczelni. Działalność Profesora Zbigniewa Drozdowskiego nie ograniczała się tylko i wyłącznie do ośrodka poznańskiego. Działał bardzo szeroko w różnych gremiach w naszym kraju. Przede wszystkim był wieloletnim szefem Rady Głównej, Nauki i Szkolnictwa Wyższego, działał w Komitecie Nauk Kultury Fizycznej PAN, w Komitecie Antropologii PAN, był także szefem Komisji ds. Wydawnictw z zakresu kultury fizycznej. (Wiem, jak ważna była to część Jego działalności, ponieważ wiele lat współpracowałam z Panem Profesorem). W ostatnich latach – od 1994 roku – Pan Profesor był członkiem Centralnej Komisji ds. Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych. Z pozycji pełnionej w tym gremium funkcji otaczał środowisko akademickie wychowania fizycznego ogromną życzliwością. Profesor kochał życie, kochał ludzi, zwłaszcza tych, z którymi pracował. Nigdy nikomu nie odmówił ani swojej pomocy, ani wsparcia. Jeżeli miało się jakieś wątpliwości, Profesor nie zbywał machnięciem ręki, a wręcz przeciwnie: – Chodź, usiądźmy i porozmawiajmy*



– zachęcał, a jak były problemy większej wagi, trudniejsze, mówił: – *Słuchaj, są lata kiepskie, ale przychodzą lata korzystniejsze... Starał się zawsze otoczyć swoją dobrocią i ogromną życzliwością człowieka, który czuł się upokorzony, przegrany...*

W roku 1998 Rada Wydziału Wychowania Fizycznego naszej uczelni wystąpiła do Senatu z wnioskiem o nadanie Profesorowi Zbigniewowi Drozdowskiemu zaszczytnego tytułu doktora *honoris causa*.

Prof. zw. dr hab. Antoni Janusz w dniu 22 października 1998 roku, w czasie uroczystości wręczenia doktoratu *honoris causa* Profesorowi Zbigniewowi Drozdowskiemu, w wygłoszonej laudacji powiedział między innymi: *Nie jest rzeczą łatwą oddać w kilku zdaniach zakres działalności naukowej Profesora Zbigniewa Drozdowskiego. Najcenniejszą cechą całej twórczości tego badacza jest jej charakter syntetyczny. Profesor Zbigniew Drozdowski grupuje swoje badania w zasadzie wokół jednego podstawowego zagadnienia wiążącego antropologię z kulturą fizyczną. Nie znaczy to,*

aby Profesor Drozdowski był jednostronny w tematyce badawczej, raczej przeciwnie: mając zawsze wielu uczniów, musiał obdzielić ich i obdzielał różnorodną problematyką. Ale zagadnienie antropologa a kultura fizyczna jako zasadniczy nurt badań przewijało się i przewija nicią przewodnią przez całą Jego twórczość, od pierwszej chwili współpracy z Janem Czekanowskim i Michałem Ćwirko-Godyckim po dzień dzisiejszy. Przez Jego pracownię przewijają się uczniowie z całego kraju. W miarę rozwoju badań powstawały prace zmierzające do jednego celu. Najważniejszym celem tego dużego zespołu badań jest to, że Profesor Zbigniew Drozdowski opiera się na własnych koncepcjach, że raz nakreślony kierunek badań rozwija konsekwentnie w sposób oryginalny i samodzielny.

Należy powiedzieć, że Profesor Drozdowski najwięcej działał na polu współpracy antropologii i kultury fizycznej i tej współpracy poświęcił i dalej poświęca wszystkie siły swojego umysłu i gorącego serca.

W środowisku antropologicznym i kultury fizycznej Profesor Zbigniew Drozdowski cieszy się bardzo dużym uznaniem ze względu na prawość charakteru, rzetelność, takt, umiar, obiektywizm, a przede wszystkim ogromną życzliwość dla wszystkich, którzy się z nim zetknęli oraz wielką skromność osobistą. W takich okolicznościach wyniesienie do godności honoris causa człowieka obdarzonego najwyższym autorytetem moralnym i intelektualnym będzie nie tylko podziękowaniem za wszystko, co jako środowisko akademickie Mu zawdzięczamy, ale też dobrą inwestycją w wychowanie przyszłych kadr naukowych i zawodowych kultury fizycznej.

Profesor Zbigniew Drozdowski w swoim przemówieniu wtedy, 22 października 1998 roku, powiedział:

Wasza Magnificencjo, Dostojni Panowie Rektorzy, Szanowni Panowie Dziekani, Prześwietny Senacie, Panie, Panowie,

Z ogromnym wzruszeniem w tej wyjątkowej i tak uroczystej chwili stojąc przed Państwem zabieram głos

z okazji wyróżnienia zaszczytnym tytułem doktora honoris causa wrocławskiej Akademii Wychowania Fizycznego. Otrzymanie tego tytułu jest przeżyciem niepowtarzalnym, trudnym do porównania z czymkolwiek – szczególnie gdy pochodzi ono od Uczelni bratniej, wywodzącej się z erygowanego w 1505 roku przez Władysława II Jagiellończyka Studium Generale, mającej zatem odległe i zaszczytne tradycje, od Uczelni związanej z nazwiskami bliskimi dla antropologa: Jana Mydlarskiego i Wandy Stęślickiej-Mydlarskiej, Adama Wankiego i Zbigniewa Skrockiego – mego przewodnika po zawiłościach kultury fizycznej. Moje wzruszenie wzmagają fakty, że Wrocław jest miastem, w którym ratowała się antropologia w latach jej zagrożenia, gdzie znalazł schronienie Karol Stojanowski – twórca pierwszego programu antropologii w wychowaniu fizycznym, gdzie Jan Mydlarski – ratując naszą dyscyplinę wprowadził ją umiejętnie do współczesnego już wyższego szkolnictwa kultury fizycznej, jest miastem z jego Zakładem Antropologii PAN, dokąd przyjeżdżaliśmy na dyskusje, po materiały, po życzliwe wsparcie. Dla mnie wreszcie jest tym środowiskiem, które w moich osobistych zawirowaniach tamtych trudnych lat miało odwagę podać życzliwie rękę, wesprzeć w kłopotach, pomóc w wyjściu „na prostą”. A trzeba powiedzieć, że dokonywali tego ludzie „z prawa i lewa”.

Pogłębia moje wzruszenie fakt, że w tym środowisku, u nauczycieli wrocławskiej uczelni wychowania fizycznego, zyskiwałem możliwość konfrontowania poglądów w podstawowych problemach kultury fizycznej, kumulując ją z pozyskiwaną w moim poznańskim środowisku. Byłście dla mnie przykładem przedkładania dobra społecznego nad osobiste. Obserwując wrocławskie środowisko tych właściwości w moich kontaktach, społecznych działaniach, starałem się uczyć.

Przyjmując godność doktora honoris causa Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu pragnę wyrazić gorące podziękowania Panu Rektorowi, Dostojnemu Senatowi, gronu Profesorów tej Uczelni za uwa-

5–7.07.2004 X International Congress of Auxology „Firenze 2004”

- Florencja, Włochy:
- prof. zw. dr hab. Zofia Ignasiak
- dr Krystyna Rożek-Mróż
- prof. nadzw. dr hab. Teresa Sławińska-Ochla

3–11.08.2004 Konferencja “Canadian Society of Biomechanics CSB 2004” – Hamilton, Kanada:

- prof. nadzw. dr hab. Michał Kuczyński

9–12.08.2004 Kongres Przedolimpijski – Saloniki, Grecja:

- prof. nadzw. dr hab. Alicja Rutkowska-Kucharska
- dr Stanisław Czyż

22–25.08.2004 6-th Conference in corrective physical education and functional anthropology – Ołomuniec, Czechy:

- dr Jarosław Domaradzki
- dr Jarosław Fugiel

1–4.09.2004 V Międzynarodowy Kongres PTR „Rehabilitacja w schorzeniach naczyńiowych centralnego układu nerwowego” – Rzeszów:

- dr Agnieszka Chwałczyńska
- prof. zw. dr hab. Zofia Ignasiak
- mgr Katarzyna Kochan-Jacheć
- dr med. Iga Krynicka
- dr Iwona Malicka
- dr Katarzyna Pawłowska
- dr Krystyna Rożek-Mróż
- dr Beata Skolimowska
- prof. zw. dr hab. Marek Woźniewski

3–4.09.2004 Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Rozwój Fizyczny dzieci i młodzieży oraz ich motoryczność w zdrowiu i wybranych jednostkach chorobowych” – Poznań, Akademia Medyczna:

- dr Anna Kiczko
- prof. nadzw. dr hab. Juliusz Migasiewicz

9–11.09.2004 Konferencja „Biomechanika 2004” – Gdańsk:

- prof. zw. dr hab. Tadeusz Bober
- dr Bogdan Pietraszewski
- dr Marek Rejman
- prof. nadzw. dr hab. Alicja Rutkowska-Kucharska
- dr Stanisław Salnik
- dr Ryszard Serafin
- dr Adam Siemieński
- dr Małgorzata Sobera
- dr Tadeusz Stefaniak
- dr Agnieszka Szpala
- mgr Joanna Waszczak
- mgr Sławomir Winiarski
- dr Kazimierz Witkowski

17–18.09.2004 Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Obserwacja i ocena działań zawodników w zespołowych grach sportowych” – Biała Podlaska:

- prof. zw. dr hab. Jan Chmura
- dr Jacek Dembiński
- prof. zw. dr hab. Zbigniew Naglak
- dr Jarosław Nosal
- dr Krzysztof Paluszek
- prof. zw. dr hab. Ryszard Panfil

Oprac. Iwona Hetman – Dział Nauki i Współpracy z Zagranicą

Zapowiedzi wydawnicze

L. Sadowska (red.) **Neurofizjologiczne metody usprawniania dzieci z zaburzeniami rozwoju** (Książka jest cenną pozycją w piśmiennictwie medycznym, przydatną zarówno dla lekarzy, jak i rehabilitantów zajmujących się usprawnianiem dzieci z zaburzeniami rozwoju w sferze neurologicznej. Praca zawiera obszerną diagnostykę stosowaną w ocenie zaburzeń psychomotorycznych dziecka, jak również założenia terapii psychomotorycznej i pedagogiki leczniczej. Autorzy szczegółowo przedstawili stosowane przez nich metody, np.: Bobathów, Castillo-Moralesa, Shenborn. Publikacja stanowi uzupełnienie książki pod red. Ludwika Sadowskiej *Neurokinezyjologiczna diagnostyka i terapia dzieci z zaburzeniami rozwoju psychoruchowego*, AWF, Wrocław 2001)

ge, jaką poświęciliście moim pracom, za łaskawą i pochlebną ocenę tego, co traktując jako moje normalne zadanie, codzienną pracę, wypełnianie obowiązków, które przecież dobrowolnie przyjąłem zaciągając dług w przeszłości moją edukacją i w niedoskonały sposób spłacając go nauce, społeczeństwu, Polsce, ludzkiej społeczności. Jeżeli to, co robiłem, znalazło uznanie w Waszych oczach, jeżeli zaistniała możliwość zaliczenia tego do osiągnięć przez wielce mi życzliwych recenzentów, a przyjaciół, Profesorów: Tadeusza Bielickiego i Macieja Składa, a tak pięknie zostało przedstawione przez mego promotora Profesora Antoniego Janusza – to jest to w ostatniej kolejności moją zasługą, a raczej pewnym łutem szczęścia – od przyjacielskiej zachęty Profesora Bogdana Czabańskiego poczynając. Miałem bowiem szczęście – jako student uciekając przed rachunkowymi ćwiczeniami z fizyki trafić do antropologii – wówczas najbardziej zmatematyzowanej przyrodniczej dyscypliny i za życzliwą radą mego Mistrza – Profesora Jana Czekanowskiego odbyć należną edukację. Miałem szczęście trafić do drugiego mego Mistrza – Profesora Michała Ćwirko-Godyckiego, który wprowadził mnie w tajniki biologii rozwojowej i porównawczej człowieka. Miałem szczęście trafić do życzliwego grona poznańskiej uczelni wychowania fizycznego, które mnie – biologa – skutecznie edukowało w problemach kultury fizycznej, za co na Pańskie ręce, Panie Rektorze Smorawiński, kolegom serdecznie dziękuję. Miałem też szczęście przez całe moje zawodowe życie mieć obok siebie ofiarnych, wspaniałych współpracowników – nie pogniewają się, że wymienię ich w alfabetycznym spięciu: od Małgorzaty Arskiej-Kotlińskiej do Ewy Ziółkowskiej. Wreszcie miałem też szczęście mieć przy sobie drugą osobę, która potrafiła w pewnym momencie zrezygnować z własnych możliwości pracy z najlepszymi polskimi i europejskimi ekonomistami. Także dzisiaj otrzymuję mój tytuł obok Profesora Tadeusza Ulatowskiego – twórcy nie

tylko sukcesów polskiego sportu, lecz także metrologii sportowej teorii sportu – od których wiele się nauczyłem, zresztą rewanżując się także. Cóż jest w tym mego? Niewiele... Tym bardziej wszystkim za wsparcie w mej drodze do dzisiejszej uroczystości serdecznie dziękuję. Niech mi wolno będzie – po tych nazbyt rozbudowanych refleksjach – na chwilę przejść do spraw profesjonalnych w mej drodze do nauk kultury fizycznej – tego i tutaj doktoratu.

Jestem antropologiem, ostatnim uczniem Jana Czekanowskiego, twórcy Polskiej Szkoły Antropologicznej. Do studiów wychowania fizycznego wprowadził mnie jednak Michał Ćwirko-Godycki z poznańskiej szkoły biologii porównawczej i rozwojowej człowieka. Koncepty i idee tych dwu szkół kształtowały moje naukowe poczynania. Stałem zawsze na gruncie definicji, że antropologia jest nauką badającą człowieka jako biologiczne podłoże zjawisk społecznych, rozwiniętej przez moje już pokolenie o drugi jej człon: bada też biologiczne skutki tych zjawisk. W połączeniu z koncepcjami biologii porównawczej i rozwojowej człowieka prowadziło to do badań morfologicznych, a później morfofunkcjonalnych i biospołecznych aktywności ruchowej, sportowego powodzenia. Przygotowując się do pełniejszego programu tych prac i ich stopniowego podsumowywania stanęliśmy w gronie moich najbliższych współpracowników wobec pytania, czym są nauki kultury fizycznej, jeśli można je wyodrębnić jako dostatecznie samodzielny dziedzinę czy dyscyplinę naukową. Odpowiedź na to pytanie dotykała samej istoty teoretycznych podstaw kultury fizycznej. Uwikłany już wówczas w prace centralnych organów polskich szkolnictwa i nauki musiałem – choćby na własny użytek – dokonać porządkowania, systematyzowania pewnych kwestii. Nie darmo przecież wyszedłem ze środowiska zajmującego się taksonomią. Po latach – z akceptacją sporego grona przedstawicieli nauk kultury fizycznej – główne tezy tego procesu sprowadziłbym do następujących:



1) kultura fizyczna jest zespołem biologicznych, społecznych i organizacyjnych oddziaływań i poczynąń ukierunkowanych na wykorzystanie różnych form i przejawów ruchowej aktywności dla uzyskiwania określonych efektów w działalności zawodowej, w uzyskiwaniu wyników sportowych, usprawnieniu ruchowym, a także uzyskaniu określonych reakcji żywego organizmu w procesie odnowy biologicznych sił i twórczych zdolności człowieka. Zadania swoje realizuje poprzez wychowanie fizyczne, rehabilitację, rekreację z turystyką i sport ujmowany jako widowisko z jednej strony, a laboratorium badawcze sprawdzające zachowania ludzkiego organizmu w skrajnych obciążeniach – z drugiej;

2) każdy z wymienionych obszarów w swych działaniach jako podstawową strukturę wykorzystuje ludzką aktywność ruchową;

3) dla tak rozumianego obszaru dociekań nauk kultury fizycznej główne kierunki naukowych badań sprowadzają – z pewnym uproszczeniem – do ustalenia biospołecznych uwarunkowań wykształcenia motorycznych właściwości i takichże ich skutków działania, do ujęcia poziomu ruchowej aktywności – motoryczności – traktowanej w jej zmienności w czasie i przestrzeni;

4) mają więc nauki kultury fizycznej a) sprecyzowany własny przedmiot – obszar badań, własne techniki i metody badawcze, b) zorganizowane instytucje realizujące problematykę badawczą, w tym struktury korporacyjne, c) próby budowania teorii motoryczności;

5) mają nauki kultury fizycznej wielostronny kompleksowy charakter, można je zaliczyć do nauk pogranicznych, leżących na styku nauk formalnych, fizycznych, biologicznych i społecznych. Są naukami młodymi, w stadium bardzo dynamicznego rozwoju – z wszystkimi skutkami tego faktu. Nade wszystko jednak służą szeroko ujmowanej kulturze fizycznej. Pozwala to na następującą końcową refleksję. W dynamicznie przekształcającej się ludzkiej populacji coraz ostrzej i wy-

rażniej zarysowują się rozliczne zagrożenia; nabierając globalnego charakteru stają się złązką takichże procesów niszczących podstawowe struktury ludzkiej populacji. Poznanie tych zagrożeń adresowałbym głównie do antropologii, a przeciwdziałanie im winno być udziałem kultury fizycznej, wspieranej jej naukami. Stajemy bowiem – jako ludzka populacja – coraz bliżej spełnienia się proroctwa Kierkegaarda, gdy mówił: „Zdarzyło się w pewnym teatrze, że powstał pożar za kulisami. Pajac wyszedł przed kurtynę, aby powiadomić o tym publiczność. Myślano, że to żart i klaskano w dłonie; pajac powtórzył wiadomość; bawiono się jeszcze bardziej. Tak myślę – koniec świata nastąpi przy ogólnym śmiechu i oklaskach dowcipników, którzy będą myśleli, że to żarty”.

Profesor Zbigniew Drozdowski zmarł 21 września 2004 roku.

28 września odbyły się na Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu uroczystości żałobne połączone z nadzwyczajnym posiedzeniem Senatu, na którym w przemówieniach okolicznościowych oddawano hołd pamięci Profesora Zbigniewa Drozdowskiego. W uroczystościach wzięła również udział delegacja naszej uczelni wraz z poczem sztandarowym oraz z JM Rektorem na czele.

Profesor Zbigniew Drozdowski został pochowany w Puszczykowie pod Poznaniem, w miejscowości, w której mieszkał.

Certyfikaty ISO

W tym roku trzy pracownice Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu uzyskały certyfikaty ISO: na Wydziale Wychowania Fizycznego Pracownia Badań Wysiłkowych Katedry Biomedycznych Podstaw Kultury Fizycznej oraz Pracownia Analiz Biomechanicznych Katedry Biomechaniki, i na Wydziale Fizjoterapii – Pracownia Badań Czynnościowych w Chorobach Wewnętrznych Katedry Fizjoterapii w Medycynie Zachowawczej i Chirurgii. Na uro-

Zapowiedzi konferencji

3-4 grudnia 2004 r.

we Wrocławiu na Stadionie Olimpijskim, al. I.J. Paderewskiego 35, Pawilon P-1

Zakład Psychologii Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu przy udziale Urzędu Marszałkowskiego organizuje pod patronatem JM Rektora Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu prof. dr hab. Tadeusza Koszyczka Ogólnopolską Konferencję Naukową z udziałem gości zagranicznych AGRESJA W KULTURZE FIZYCZNEJ W ŚWIELE BADAŃ NAUKOWYCH

27-28 listopada 2004 r.

Katedra Dydaktyki Wychowania Fizycznego oraz Katedra Humanistycznych Podstaw Kultury Fizycznej Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu organizują V Ogólnopolską Konferencję Naukową WYCHOWANIE I K S Z T A Ł C E N I E W REFORMOWANEJ SZKOLE

8 grudnia 2004 r.

we Wrocławiu na Stadionie Olimpijskim w Sali Błękitnej Katedra Lekkoatletyki Akademii Wychowania Fizycznego organizuje VI Ogólnopolską Konferencję Naukową PROBLEMY BADAWCZE W LEKKOATLETYCE

czystej inauguracji roku akademickiego 2004/2005 przedstawiciel Polskiego Centrum Badań i Certyfikacji w Warszawie – mgr inż. Andrzej Krupa przekazał certyfikaty kierownikom katedr, w których pracownice funkcjonują: prof. nadzw. dr hab. Alicji Rutkowskiej-Kucharskiej, kierownikowi Katedry Biomechaniki, prof. zw. dr. hab. Markowi Woźniewskiemu, kierownikowi Katedry Fizjoterapii w Medycynie Zachowawczej i Chirurgii, prof. zw. dr. hab. Markowi Zatonowi – kierownikowi Katedry Biomedycznych Podstaw Kultury Fizycznej.

VII Dolnośląski Festiwal Nauki

Tradycyjnie we wrześniu, już po raz siódmy odbył się Dolnośląski Festiwal Nauki organizowany rokrocznie przez wyższe uczelnie, instytuty PAN oraz instytucje naukowe i kulturalne Wrocławia.

W dniach 17–24 września w krótkim czasie można było wysłuchać ciekawych wykładów, wziąć udział w dyskusjach z uczonymi, zwiedzić na co dzień niedostępne laboratoria i warsztaty badawcze przyrodników, lekarzy, inżynierów, humanistów i artystów, bo w zamierzeniach organizatorów Festiwal Nauki ma być wielką „pigułką edukacyjną”. – *Chcielibyśmy, aby nauka nie była postrzegana jako hermetyczna, niedostępna i niezrozumiała – tłumaczą organizatorzy. – Chcemy przybliżyć tematy, problemy, które rozwiązuje, korzyści, jakie z niej płyną, pokazać jej postępy w różnych dyscyplinach oraz nowe kierunki, jak biotechnologia, nanotechnika i nanotechnologia. Nie unikamy*

spraw trudnych i drażliwych, a podejmowane tematy są odpowiedzią na ważne dylematy społeczne. W atrakcyjnej, zrozumiałej dla przeciętnego odbiorcy formie staramy się prezentować osiągnięcia nauki we wszystkich dziedzinach wiedzy. Festiwal Nauki to także sposób na integrację środowiska naukowego wokół promowania nauki, kształtowanie postaw odpowiedzialności uczonych za wykorzystywanie odkryć naukowych, promocja regionalnych inicjatyw edukacyjnych, uzdolnionej młodzieży oraz pomoc w wyborze kierunku studiów wyższych. To sposób na zainteresowanie przemysłu i firm potencjalnymi możliwościami zastosowań badań i odkryć naukowych.

Pracownicy Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu zostali niejako zobligowani do zaprezentowania na VII Dolnośląskim Festiwalu Nauki wyjątkowo bogatego programu w związku z ogłoszeniem roku

2004 Rokiem Sportu, który zainaugurował w pierwszym dniu festiwalu – 17 września o godz. 9:15 prof. zw. dr hab. Marek Zatoń wykładem pt. „Człowiek–wysiłek–intelekt”. W tym samym czasie cykl zajęć pt. „Nieinwazyjna metoda oznaczania składu ciała – otyłość, odchudzanie, degustacja ekologicznej żywności” poprowadził zespół w składzie: prof. nadzw. dr hab. Danuta Kornafel, dr Beata Pieróg, dr Lucyna Górską-Kłęk, dr Małgorzata Słowińska-Lisowska, mgr Małgorzata Socha, mgr Zdzisław Lewandowski, mgr Wiesława Jonak, Bożena Bielawska. O godz. 10:00 „Rekreacyjny bieg na orientację” poprowadzili: dr Waldemar Michalczak i dr Dorota Opoka z Katedry Turystyki i Rekreacji oraz dr Piotr Cych z Katedry Nauk o Sporcie. O godz. 11:00 na „Spacer kajakiem po Odrze” wszystkich chętnych zaprosili: mgr Wojciech Bigiel i dr Piotr Zarzycki z Katedry Turystyki i Rekreacji.



„Przepisy na medale olimpijskie”. Od prawej: A. Kijowski, K. Kurzawski, J. Lisowski, W. Blach, Z. Paliga.



Dr Leszek Korzewa prowadzi laboratoryjną próbę wydolnościową.

O godz. 12:00 na krytej pływalni warsztaty i pokazy, poprzedzone wykładem prof. Krystyny Zatoń pt. „**Środowisko wodne przyjazne człowiekowi**”, poprowadzili pracownicy Katedry Pływania: dr Wojciech Wiesner, dr Krystyna Antoniak-Lewandowska, dr Marek Rejman, dr Andrzej Klarowicz, mgr Magdalena Chrobot, dr Mirosław Fiłon, mgr Beata Zysiak. O 12:30 wykład pt. „**Fitness – sposób na życie**” wygłosiła dr Dorota Opoła, a o 14:00 dr Waldemar Michalczak mówił o **postępie i problemach w promowaniu rekreacyjnego stylu życia wśród ludzi chorych na cukrzycę**.

19 września zawody w **tenisie stołowym** zorganizował mgr inż. Władysław Bilski – trener tenisa stołowego, pracownik Katedry Metodyki Dyscyplin Sportowych.

22 września w Sali Błękitnej odbyła się dyskusja pt. „**Przepisy na medale olimpijskie – spotkanie po**

Igrzyskach w Atenach z olimpijczykami”, w której udział wzięli m.in. trenerzy oraz działacze, którzy byli z polską ekipą w Atenach. Rolę mo-

deratora dyskusji pełnił prof. nadzw. dr hab. Juliusz Migasiewicz, kierownik Katedry Metodyki Dyscyplin Sportowych.

23 września to kolejny dzień obfitujący w różne formy zajęć, prowadzonych na obiektach uczelnianych przez pracowników Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. O godz. 10:00 rozpoczął się cykl zajęć prowadzonych przez pracowników Zespołu Fizykoterapii, Masażu, Balneoklimatologii. Warsztaty w zakresie **współczesnej fizykoterapii** poprowadziły: mgr Agnieszka Pisula, dr Aneta Demidaś, mgr Tatiana Prystupa, mgr Elżbieta Jackowska. **Nową metodę w fizykoterapii – terapię fotodynamiczną** zaprezentowały dr Ewa Boerner oraz mgr Barbara Ratajczak, a warsztaty pt. „**Możliwości wykorzystania masażu leczniczego w łagodnym przerście gruczołu krokowego**” poprowadzili: dr Krzysztof Kassolik, dr Waldemar Andrzejewski, mgr Ewa Trzęsicka, mgr Marcin Brzozowski.

O godz. 10:00 na „Zameczku” przy ul. Rzeźbiarskiej wykład pt. „**Bóle głowy w przebiegu dysfunkcji stawu skroniowo-żuchwowego i kręgosłupa szyjnego – możliwości**



Terapię fotodynamiczną prezentuje dr Ewa Boerner.

diagnostyczno-terapeutyczne zastosowania technik i terapii manualnej” wygłosił dr Piotr Dominiak z Katedry Klinicznych Podstaw Fizjoterapii. Równocześnie pracownicy Katedry Lekkoatletyki rozpoczęli serię zajęć pt. „Jak zbadać o swoją kondycję? Sprawdź swoje możliwości w próbach: test Coopera, laboratoryjne próby wydolnościowe, bieg wahadłowy”, prowadzonych przez dr. Leszka Korzewę, dr. Jana Alończyka, dr. Ryszarda Michalskiego, dr. Ewę Misiołek na hali oraz na stadionie AWF przy ul. Witelona 25 A.

O godz. 17:00 warsztaty pt. „Widuje świat – fizjoterapia w zawrotach głowy” poprowadziły: dr Małgorzata Mraz oraz mgr Dagmara Chomela-Bilińska z Zakładu Fizjoterapii w Neuro-Traumatologii. Jak można wykorzystać **duże piłki w aerobiku rekreacyjnym**, pokazywała wraz ze studentami AWF o 12:00 mgr Joanna Waszczak z Katedry Gimnastyki. „**Jak działają mięśnie? Elektromiografia i jej zastosowanie do oceny pracy mięśni**” – to nazwa warsztatów przygotowanych przez dr Agnieszkę Szpałę oraz dr. Adama Siemieńskiego z Katedry Biomechaniki.

W ostatnim dniu festiwalu – 24 września **historię i terażniejszość wrocławskiej kardiologii** przedstawił prof. nadzw. dr hab. med. Krzysztof Wronecki z Katedry Klinicznych Podstaw Fizjoterapii, a dr Dorota Wójtowicz z Katedry Klinicznych Podstaw Fizjoterapii w swoim wykładzie ilustrowanym filmem tłumaczyła, „**Dlaczego tak trudno pracować metodą Vaclava Vojty**”.

Rolę koordynatora uczelnianych przygotowań do VII Dolnośląskiego Festiwalu Nauki pełnił prof. dr hab. Artur Jaskólski przy pomocy koordynatorów wydziałowych: na Wydziale Wychowania Fizycznego – dr. Piotra Piestraka i na Wydziale Fizjoterapii – dr Ewy Boerner.

(aki)

Nowości wydawnicze

Ryszard Jasiński, Morfofunkcyjne czynniki różnicujące obraz zespołów powierzchownych żył kończyny górnej u człowieka,

Studia i Monografie nr 71, ISSN 0239-6009, ISBN 83-89156-17-2, oprawa kartonowa, s.168

Celem pracy jest ukazanie zmienności typów połączeń żylnych okolicy łokciowej w poszczególnych okresach życia oraz analiza stopnia dymorfizmu płciowego tychże zespołów. Test to nowa tematyka. W kolejnych rozdziałach przedstawiono szczegółowe badania, których głównym celem jest wykazanie współzależności między obrazem zespołów żylnych kończyny górnej a wzrastaniem parametrów morfologicznych i motorycznych, jak również wpływu architektury układu żylnego na obraz kliniczny kończyny u kobiet po mastektomii. istotnym, nowatorskim zagadnieniem jest omówienie problemu dotyczącego zróżnicowań i sprawności przepływu krwi w żyłach powierzchownych kończyny górnej w zależności od typu ich zespołu w okolicy dołu łokciowego.

Leonard Szymański, Kultura fizyczna i turystyka w polityce Polski Ludowej 1944-1989, Studia i Monografie nr 72, ISSN 0239-6009, ISBN 83-89156-20-2, oprawa kartonowa, s. 360

Monografia ta w znacznym stopniu nawiązuje do monografii tegoż autora „Parlament polski wobec problemów kultury fizycznej 1944-1980”. Obecne studium zawiera wiele nowych źródeł i opracowań z całego okresu Polski Ludowej. Obraz rozwoju kultury fizycznej oraz turystyki i rekreacji prezentują liczne dokumenty parlamentu, a także programy partii i rządu.

Filip Naglak, Podstawy gry w golf, ISBN 83-89156-18-0, oprawa kartonowa, s. 60

Golf jest dyscypliną sportu, która od kilkunastu lat staje się w Polsce coraz bardziej popularna. Za rosnącą popu-

larnością nie zawsze nadążają kompetencje osób próbujących nauczać innych podstaw gry w golf. Polski rynek wydawnictw traktujących o golfie jest ciągle ubogi. Praca Filipa Naglaka, która bardzo ogólnie opisuje cały szereg zagadnień związanych z golfem, od historii przez budowę pola, elementy gry, po etykietę i bezpieczeństwo, mogłaby w pewnym stopniu wypełnić istniejącą na rynku lukę.

Henryk Nawara, Olejnica. Obozy letnie AWF we Wrocławiu 1964-2004

ISBN 83-89156-19-9, oprawa kartonowa, s. 200

Książka poświęcona jest głównie obozom letnim w Olejnicy, gdzie studenci AWF we Wrocławiu odbywają praktyczne zajęcia z wychowania fizycznego. Autor przedstawił rozwój bazy dydaktyczno-sportowej, przebieg zajęć, przypomniał kadre, studentów i mieszkańców, a także przybliżył uroki przemęckiego parku. Opracowanie jest zarówno kroniką, a także albumem. Na prawie 200 wykonanych przez autora fotografiach można znaleźć twarze przyjaciół, wrócić pamięcią do pięknych miejsc ziemi leszczyńskiej.



Henryk Nawara w Olejnicy.

Finansowe labirynty

Z panią Kwestor – Grażyną Muźnierowską rozmawia Anna Kiczko

Pani Kwestor, z Pani wypowiedzi na posiedzeniach Senatu wynika, że kondycja finansowa uczelni przedstawia się znacznie lepiej, niż miało to miejsce na początku kadencji. Wiadomo, że dotacja budżetowa nie zaspokaja w pełni finansowych potrzeb uczelni, w związku z tym podejmowane są próby wypracowania dochodów własnych, i to nie tylko przez prowadzenie odpłatnej działalności dydaktycznej, ale również przez wynajem obiektów, zwłaszcza tych nowych, do których należy hala wielofunkcyjna, hala tenisowa oraz kryta pływalnia.

Rzeczywiście tak jest. Za wynajmem obiektów uczelnia uzyskuje w skali roku około 3 800 tys. zł. Udział w dochodach krytej pływalni wynosi 36%, hali tenisowej 12%, hali wielofunkcyjnej 5%, a pozostałych obiektów 47%. Musimy pamiętać o tym, że nie są to obiekty komercyjne. Odbywają się tam przede wszystkim zajęcia dydaktyczne, zawody w ramach ligi międzyuczelnianej, a w dalszej dopiero kolejności wynajmuje się te obiekty kontrahentom z zewnątrz, co i tak dość znacznie wspiera uczelnię w pozyskiwaniu dochodów własnych. Należy tu podkreślić operatywność kierowników obiektów, którzy bardzo pilnują, żeby nie było „pustostanów”. Od stycznia 2003 roku dochody z tytułu wynajmu zostały nam trochę uszczuplone z powodu zmian w ustawie o podatku od nieruchomości, na skutek których nałożono na szkoły wyższe obowiązek odprowadzania takiego podatku. Dochody uczelni to również wpływy z opłat za studia zaoczne, wieczorowe, podyplomowe. Ogółem dochody stanowią około 30% wartości dotacji, którą



Fot. A. Kiczko

uczelnia otrzymuje z ministerstwa na działalność podstawową dydaktyczną. Z dotacji realizujemy wydatki na wynagrodzenia (zgodnie z limitem) i pochodne od wynagrodzeń, natomiast pozostałe koszty związane z utrzymaniem uczelni, takie jak opłaty za ogrzewanie, wodę, energię, telefoniczne, opłaty związane z ochroną obiektów, z wszelkimi zakupami, remontami, z zabezpieczeniem procesu dydaktycznego (obozy, praktyki, rajdy) – wszystkie te koszty pokrywa uczelnia z dochodów własnych. Jeżeli w efekcie rozliczeń występuje dodatni wynik, środki te zostają przeksięgowane na fundusz zasadniczy uczelni.

Pani Kwestor, jak można przybliżyć Czytelnikom ten nasz uczelniany „business”?

Po zatwierdzeniu planów rzeczowo-finansowych na 2004 rok realizowane są one na tyle bezpiecznie, że nie mamy nowych długów. Z linii kredytowej właściwie coraz mniej korzy-

stamy i nawet w momentach spiętrzenia płatności uruchamiamy ją w znikomej ilości.

Czy to jest coś w rodzaju kredytu odnawialnego?

Tak. Moim życzeniem jest, abyśmy od 1 stycznia następnego roku nie musieli już z tego kredytu korzystać, chyba że rozpoczniemy nową inwestycję...

W zasadzie już wchodzimy w nową inwestycję – budowę nowego pawilonu dla potrzeb Wydziału Fizjoterapii...

Wszystko wskazuje na to, że jeszcze w 2004 roku rozpoczniemy budowę hali do sportów walki, której koszt szacowany jest w granicach 4 mln zł. Zostanie też przygotowana dokumentacja dotycząca budowy nowego obiektu dla potrzeb Wydziału Fizjoterapii. Projekt został wybrany w drodze konkursu. Na rozpoczęcie tej inwestycji uczelnia otrzymała 1 mln zł.

A co z resztą środków?

Trudno dzisiaj odpowiedzieć na to pytanie. Koszt tej inwestycji w chwili obecnej szacowany jest na kwotę około 17 mln zł. Mam nadzieję, że ministerstwo wprowadzając do planu naszą inwestycję, będzie ją realizowało finansowo. Oczywiście, musimy zdobyć środki własne, chociażby drogą sprzedaży „Zameczku” – dotychczasowej siedziby Wydziału Fizjoterapii...

Był taki okres w dziejach uczelni, kiedy pozbyliśmy się wielu obiektów... Teraz ich przybywa i możemy być z nich dumni.

Przed wszystkim pozbyliśmy się obiektów w naszym ośrodku dydaktycznym w Zieleńcu. To były budynki, które przejęliśmy w 1971 roku od warszawskiej AWF. Ośrodek ten miał charakter sezonowy, odbywały się tam obozy zimowe, tak jak i odbywają się obecnie, ale cały ciężar utrzymania tego ośrodka spadał na uczelnię i były to na pewno dodatkowe koszty. Obiekty w Zieleńcu sprzedano za nieduże pieniądze Zarządowi Głównemu AZS (któremu wiadomo było, że niegdyś dostaliśmy je za darmo, trudno było więc w tej sytuacji żądać wygórowanych cen). Środki, które pozyskaliśmy za sprzedaż obiektów przy ul. Pilata, Na Grobli, Witelona 10, Parkowej, przeznaczaliśmy na dofinansowanie inwestycji oraz na większe remonty, na które uczelnia nie otrzymuje dodatkowych środków, tak jak to było dawniej, kiedy ministerstwo przeznaczało wydzieloną dotację na remonty.

W tej chwili można się starać o tzw. środki unijne i uczelnia chcąc je pozyskać wystąpiła z wnioskiem o przyznanie ich...

Tak, ale póki co, nie mamy żadnych informacji na ten temat. Ostatnio pojawiła się najnowsza – o współpracy z Fundacją Saksońską na rzecz dofinansowania budowy nowej hali do sportów walki. Właś-

ciwie każde źródło, byle by było realne, jest dobre...

Mam wrażenie, że nasza rozmowa nacechowana jest nutami optymizmu... Nie musimy korzystać już z kredytu...

Tak. Ze zobowiązań zostały nam tylko te wynikające z rozliczeń wewnętrznych, czyli zadłużenie działalności podstawowej w stosunku do funduszu socjalnego.

Zwykle bywało tak, że jak się jakieś dotacji nie wykorzystano w danym roku, to trzeba było ją oddać...

To było dawno temu. Od 1996 roku obowiązują na uczelniach nowe przepisy i od tego czasu wszystkie niewykorzystane środki pozostają na koncie uczelni i są do jej dyspozycji w roku następnym. Ustawa o rachunkowości wyraźnie mówi o tym, że środki przeznaczone na fundusz pomocy materialnej dla studentów, jak i środki funduszu pomocy socjalnej dla pracowników muszą być wykorzystywane zgodnie z przeznaczeniem, w określonym celu, ale w tak trudnej sytuacji finansowej, w jakiej znalazła się uczelnia w poprzednich latach, łatwiej było skorzystać z wolnych środków z tych funduszy, niż zaciągać wysoki kredyt i płać duże odsetki...

Trudne jest mądre gospodarowanie uczelnianymi finansami

w gąszczu nie zawsze sprzyjających temu przepisów...

O finanse uczelni musimy dbać wszyscy. Dla poprawy sytuacji od sześciu lat została wprowadzona decentralizacja środków. Dysponenci mają w swojej gestii środki na realizację procesu dydaktycznego. Muszę podkreślić, że z roku na rok obserwuję coraz większą dyscyplinę w wydatkowaniu przyznanych środków.

Kto stanowi grupę dysponentów?

Dysponenci to przede wszystkim dziekani, rektor i dyrektor. Nie jest przekraczany bez uzasadnienia limit tych środków, są one w całości wykorzystane w danym roku. Panuje pełna życzliwość i zrozumienie, nawet wtedy, kiedy się mówi: – Bardzo mi przykro, ale nie mogę podpisać... – i druga strona przyjmuje to do wiadomości: – No, widocznie nie można...

Nie zawsze tak było?

Przedtem były to decyzje bardziej centralne, rektorskie. Bardzo cenię sobie współpracę z JM Rektorem – prof. Tadeuszem Koszczycem. Czuje się jego życzliwość i to jest chyba w tej współpracy najważniejsze!

Zapewne jest to oznaką pełnego zaufania stron...

Dziękuję za rozmowę i życzę następnej serii tak udanych manewrów finansowych, zwłaszcza w okresie czekających nas kilku nowych inwestycji.



Rok 2004 rokiem edukacji przez sport

Rozmowa z prof. Zofią Żukowską, inicjatorką obrad na temat edukacji przez sport w ramach Sejmiku Szkolnej Kultury Fizycznej oraz aktywnej uczestniczki w przygotowaniu w Polsce obchodów Roku Edukacji przez Sport

Pani Profesor, bardzo aktywnie Pani uczestniczyła w wielu pracach mających uświetnić Rok Edukacji przez Sport. Proszę przybliżyć naszym Czytelnikom ideę tych obchodów i opowiedzieć, jak wyglądały przygotowania do nich.

Parlament Europejski ogłosił rok 2004 rokiem edukacji przez sport i tym samym zobowiązał wszystkie kraje europejskie do przygotowania programu. Organami wykonawczymi w realizacji tego programu były odpowiednie ministerstwa edukacji, u nas, w Polsce – Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu, które wytyczyło dwa nurty przygotowań. Po pierwsze, powołano komitet organizacji obchodów, którego zadaniem było zebranie w dwóch terminach (w marcu i w czerwcu) programów badawczych związanych z edukacją młodzieży przez sport, zakwalifikowanie ich do realizacji i przedłożenie Radzie Europy do współfinansowania (w wysokości 50%).

Drugi nurt wiązał się z aktywizowaniem jak najliczniejszych środowisk edukacyjnych, na wszystkich poziomach edukacji, do wpisywania w program działania w 2004 roku treści związanych z edukacją przez sport. Przygotowaniem do tego był Ogólnopolski Sejmik Szkolnej Kultury Fizycznej, zorganizowany w listopadzie 2003 roku w Spale pod auspicjami MENiS. Uczestnikami byli kuratorzy oświaty, wizytatorzy, przedstawiciele Senatu, Sejmu, MENiS i wszystkich instytucji związanych ze sportem w Polsce. Łącznie uczestniczyło w nim 150 osób. Ministerstwo zwróciło się do mnie z prośbą o przygotowanie programu tego sejmiku. Stałam na czele komitetu naukowo-programowego i wspólnie zaproponowaliśmy program składający się z ośmiu wiodących referatów w ramach obrad ple-



Prof. Zofia Żukowska z prof. Zbigniewem Jethonem na konferencji w Srebrnej Górze.

narnych, zamówionych u wybitnych specjalistów z tej dziedziny w Polsce, oraz z trzech sesji problemowych, do których zgłaszali się uczestnicy, mając prawo wyboru sesji. Jedna była poświęcona wychowaniu fizycznemu i sportowi szkolnemu, druga – sportowi wyczynowemu, trzecia – roli massmediów w promocji wartości sportu i edukacji przez sport. Każda z tych sesji miała moderatora, który sterował dyskusją. Ponadto przygotowano pokazy metodyczne z zakresu korektywy dla zintegrowanych klas I–III. Wszystkie materiały zostały opracowane przeze mnie i mojego małżonka – prof. Ryszarda Żukowskiego i w lutym br. ukazała się książka pt. „Wychowanie poprzez sport”, która została wzbogacona o konkretne projekty realizacji Roku Edukacji przez Sport, przygotowane przez niektóre województwa.

Myślę, że jest to ciekawy materiał dla szkół, wszystkie bowiem zostały zobowiązane do przygotowania

treści związanych z obchodami Roku Edukacji przez Sport. Ich założeniem jest, aby nie tylko nauczyciele wf w ramach zajęć programowych, pozalekcyjnych i pozaszkolnych realizowali te treści, lecz żeby w proces edukacji przez sport włączyli się nauczyciele wszystkich przedmiotów. W związku z tym dla rad pedagogicznych przygotowaliśmy warsztaty pedagogiczne, które w bardzo wielu szkołach w Polsce prowadzą specjaliści, przygotowując w ten sposób wszystkich nauczycieli do realizacji tego programu.

Również charakter przygotowawczy miał IV Zjazd Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, który odbył się w ubiegłym roku, i wtedy pierwszy raz w historii obrad tego zjazdu powołano sesję pt. „Zdrowie i sport w edukacji globalnej”. Przewodniczyłam tej sesji, do której zgłosiło się 60 referentów reprezentujących wszystkie uniwersytety, kilka politechnik, wiele wyższych szkół pedagogicznych i akademii wychowania fizycznego.

Materiał z tej sesji został opublikowany w ubiegłym roku w książce o takim samym tytule – „Zdrowie i sport w edukacji globalnej”.

Wcześniej opublikowaliśmy z prof. R. Żukowskim książkę pt. „Zdrowie–ruch–fair play” oraz „Edukacja olimpijska w reformującej się szkole”, będące zbiorem materiałów, mogących tym wartościom służyć, stanowiące źródła, z których mogą skorzystać nauczyciele. Ponieważ to są książki dotowane przez ministerstwo, każde województwo otrzymało po kilkakset egzemplarzy.

Są duże szanse na realizację programu w ramach Roku Edukacji przez Sport. W tym wypadku liczą się inicjatywy tzw. oddolne. Na przykład województwo szczecińskie oparło swoją koncepcję na wartościach *fair play*, tworząc przepiękny program dla wszystkich szkół. I my też zorganizowaliśmy międzynarodowe sympozjum „Fair play w europejskiej kulturze i edukacji”, publikując materiały w książce o takim samym tytule. W realizację programu obchodów Roku Edukacji przez Sport włączył się Kościół: swój program opracowała Salezjańska Organizacja Sportowa „Salos”, która organizuje m.in. jesienią konferencję poświęconą edukacji przez sport.

Programom tym zdają się przyświecać dwie idee, występujące równolegle obok siebie: pochodząca jeszcze ze starożytności kalokagatia (piękny i dobry) oraz lansowana współcześnie – *health-related fitness*, czyli sprawność dla zdrowia...

Tak, a przy tym chodzi jeszcze o to, żeby sport dzieci i młodzieży nie był traktowany instrumentalnie, żeby nauczyciel czy trener realizujący zajęcia z dziećmi i młodzieżą był nie tylko – nawet najwspanialszym – instrumentalistą, ale także wychowawcą, którego interesuje cały człowiek, a nie tylko jego struktura sprawnościowa...

Jest szansa na takie kształcenie, jednak programy akademii

wychowania fizycznego zawierają treści z zakresu pedagogiki, psychologii, socjologii itp.

Ale z naszych badań sprzed 10 lat wynika, że 20% nauczycieli wychowania fizycznego w Polsce realizuje w ramach zajęć tylko jedną dyscyplinę sportu, w zakresie której są trenerami, bo chodzi o to, żeby szkoła zdobyła mistrzostwo, więc ci nauczyciele nie zajmują się wszystkimi dziećmi, ale tylko najsprawniejszymi...

Skoro realizacja treści programowych zależy od tego, jakim człowiekiem jest nauczyciel wf, to w naszym systemie kształcenia w uczelniach wychowania fizycznego musimy odejść od takiego „zbiologizowanego” spojrzenia na człowieka. Ciągłe jeszcze w niektórych naszych uczelniach zauważalna jest dominacja nauk biomedycznych nad naukami humanistycznymi. Zależy to na pewno od ludzi, którzy reprezentują kierownictwo danej uczelni. Na warszawskiej AWF zorganizowano interesującą konferencję nt. „Nauki humanistyczne i ich związku z naukami o kulturze fizycznej”, na której wygłosiłam referat wprowadzający. Sięgnęłam w nim m.in. do tradycji związków nauk humanistycznych z kulturą fizyczną. Mamy bardzo piękne te tradycje w kulturze polskiej i nie możemy w naukach humanistycznych nie uwzględniać roli takich dyscyplin, jak teorii wychowania fizycznego, teorii sportu, metodyki wychowania fizycznego czy metodyki sportu. I jeszcze inna sprawa budzi niepokój w uczelniach wychowania fizycznego: takie jednak mimo wszystko „izolowanie się” nauk biomedycznych i nauk humanistycznych... Jedne i drugie muszą współpracować z naukami kierunkowymi, związanymi z poszczególnymi dyscyplinami sportu, natomiast brak jest nam absolutnie badań interdyscyplinarnych tam, gdzie przedmiotem badań jest grupa ludzi i jej dokonania w danej dyscyplinie sportowej, co wymaga penetracji interdyscyplinarnej z zakresu wiedzy psychosocjopedagogicznej, fizjologicznej, biomechanicznej. Dlatego niepokoją mnie dyskusje

naszych rad wydziałów przy otwieraniu przewodów doktorskich, kiedy np. biolodzy deprecjonują humanistyczne metody badań; rzadziej robią to humaniści w stosunku do metod biomedycznych, które są często wąsko specjalistyczne. Kiedyś usłyszałam bardzo niepokojącą rzecz, kiedy któryś z biologów zakwestionował znaczenie eksperymentu pedagogicznego w badaniach z tego zresztą zakresu... A przecież eksperyment pedagogiczny jest jedną z najbardziej weryfikujących metod wpływu aktywności sportowej na rozwój dzieci, młodzieży, zawodników! Deprecjonowanie metody eksperymentu pedagogicznego w badaniach humanistycznych jest całkowitym nieporozumieniem! Usłyszałam, że to są „jakieś tam papierowe metody, ankiety”. Proszę Państwa! Trzeba mieć wiedzę na temat badań!

Te narzędzia muszą być bardzo dobrze opracowane i zweryfikowane, zwłaszcza jeśli stosuje się kwestionariusz ankiety, skalę postaw, testy sytuacyjne. Ostatnio pracowałam 2,5 roku nad narzędziem, które nazywa się skalą postaw prozdrowotnych. Jest to niezwykle pewne, niepodważalne narzędzie, ale nad jego weryfikacją pracowałam z psychologami (ponieważ to psycholog jest specjalistą od skal postaw), z którymi prowadziliśmy weryfikację na dużych – kilkutysięcznych próbach i już właściwie po pierwszej próbie zweryfikowaliśmy rzetelność tego narzędzia, ale nie zweryfikowaliśmy trafności. Do dalszych badań potrzebne były bardziej zróżnicowane grupy w celu modyfikacji tego narzędzia aż do momentu osiągnięcia i rzetelności, i trafności. W ten sam sposób opracowaliśmy także drugie narzędzie – skalę postaw prosportowych, za pomocą której oceniamy trzy komponenty formalnych postaw: poznawczy, emocjonalny i behawioralny. Mamy ogólny wskaźnik postawy i oprócz tego mamy klucz, na podstawie którego oceniamy treściowe aspekty postaw prozdrowotnych czy prosportowych.

Do stosowania tego typu badań w poszczególnych dyscyplinach spor-

tu potrzebne jest dobre przygotowanie metodologiczne, aby nie było przypadków zastosowania cudzych technik, polegającego tylko na przetłumaczeniu ich treści z innych języków obcych – bez przystosowania do naszych warunków, bez znajomości klucza... Warto podkreślić, że inaczej przebiega przygotowanie metodologiczne w naukach biomedycznych, zwłaszcza z zastosowaniem aparatury naukowo-badawczej, a inaczej w naukach humanistycznych. Dzisiaj mamy w naukach humanistycznych trend do badań na bardzo małych grupach, tzw. jakościowych, a w naukach i humanistycznych, i biomedycznych trend do badań longitudinalnych, polegających na obserwacji rozwoju człowieka w ontogenezie. Warto, żebyśmy wymieniali poglądy na ten temat...

Czy konferencje naukowe powinny stanowić forum wymiany myśli naukowej?

Tak, zwłaszcza takie konferencje, w których biorą udział młodzi ludzie, i na których jest dyskusja nad tym, co prezentują. Są one najlepszą i najwspanialszą okazją do krytycznej autorefleksji (co już wiem na pewno, co znam tylko trochę, ale warto byłoby to pogłębić, i o czym nie mam pojęcia, do czego warto by było dotrzeć). Ważne jest, aby ta dyskusja odbywała się w klimacie pełnej życzliwości, a nie krytycznego ataku. Można tym młodym ludziom pomóc, zadając im pytania, taktownie ukierunkowując ich myślenie i dalsze doskonalenie się, zwłaszcza w metodologii badań. My nie możemy w tych młodych ludziach zabijać potrzeby badacza zbyt ostrymi uwagami (to jest źle... trzeba to zrobić tak i tak...), bo zetrącają w sobie ten instynkt poszukiwania, dochodzenia do prawdy. Tworzenie klimatu polegającego na przyjaznych kontaktach, na przekazywaniu życzliwych uwag, na stawianiu pytań lub zgłaszaniu swoich wątpliwości to nasza profesorska powinność!

Rozmawiała Anna Kiczko

Chcemy być „Oxfordem” czy wyższą szkołą zawodową?

Rozmowa z prof. Ryszardem Panfilem, członkiem Senatu naszej uczelni, kierownikiem Katedry Zespołowych Gier Sportowych

Z okazji zmian strukturalnych w Katedrze Zespołowych Gier Sportowych „Życie Akademickie” poprosiło jej kierownika – prof. Ryszarda Panfila o przedstawienie istoty tych zmian korespondujących z nowymi treściami podstawowej działalności statutowej katedry. Prof. Ryszard Panfil oprócz tego, że kieruje tą katedrą, jest członkiem Senatu naszej uczelni, bardzo aktywnie, z dużym oddaniem uczestniczy w pracach Senatu oraz Senackiej Komisji Nauki.

Panie Profesorze, z chwilą kiedy przejął Pan od prof. Naglaka kierownictwo Katedry Zespołowych Gier Sportowych, wyraźnie zmieniła się jej struktura. Nie ma już metodycznych zakładów podstawowych gier w piłkę nożną, ręczną, w siatkówkę, koszykówkę, pojawiły się natomiast inne nazwy i zapewne inne treści kształcenia...

Od 10 lat, jeszcze pod kierunkiem prof. Zbigniewa Naglaka, uwzględniając zaznaczające się różnice dydaktyczne i naukowe, podjęliśmy starania zmierzające do oddzielenia w katedrze programów kształcenia i badań dotyczących gier z piłką jako środków w wychowaniu fizycznym czy rekreacji ruchowej od gier z piłką rozumianych jako dyscypliny sportu. W związku z tym w ciągu tych 10 lat zachodziły zmiany w zakresie profili wykształcenia pracowników, zmierzające w takim kierunku, jaki obecnie odzwierciedla struktura formalna katedry. I tak cała jedna grupa ludzi wyspecjalizowała się w grach, gdzie piłka jest instrumentem, rozwijającym nie tylko motoryczność człowieka, ale także jego sferę psychospołeczną: asertywność, empatię. W tym kierunku zmierzają badania prowadzone przez dr. Tadeusza Rzepę, kierowni-

ka Zespołu Gier z Piłką w Wychowaniu Fizycznym. Druga grupa ludzi zajmuje się grami z piłką jako dyscyplinami sportu, w których sprawność przemieszczania piłki i zdobywania punktów jest celem samym w sobie. W tej grupie są pracownicy specjalizujący się w badaniu organizacyjnego i społecznego otoczenia gier sportowych. W momencie, kiedy państwo ograniczyło znacznie zainteresowanie sportem, przestało traktować sport jako główny element politycznego oddziaływania, sport musi sobie sam poradzić, znajdując swoje miejsce na rynku usług społecznych. Nie ma już tego głównego menadżera, dobroczyńcy, który dawał pieniądze i mówił w formie dyrektyw, czym mamy się zajmować. Pozostali często oddani działacze społeczni, a nie ma kadry wykształconych menadżerów, która by potrafiła pozyskiwać środki finansowe, zajmować się marketingiem. A przecież gry stanowią 80% aktywności fizycznej. Dlatego doszliśmy do wniosku, że Zakład Zarządzania w Grach Sportowych zajmie się tą problematyką, czyli badaniem otoczenia klubu sportowego i szukania możliwości usprawnień w grach sportowych.

Czy to się nie pokrywa z działaniem Katedry Nauk o Sportcie, a zwłaszcza Zakładu Organizacji i Zarządzania?

Oni zajmują się głównie takim podstawowym wykształceniem w zakresie zarządzania, pokazują najnowszą tendencje, my natomiast zajmujemy się głównie aplikacjami: chcemy pokazać, jak te wszystkie koncepcje znajdują odniesienie w grach i nawet nie próbujemy odnosić tego do sportów indywidualnych, bo tego typu przedsięwzięcia mają zupełnie inny wymiar. Pragnę zauważyć, że współpraca z profesorami: Łasińskim i Pe-

rechudą od wielu lat układa się bardzo dobrze.

Następna grupa, którą kieruje pan prof. Naglak, to Zakład Dydaktyki Gier Sportowych, w którym mamy dwa odrębne zespoły. Zespół Propedeutyki Gier Sportowych od wielu lat na uczelni rozwijał dr Krzysztof Kałużny, który próbował pokazywać, że gry sportowe to nie tylko piłka nożna, siatkówka, koszykówka, piłka ręczna, ale i cały szereg nowych gier, za którymi stoją związki sportowe, rozgrywane są mistrzostwa świata. Na uczelni utrzymuje się rangę tych czterech podstawowych gier, ale nie są one rozwijane dalej, jak na drodze propedeutyki. W ramach zajęć obowiązkowych dla studentów wprowadziliśmy obecnie siedem nowych gier, między innymi: unihokej, baseball, korfball, golf. W tym zespole pracuje 8 osób.

Dr Edward Superlak kieruje Zespołem Kształcenia Instruktorów i Trenerów w Grach Sportowych, w którym pracują trenerzy klasy mistrzowskiej i pierwszej, a dr Jacek Dembiński odpowiada za Zespół Kształcenia Instruktorów.

W ostatnim czasie udało się nam pozyskać specjalistę z zakresu gier, będącego jednocześnie specjalistą w badaniach wysiłku fizycznego oraz psychomotoryki – prof. Jana Chmurę, któremu powierzyłem prowadzenie Zakładu Motoryczności Gracza. Prof. Chmura prowadząc działalność aplikacyjną jest przez to bardzo wiarygodny, współpracuje zresztą z klubami I-ligowymi. Będzie nas mógł wspierać w kształceniu i w prowadzeniu badań z zakresu przygotowania psychomotorycznego gracza. Przymierzamy się do zmiany programu kształcenia trenerów i chcielibyśmy te 120 godzin przeznaczonych na teorię dyscypliny kieunkowej podzielić na specjalności, czyli 60 godzin przeznaczamy na typową teorię i metodykę dyscypliny, gdzie będzie się uczyło np. rzutu do kosza, kopania piłki, zbijania czy atakowania, a pozostałe 60 godzin podzielimy na takie specjalności, jak

- **kształtowanie motoryczności gracza obejmujące teoretyczne podstawy oraz aplikacje, które będzie**



Fot. A. Kiczko

Prof. Ryszard Panfil.

przedstawiał dla wszystkich gier sportowych prof. Jan Chmura;

- **decyzje w grze, sprawność ich podejmowania, kształtowanie decyzyjności**, czym zająłby się we wszystkich grach dr Edward Superlak, podejmujący te zagadnienia w swoich badaniach naukowych,
- **indywidualizację procesu treningowego w grach**, aby pokazać, jak indywidualnie widzieć człowieka i stawiać mu zadania, mimo że gra jest zespołowa, czym zajmuje się w całym swoim dorobku naukowym dr Krzysztof Paluszek,
- **problematykę sprawności współdziałania (synergii) graczy**, którą zajmuje się dr Jacek Dembiński.

Chcemy dokonać zasadniczych zmian w kształceniu trenerów, lepiej wykorzystać kompetencje pracowników, ponieważ coraz bardziej zaczynamy się specjalizować. Wszyscy o wszystkim nie mogą mówić... Pracujemy nad grantem interdyscyplinarnym. Myślę, że to też nowa jakość w grach. Stworzyliśmy grupę pięciu pracowników nauki, z których każdy

specjalizuje się w jakiejś dziedzinie, np. psychologii, fizjologii, psychomotorycznej wiedzy o grze, ale jednocześnie każdy jest teoretykiem sportu, czyli potrafi przenieść do praktyki to, czym się zajmuje.

Panie Profesorze, można się domyślać, że te wszystkie zmiany podyktowane są chęcią zwiększenia atrakcyjności procesu edukacyjnego, ale wspomniał Pan o nowej jakości badań naukowych w grach...

Musimy sobie zdawać sprawę z tego, że powinniśmy podjąć decyzję: czy chcemy być uczelnią uniwersytecką – „Oxfordem”, czy chcemy być uczelnią zawodową. Jeżeli zamierzamy być uczelnią zawodową i tak chcemy być odbierani, to w strukturze powinny się pojawić zakłady piłki nożnej, koszykówki, pływania czy lekkoatletyki, bo to jest dobrze widziane. Jeżeli natomiast chcemy być „Oxfordem”, to musimy w strukturze, w nazwach pokazywać problemy naukowe i dydaktyczne, którymi się zajmujemy

i znaleźć takie nazwy dla naszych katedr i zakładów, które będą wskazywały obszar dydaktyczny lub naukowy realizowany w ramach katedr i zakładów. Nie ma nauki o piłce nożnej, gimnastyce czy lekkoatletyce... Myślę, że w najbliższym czasie czeka nas poważna dyskusja o tym, jaką uczelnią chcemy być: zawodową czy uniwersytecką, bo konsekwencje tego są bardzo poważne, mianowicie chodzi o ocenę pracowników. Wśród moich pracowników część rozwija się, są trenerami klasy mistrzowskiej, szkołą się, jeżdżą na kursy, ale mają przez to mniej czasu na pracę naukową i nie mają szansy zdobycia tytułu punktów za pracę naukową. Wydaje się, że dobrym rozwiązaniem może być dopuszczenie także innej, niż mianowanie, formuły zatrudnienia nauczycieli przedmiotów zawodowych, np. zlecenie czy umowa o pracę. Takie rozwiązanie będzie korzystniejsze ze względów czysto ludzkich dla pracowników, a finansowych dla uczelni. W innym przypadku – prowadząc jednocześnie kształcenie zawodowe i uniwersyteckie – będziemy musieli zrównać rangą wyniki pracowników kształcących zawodowo i wykładających przedmioty kształcenia wyższego np. przez punkty za pracę. Musimy zdecydowanie wiedzieć, kogo chcemy kształcić: magistrów i doktorów, czy licencjatów, instruktorów i trenerów. Jeśli tak, to musimy rozwijać kadrę wykładowców i poważnie ich tu na uczelni traktować. Doświadczony nauczyciel, trener klasy mistrzowskiej musi być tak samo traktowany, jeśli nie społecznie, to chociażby finansowo, jak profesor.

Czy uda się nam stworzyć taką sytuację, żeby docenić tych, którzy kształcą na wysokim poziomie zawodowym i na wysokim poziomie magisterskim? Będzie o tym decydował rynek, a nie my: jeżeli ludzie słabo finansowo u nas wynagradzani będą kształcić trenerów czy nauczycieli na tym podstawowym poziomie, to będą to robili źle, a jak będą to robić źle, to studenci będą niezadowoleni, a jak będą niezadowoleni, to będą dookoła opowiadać, że nasza uczelnia źle kształci... Nas na to nie stać, nie mo-

żemy sobie na to pozwolić. Musimy sobie z tego zdawać sprawę, zwłaszcza przy tym systemie punktowym oceny pracowników, który został zaproponowany. Chcielibyśmy prowadzić wszystkie formy kształcenia, tylko dlatego już „na wejściu” obniżamy rangę pracowników, którzy rozwijają swoją wiedzę zawodową, trenerską?

A czy nie można równolegle prowadzić – przy pomocy różnych zespołów – obu tych działalności: naukowej i zawodowej?

Chciałbym, żeby tak było, tylko czy rynek pozwoli na to? Trzeba będzie dobrze zapłacić i profesorowi, i trenerowi klasy mistrzowskiej, a finansowanie edukacji czy badań naukowych w znacznym stopniu odbywa się na kredyt i szans możemy szukać tylko w Unii Europejskiej. Bardzo bym chciał, żeby to była uczelnia prężnie rozwijająca się zawodowo i jednocześnie kształcąca na poziomie uniwersyteckim, boję się natomiast, że ze względu na ograniczenia finansowe będziemy musieli podejmować dramatyczne decyzje, dotyczące tego czy innego kierunku... Moim zdaniem powinniśmy zmierzać w kierunku „Oxfordu”, bo tak naprawdę tutaj na uczelni zajmujemy się nauką i mamy określony obszar badawczy, specyficzny dla nauk o kulturze fizycznej, wymagający interdyscyplinarnego podejścia, np. badając zawodnika oceniamy jego działanie, decyzje, ruch, jego motoryczność, czyli wszystkie komponenty, które mają wpływ na wynik sportowy. Gdybyśmy te badania zlecieli każdemu specjalście z osobna, trener nie jest w stanie skorzystać z tych wyników, bo po pierwsze – język specjalistyczny jest dla niego niezrozumiały, hermetyczny, a po drugie, każdy ze specjalistów może dane zjawiska interpretować inaczej, na swój sposób, np. dwaj biegacze na długich dystansach mają określone możliwości energetyczne, ale mają też określoną motywację, mogą uzyskać takie same wyniki, ale badający ich specjaliści: fizjolog oraz psycholog inaczej to interpretują w przypadku zawodnika,

który potrafi wykorzystać motywację, jak i tego zawodnika, który ma wysoką wydolność. Dlatego analiza musi być interdyscyplinarna. Potrafimy już formułować problemy badawcze, którymi np. w grach sportowych obejmujemy dwa obszary: wszystko to, co dotyczy działania człowieka w warunkach zależnych, trudnych, czyli w warunkach treningu czy zawodów, łącznie z kryteriami tego działania, ale żeby móc wytłumaczyć dyspozycje, które decydują o działaniu, musimy wprowadzić badania interdyscyplinarne z udziałem takich specjalistów, jak: fizjolog, psycholog, socjolog. One są trudne, wymagają odwagi przy poddaniu się recenzjom. Gdyby przejrzeć mój cały dorobek naukowy, od samego początku jest interdyscyplinarny, ponieważ ja wychodzę ze środowiska trenerskiego, dla mnie paradygmat prakseologii jest założeniem wyjściowym i na jego bazie próbuję budować teorię dotyczącą sprawności działań zależnych, które występują w grze, a następnie próbuję się zastanawiać, jak je zmieniać, jak oddziaływać na człowieka, żeby modyfikować to jego działanie przez zarządzanie, kierowanie, edukowanie.

Jeżeli chodzi o kadrę naukową, kierunki rozwoju, stabilizację, mamy dużo lepszą pozycję wyjściową do bycia uczelnią uniwersytecką, niż inne wydziały wychowania fizycznego, co zawdzięczamy „dobrej robocie” – jak powiedziałby prakseolog – byłego dziekana – prof. T. Koszczyca. Czekają nas kolejne kroki, kolejne habilitacje, profesury, a to wymaga kolejnych nakładów finansowych na badania naukowe.

Uważa Pan, Panie Profesorze, że istotne zmiany strukturalne i personalne będą dotyczyły całej uczelni?

Już od 4–5 lat przekonuję kolegów, że trzeba podjąć rozmowę, zastanowić się nad tym, jaka będzie struktura organizacyjna uczelni za 6–8 lat, i przymierzać się do rozmów z ludźmi („...ma pan już blisko do emerytury, będzie pan tu pracował do końca”, „...ty jesteś młodym człowiekiem,

przekwalifikuj się, masz na to 3-4 lata, i musisz stąd odejść”). Jeżeli my takiej dyskusji nie podejmujemy, a w każdej chwili ministerstwo może nam ograniczyć dotację, będziemy zmuszeni do podejmowania dramatycznych decyzji, w wyniku których może stracić pracę z dnia na dzień wiele osób. Tylko że wtedy będzie za późno na jakiegokolwiek przeciwdziałania... Wszyscy dokładnie wiedzą, że niemożliwe jest ze względów ekonomicznych utrzymanie takiej struktury zatrudnienia. Jeżeli Państwowa Komisja Akredytacyjna uzna za niewłaściwy ilościowo wzajemny stosunek różnych grup pracowników, spowoduje to zmniejszenie dotacji, i wtedy trzeba będzie podjąć decyzję o zwolnieniu ludzi. To będzie dopiero tragedia! Takich rzeczy nie wolno robić – jestem temu przeciwny, trzeba natomiast mówić twardo, jak jest, i przygotowywać ludzi do tego np. przez 6 lat, w ciągu których naprawdę dużo można pomóc ludziom: znaleźć pracę, wykształcić

ich, przekwalifikować, aby część z nich tutaj mogła znaleźć pracę. Jeśli natomiast taką decyzję trzeba będzie podjąć w ciągu pół roku, to może być kłopot... Wydaje się, że w kategoriach strategicznych będziemy musieli odejść od formuły administrowania uczelnią do formuły zarządzania nią. Umożliwi to między innymi wprowadzenie zasad samozatrudniania się pracowników czy też organizowania się w podmioty rynkowe i to może być szansą na utrzymanie miejsca pracy przez wielu pracowników, szczególnie administracyjno-technicznych. Teraz o tyle jest dobrze, że o takich rzeczach rozmawia się na posiedzeniach Senatu, każdy temat jest odważnie podejmowany, nie ma kunktatorstwa, nikt się nie obraża, a wynikają z tego jakieś wnioski, nawet jeżeli nie konkretne, to wszyscy słyszą, jaka jest polityka, jakie jest nastawienie, i mogą się do tego dostosować. Myślę, że prof. Koszczyc, zaprawiony wcześniej w dziekańskich, a ostatnio w rektor-

skich „bojach”, poradzi sobie w tej trudnej sytuacji. Wydział Wychowania Fizycznego jest „solą” tej uczelni i trzeba zrobić wszystko dla jego przyszłości. Liczę na współpracę naukową z Wydziałem Fizjoterapii, na zajęcie się ruchem jako elementem usprawniającym, przywracającym człowiekowi zdrowie, bo to ma rację bytu na Akademii Wychowania Fizycznego; paramedyczne kierunki badań należy przenieść do Akademii Medycznej. Koledzy, którzy zajmują się takim rodzajem badań, tam mają większą szansę rozwoju, potrzebne są im kontakty z tamtejszym środowiskiem naukowym. Mówię to, bo zależy mi na klarownym wizerunku naszej uczelni, która powinna być postrzegana jako instytucja zajmująca się oryginalną problematyką interdyscyplinarnego planowania i usprawniania różnych aspektów aktywności ruchowej człowieka.

Rozmawiała Anna Kiczko

Trenerzy kadry Polski z AWF we Wrocławiu

W poszukiwaniu szansy dla młodych graczy

Rozmowa z mgr. Tomaszem Jankowskim – trenerem koszykarskiej młodzieżowej reprezentacji Polski

Serię sukcesów zanotowali trenerzy młodzieżowej koszykówki WKS Śląsk: juniorzy starsi zdobyli mistrzostwo Polski na turnieju w Kwidzynie, pierwsze miejsce na ogólnopolskiej olimpiadzie młodzieży w Ostrowie Wlkp. zajęli kadeci, juniorzy też grali w finałach mistrzostw Polski w Warszawie. To wynik pracy kadry trenerskiej, która wywodzi się wprost z naszej uczelni: Grzegorz Krzak, Piotr Sobko, Jarosław Pytkowski pracują z kadetami, Marcin Grygowicz i Paweł Turkiewicz szkołą juniorów, a Tomasz Jankowski w asyście Łukasza Grudniewskiego trenuje grupę juniorów starszych... Inny z absolwentów naszej uczelni, były jej pracownik –

Jacek Winnicki robi karierę jako trener w ekstraklasie, a w jego ślady idzie Tomasz Jankowski, pełniący rolę asystenta trenera Idei Śląska Wrocław...

Zgadza się, a jeszcze wcześniej studiowali tu tacy znani trenerzy, jak: Jerzy Świątek, Andrzej Kuchar, Arkadiusz Koniecki, Wojciech Wójcik... Można powiedzieć, że Wrocław to taka kolebka koszykówki. Stąd wywodzi się bardzo wielu znanych zawodników. Wystarczy przyjrzeć się składom różnych zespołów, czy to pierwszoligowych, czy ekstraklasy: jest tam wiele osób mających związki z Wrocławiem, zarówno wśród zawodników, jak i wśród trenerów. Zawsze mówiło się, że we Wrocławiu jest dobra szkoła koszykówki, i akurat tak się składa, że w tym mieście jest Akade-

mia Wychowania Fizycznego, nie więc dziwnego, że osoby interesujące się koszykówką wstępują w mury tej uczelni...

Całkiem niedawno mieliśmy na uczelni niezłą drużynę koszykówki, w której grał Pan i pańscy koledzy...

Tak, akurat wtedy, kiedy studiowałem, mieliśmy dobry zespół, cały czas wygrywaliśmy. Naszymi trenerami byli: dr Jacek Dembiński i mgr Jacek Winnicki (wówczas też pracownik naszej uczelni). Dwa razy zdobyliśmy akademickie mistrzostwo Polski lig międzyuczelnianych, a kilka razy byliśmy w pierwszej czwórce tych mistrzostw. Tak naprawdę byliśmy drugą akademicką drużyną w Polsce, obok drużyny AZS Koszalin, która wtedy w lidze akademickiej wiodła prym.



I nawet Wasza drużyna mieściła się w pierwszej dziesiątce najpopularniejszych sportowców w plebiscycie naszej gazety – „Życia Akademickiego”.

Awansowaliśmy wtedy do II ligi. Było to w 1996 roku. Skończyłem studia i zostałem pierwszym trenerem (*grającym, przyp. red.*) koszykarzy AZS. Nasze mecze rozgrywaliśmy w hali przy ul. Parkowej. Przyjeżdżały tu świetne zespoły, które można było oglądać za darmo! Wtedy w drużynie mogło grać dwóch obcokrajowców i każdy prawie zespół miał w składzie świetnych Amerykanów. My też jeździliśmy po całej Polsce, podróżując zwykle w tym samym dniu, w którym rozgrywany był mecz, bo byliśmy „biednymi” studentami. Jak na ten poziom – ówczesnej II ligi (a było to jeszcze przed reorganizacją rozgrywek, czyli dzisiaj byłaby to pierwsza liga) – byliśmy zupełnymi amatorami. Mimo tych niedogodności zajęliśmy 10. miejsce wśród 16 zespołów, czyli spokojnie utrzymaliśmy się w ówczesnej II lidze i było to naszym wielkim sukcesem! Moim asystentem był Darek Kaca, a w drużynie grali studenci lub absolwenci naszej uczelni: Marcin Grygowicz, Paweł Turkiewicz, Sławek Augustynowicz, Tomasz Wojdygan, Krzysztof Szewczyk, Adam Bagant, Ruszkowski, Karsznia, Rafał Karczmarekiewicz i Paweł Kiełbus – jedyny spoza grona AWF, student Politechniki.

To niewątpliwie piękny okres w Pana karierze, zarówno zawodniczej, jak i trenerskiej.

Swoją karierę zawodniczą rozpocząłem bardzo późno, będąc na studiach na AWF i grając w drużynie AZS. Wcześniej uprawiałem wiele innych dyscyplin sportu, np. przez pięć lat szermierkę na szpady u państwa Medyńskich. Może nie byłem wybitnym szermierzem, ale czegoś się tam nauczyłem, trzymani byliśmy „twardą ręką” i mogę powiedzieć, że staliśmy się dzięki temu ludźmi o „silnym” cha-



Fot. A. Kiczko

rakterze, co procentowało później w codziennym życiu. Kiedyś, jako młody chłopiec, bardzo dużo grałem w piłkę nożną, szczerze mówiąc – zawsze byłem zapalonym piłkarzem, poza tym trochę grałem w siatkówkę, uprawiałem dziesięciobój.

A skąd ta miłość do koszykówki?

Jeszcze w szkole średniej wygraliśmy mistrzostwa Wrocławia w koszykówce i może wtedy zacząłem poszukiwać tu właśnie swojego miejsca...

Czy jakaś postać – ktoś z graczy – zrobił na panu wrażenie?

Nie, to nie gracze... Pamiętam, jak pierwszy raz poszedłem na Mieszczańską na mecz (bo jeszcze tam były rozgrywane mecze ligowe Śląska) i jak wielkie wrażenie wywarła na mnie atmosfera tam panująca... Hala dosłownie „pękała w szwach”! I ten hałas, ten tumult, który tam panował! Bardzo mnie to wszystko zafascyno-

wało i tak mi się spodobało, że zacząłem chodzić tam na mecze, a później sam zacząłem grać...

Porozmawiajmy teraz o Pana pracy z młodzieżą. Powierzono Panu szkolenie kadry Polski juniorów w koszykówce...

W zeszłym roku prowadziłem tę grupę tak naprawdę przez dwa miesiące, przygotowując ją do półfinałów mistrzostw Europy juniorów. To było bardzo mało czasu. Polski Związek Koszykówki wyraził chęć, żebym w tym roku poprowadził dalej tę samą grupę, która wraz ze starszym rocznikiem stanowi obecnie młodzieżową kadrę Polski, w której grają chłopcy do 20. roku życia. W lipcu przyszłego roku czekają nas rozgrywki w grupie B do mistrzostw Europy i moim celem będzie awans do grupy A. Liczę na to, nawet mam cichą nadzieję, że tę kadrę będę prowadzić przez dwa lata i naszym celem głównym – za dwa lata – będzie wywalczenie medalu na młodzieżowych mistrzostwach Europy.

Oprócz młodzieżowej kadry Polski prowadzi pan działalność trenerską w WKS Śląsk Wrocław...

Z grupami młodzieżowymi WKS Śląsk pracuję od siedmiu lat i w tym czasie moi podopieczni zdobyli pięć medali mistrzostw Polski: dwa brązowe – drużyny kadetów oraz juniorów, srebrny medal – juniorzy starsi i dwa złote medale – drużyny juniorów oraz juniorów starszych. Kilku chłopców próbowało swoich sił w kadrze Polski w danej kategorii wiekowej, czy to w kadrze kadetów, juniorów, czy w kadrze młodzieżowej, co świadczy o prawidłowym rozwoju ich kariery sportowej. Teraz mają oni szansę przedostania się – w kategorii seniorów – do pierwszej drużyny Śląska Wrocław, a wśród nich Maciek Szlachetowicz, który wrócił po rocznym pobycie ze Stanów Zjednoczonych, oraz Kamil Chanas, brany pod uwagę do składu Śląska w nowym sezonie.



Pracuje Pan też z dorosłymi koszykarzami...

Tak się złożyło, że od dwóch lat pracuję przy pierwszym zespole Śląska. Najpierw byłem drugim asystentem trenera Jacka Winnickiego, któremu bezpośrednio asystowali: Jarek Zyskowski, a później Jurek Chudeusz. W zeszłym roku także byłem drugim asystentem trenera izraelskiego – Muli Katurina, przy którym pierwszą asystę pełnił Jerzy Chudeusz. W tym roku mam być – tym razem – pierwszym asystentem trenera Tomo Mahoricia. Jest to niewątpliwie awans, ale moje zadania w pracy będą bardzo podobne. Wtedy „rozpracowywałem” na kasetach wideo przeciwników, z którymi graliśmy, teraz będzie podobnie, ale oprócz tego będę jeszcze aktywnie uczestniczył w zajęciach treningowych.

Co będzie należeć do Pana nowych obowiązków?

Asystent trenera w pierwszym zespole to osoba odpowiedzialna za szereg obserwacji, które gdzieś tam trzeba poczynić, opisać i przedstawić pierwszemu trenerowi, bo on się tym nie zajmuje, on tylko ma wyciągać wnioski. On zajmuje się strategią, on ustala taktykę, treści treningowe. Ostatnio rozmawiałem o tym z Tomo Mahoriciem. On twierdzi, że wiele osób nie docenia pracy asystentów. To bardzo ciężka praca, poczynawszy od tej „czarnej roboty”, którą wykonuje się w domu, polegającej na rozpracowywaniu przeciwników, robieniu i podliczaniu obserwacji, aż po to, co dzieje się na treningu. A na treningu czasami trzeba podawać piłki, innym razem – być skoncentrowanym, żeby zwracać uwagę zawodnikom na błędy, trzeba sędziować. Tego nigdy nie będzie robił pierwszy trener, to wszystko muszą robić asystenci, do zadań których należy również indywidualna praca z zawodnikiem, który np. wraca po kontuzji, i trzeba z nim zostawać po treningu, albo też trzeba prowadzić dodatkowe treningi z młodymi zawodnikami...

Czy to, że był Pan zawodnikiem, pomaga Panu w pracy trenerskiej? Czy często zawodnicy zostają trenerami?

Z moich obserwacji wynika, że są dwie drogi do pracy trenerskiej. Jedna krótsza, kiedy to zawodnik od razu po zakończeniu kariery zawodniczej obejmuje funkcję trenera. Oczywiście ma on bardzo dużą wiedzę o danej dyscyplinie, bo trzeba sobie otwarcie powiedzieć, że spędzając tyle lat na parkietach człowiek uczy się bardzo wiele. Jednak może tu wystąpić pewien problem – z przekazaniem tej wiedzy, bo wiedza a jej przekazanie i wprowadzenie w życie to dwie różne sprawy. Zawodnik, który wchodzi do ligi i zostaje trenerem, musi się tego od początku uczyć. I nie zawsze jest tak, że dobry zawodnik jest dobrym trenerem... Osoby idące inną drogą od samego początku uczą się, jak nauczać danej rzeczy, interesują się daną dyscypliną, pogłębiają swoją wiedzę na temat tego, czego chcą w przyszłości uczyć. Myślę, że każdy z trenerów miał jakąś styczność z koszykówką, gdzieś tam ćwiczył, np. w grupach młodzieżowych, ale nie każdy zaszedł tak wysoko, jak Eugeniusz Kijewski, który był swojego czasu jednym z lepszych rozgrywających w Europie. Darek Zelig, który był świetnym zawodnikiem, jednym z lepszych w Europie, nie został trenerem, bo czuł, że nie jest to jego powołanie. Maciek Zieliński też na razie nie wyraża chęci bycia w przyszłości trenerem, ale może kiedyś...?

Często mówi się, że u dobrych zawodników jest to kwestia spełnienia się, nie pragną już być trenerami, nie pociągają ich inne sukcesy...

Bycie trenerem jest na pewno większym stresem niż bycie zawodnikiem, bo zawodnik będąc na boisku odpowiada tak naprawdę tylko za swoje czyny, trener odpowiada natomiast za dwunastkę graczy, za asystentów, za całość – za cały klub, i dlatego jest tak kolosalna różnica między tymi dwiema rolami, a i stres nieporównywalny...

Dochodzą jeszcze sprawy związane z zarządzaniem i finansami, bo w eurolidze jest mnóstwo wyjazdów...

W dużych klubach obowiązuje zorganizowany podział obowiązków i są osoby odpowiedzialne właśnie za wyjazdy, za rozdział pieniędzy, za pozyskiwanie tych pieniędzy. To różni menadżerowie, kierownicy zespołów, którzy są do dyspozycji zawodników przez 24 godziny na dobę. Jak są jakieś problemy, to pierwszy telefon wykonuje się zawsze do tej osoby. Musi to być osoba bardzo mobilna i gotowa na zwołanie, na telefon o każdej porze dnia i nocy. Ludzie tego nie wiedzą. Przychodzą na mecz i interesuje ich wynik, nie zdają sobie jednak sprawy z tego, jakie to mnóstwo roboty i ile osób za tym się kryje.

Jaki udział ma w procesie treningowym asystent głównego trenera? Jak wygląda współpraca?

To jest tak: trener ma plan, ma swój system, który na początku stara się pokazać. Oglądam już od kilku lat tych wszystkich trenerów, którzy tutaj do Śląska przyjeżdżają z zagranicy i zawsze jest tak, że trener najpierw pokazuje, jak będzie pracował i wszyscy jego współpracownicy, asystenci muszą się nauczyć jego systemu. W momencie, kiedy się uczą i rozumieją, czego chce, czego będzie wymagał, stają się jakby jednym ciałem.

A jak się porozumiewacie z obcokrajowcami?

W języku angielskim, z tym że jest to prosty język angielski, jeżeli chodzi o koszykówkę, a tak naprawdę to sama koszykówka stanowi taki jeden międzynarodowy język, tam wszystkie słowa, zwroty są takie same, i nawet jeżeli ktoś się nie uczył angielskiego, to może je zrozumieć; oprócz tego są ćwiczenia, które konkretnie można pokazać...

A co to znaczy, że trener ma system? Czy bardzo te systemy się różnią, a jeśli tak, to na czym te różnice polegają?

Na przykład trenerzy bałkańscy, czyli ze Słowenii, Chorwacji, Serbii, mają swoją szkołę koszykówki. Zwracają maksymalną uwagę na najmniejsze szczegóły, detale, czyli nawet na ustawienie nogi, na takie sprawy czy-



sto techniczne, na doskonalenie techniki indywidualnej. Inną szkołę reprezentują trenerzy z Włoch czy Izraela. To jest trochę inna koszykówka, oparta bardziej na improwizacji zawodnika niż na żelaznych zasadach taktycznych. Dopuszcza więcej możliwości, zawodnik sam podejmuje decyzje.

A jaki system Pan woli?

Powiem tak: na dzień dzisiejszy, patrząc na to, co mamy tutaj w Polsce, wydaje mi się, że polskiej koszykówce pomógłby ten system bałkański, bo wymaga on dyscypliny, a tego Polacy się muszą uczyć. Ogólnie nie chce się nam pracować i w sporcie to też jest widoczne, a tacy ludzie z Bałkanów nie pozwalają nie pracować. I z takiej szkoły może wyjść bardzo dobry sportowiec, który później wie, jak swoją karierą najlepiej pokierować.

A jakim systemem Pan prowadzi swoich młodych podopiecznych?

No właśnie takim, bo nie da się ukryć, że najwięcej nauczyłem się obserwując trenera Urlepa. Chodziłem na jego treningi prawie codziennie, kiedy tylko miałem czas. On pokazał zupełnie inną wizję treningu: jako ciężką pracę, a nie zabawę, zwłaszcza z seniorami, którzy dostają za to pieniądze... Był bardzo wymagającym trenerem, miał jakiś tam pomysł, umiał utrzymać dyscyplinę.

W pracy z dziećmi na wstępnym etapie treningu powinno się stosować dużo form zabawowych...

...I zachęcać do uprawiania sportu. Na pewno jest tak w tych dużych krajach, gdzie takie zajęcia z dziećmi prowadzą znani koszykarze. Dziecko przychodzi z piłką, patrzy na takiego człowieka i myśli: „Chcę być taki jak on”. Dzieje się to na zasadzie przyciągania i wtedy jest zabawa, jest pokazanie koszykówki. Jednak z treningu na trening okazuje się, że to ciężka praca, ale jeżeli chcesz być taki, jak twój trener–idol, to musisz ciężko pracować... I mnóstwo tych dzieci rezygnuje, taki jest sport. Sport jest brutalny, jest tylko dla najlepszych...

I na najwyższym poziomie panuje profesjonalizm, zatrudnia się m. in. trenerów tzw. ogólnorozwojówki...

W profesjonalnych zespołach pracuje sztab trenerów, odpowiedzialnych np. za obronę, za atak, za ogólnorozwojówkę, za odnowę biologiczną itp. U nas, w Polsce jeszcze nie zawsze docenia się pracę tych innych osób. Oczywiście nad pracą takiego sztabu ludzi czuwa ten jeden, najważniejszy, który podejmuje decyzje: dostaje ileś tam informacji i wybiera tę, która jest według niego najlepsza, i on bierze za nią odpowiedzialność.

O sile tych profesjonalnych klubów świadczy również zaplecze w postaci szkolenia tzw. narybku, czyli młodych ludzi, którzy zasilą w przyszłości szeregi pierwszego zespołu. Pan jest również w to zaangażowany, szkoląc w Śląsku młodzież koszykarską...

Przez siedem lat mojej pracy z młodzieżą bardzo dużo jeździłem po Polsce i widziałem wiele młodzieżowych zespołów. Dlatego mogę z całą stanowczością powiedzieć, że najlepiej szkoli młodzież Śląsk Wrocław. Od lat we wszystkich kategoriach wiekowych jesteśmy sklasyfikowani bardzo wysoko, nasi zawodnicy zasilają szeregi kadry Polski. Problem pojawia się później, kiedy osiągają pewien wiek i nie daje się im szansy grania w seniorach. Tak się dzieje praktycznie w każdym zespole. Ci chłopcy nie dostają szansy grania w lidze, bo prawda jest taka, że młody chłopak wchodzi do ligi i popełnia mnóstwo błędów, ale ma do tego prawo, bo jest młody. Pamiętam, jak zaczynali grę w lidze tacy zawodnicy, jak Zieliński, Wójcik, Tomczyk, bo już wtedy interesowałem się koszykówką. Nie byli najlepsi, popełniali mnóstwo błędów, ale z roku na rok byli coraz lepsi, bo nabierali doświadczenia. Polski młody gracz tej szansy nie dostaje i na tym polega różnica, która się uwydatnia w meczach między reprezentacjami młodzieżowymi. Chłopak, który ma 18 lat, gra na Bałkanach w lidze, dostaje swoją szansę – 10 minut gry, czego nie ma

na przykład u nas – w Śląsku. Mamy dobrze wyszkoloną młodzież, ale nie daje się jej szansy... Mam nadzieję, że w tym roku to się zmieni, bo chcemy postawić na kilku młodych graczach.

Jest Pan bardzo mocno związany z koszykówką zarówno tą dorosłą, ligową, jak i ze szkoleniem młodzieży, zbiera Pan cenne doświadczenia w tej pracy. Jest Pan również na naszej uczelni pracownikiem naukowo-dydaktycznym. Jak Pan w tej pracy wykorzystuje te doświadczenia?

Pracuję na uczelni w Katedrze Zespołowych Gier Sportowych, w Zakładzie Koszykówki, a ostatnio w Zakładzie Kształcenia Instruktorów. Prowadzę zajęcia na specjalizacji trenerskiej i instruktorskiej z koszykówki i sprawiają mi one dużo satysfakcji, ponieważ zgłaszają się na nie ludzie, którzy chcą działać w koszykówce. Staram się, aby te zajęcia prowadzić ciekawie, pokazać przyszłym nauczycielom, trenerom, instruktorom inną stronę koszykówki, nie tylko tę „książkową”, podzielić się z nimi swoimi doświadczeniami, przekazać im jak najwięcej dla dobra tych, z którymi oni – szkoleni przeze mnie studenci – będą mieli zajęcia, czyli dla dzieci, bo to one mogą najbardziej z powodu ich marnego przygotowania na tym ucierpieć... I tak minęło osiem lat mojej pracy na uczelni. Nie zrobiłem doktoratu, ponieważ nie czuję powołania do pracy naukowej. Rozmawiałem nawet o tym, żeby przejść na etat dydaktyczny, ale powiedziano mi delikatnie, że nie jestem osobą rozwojową. Od października nie będę więc już pracownikiem uczelni. W tej samej sytuacji jest Marcin Grygowicz.

Jestem zaskoczona takim obrotem sprawy... Przecież do prowadzenia zajęć z koszykówki zostanie tylko dr Jacek Dembiński...

Jakoś sobie muszą poradzić...

Rozmawiała Anna Kiczko

Co słyszeć na naszych nowych obiektach sportowych?

Wielofunkcyjna hala sportowa

„Najstarszym” z nowo wybudowanych obiektów sportowych jest wielofunkcyjna hala sportowa, wybudowana w 2000 roku.

– W tym roku minęły cztery lata działalności naszej hali – przypomina kierownik tego obiektu, dr Kazimierz Witkowski, adiunkt w Katedrze Metodyki Dyscyplin Sportowych.

– Największa na obiekcie jest sala gier, wyposażona w trybuny mogące pomieścić 700 widzów; chciałoby się zaprosić ich więcej, ale na rozbudowę trybun nie mamy na razie środków finansowych – mówi dr Witkowski.

Na obiekcie są jeszcze inne, mniejsze sale o charakterze treningowym, jak sala do judo czy szermierki, siłownia, oraz 10 szatni wraz z natryskami, a także nowo powstała sauna, której otwarcie nastąpiło 9 lipca br. Wcześniej nie było pieniędzy na jej zbudowanie i urządzenie. Łączny koszt tej inwestycji to 50 tys. złotych. Jest to wspólne przedsięwzięcie uczelni oraz klubu sportowego AZS AWF Wrocław, na które złożyły się koszty robót budowlanych (kafle na ścianach i podłogach), kabiny sauny, pieca, natrysków wraz z armaturą, szafek, leżaków itp. W hali wielofunkcyjnej znajdują się także trzy sale dydaktyczne, w tym komfortowo wyposażona „Sala Błękitna”. Swoją siedzibę ma tu uczelniany klub sportowy AZS AWF oraz katedry: Metodyki Dyscyplin Sportowych, część Katedry Zespołowych Gier Sportowych (piłka siatkowa, koszykowa, ręczna), część Katedry Biomedycznych Podstaw Kultury Fizycznej (Zakład Medycyny Sportu i Zespół Żywienia i Odnowy Biologicznej).

Między budynkami hali wielofunkcyjnej i pawilonów dydaktycz-



Z prawej: dr Kazimierz Witkowski – kierownik obiektu pokazuje nową saunę.

nych (P-1, P-2, P-3) ma powstać nowoczesna hala do sportów walki. W tej chwili trwają procedury przetargowe, a po ich zakończeniu – jeszcze w tym roku rozpocznie się budowa. Hala ma być wyposażona w trzy pełnowymiarowe maty do judo, karate, kickboxingu oraz w ring bokserski, a także we własne zaplecze szatniowo-sanitarne oraz w trybuny mogące pomieścić 500–600 widzów. Zakończenie tej inwestycji przewidziano w przyszłym roku – jesienią.

Cały obiekt wielofunkcyjnej hali sportowej przewidziano głównie dla celów dydaktycznych. Zajęcia rozpoczynają się tu o godz. 8.00, a kończą o... 23.00 (!) Oprócz zajęć grup studenckich na studiach stacjonarnych

odbywają się tu zajęcia w ramach studiów wieczorowych (codziennie, już od godziny 12.00) oraz podyplomowych (piątki, soboty, niedziele). Oprócz treningów rozgrywane są tu również mecze uczelnianych drużyn, biorących udział w rozgrywkach ligi międzyuczelnianej (siatkówka, koszykówka, piłka ręczna, futsal, unihokey itp.). Trenują tu także obecnie piłkarki ręczne z klubu sportowego AZS AWF Wrocław. Z nielicznych „okienek” korzystają pracownicy AWF, którzy zbierają się, aby pograć – w celu usprawnienia się – w koszykówkę. Obiekt jest też wynajmowany w celu pozyskania środków finansowych dla uczelni. – Staramy się zarobić jak najwięcej pieniędzy, żeby odciążyć uczelnię cho-

ciażby z kosztów utrzymania hali – wyjaśnia dr Kazimierz Witkowski. – To u nas w hali piłkarze ręczni z WKS „Śląsk” rozegrali 16 meczów, w tym cztery międzypaństwowe, i nie przegrali tu ani razu! Można powiedzieć, że nasza hala jest „szczęśliwa”... Różne zakłady pracy organizują tu imprezy dla swoich pracowników: np. turnieje w piłce siatkowej, nożnej halowej, koszykowej itp. Odbyły się na naszym obiekcie również imprezy o większej randze, np.: mistrzostwa Polski w judo, w karate, w tańcu towarzyskim i dyskotekowym, międzynarodowy turniej szermierczy dzieci. Dwa razy już na naszym obiekcie odbywały się targi stomatologiczne.

W wielu przypadkach – na skutek dużego obłożenia zajęciami dydaktycznymi (a jest ich coraz więcej) – musimy wielu zgłaszającym się kontrahentom odmawiać. W takich przypadkach priorytet jest oczywisty: wielofunkcyjna hala sportowa jest obiektem do celów dydaktycznych, niemniej jednak odbyło się tu w ciągu ostatnich czterech lat 238 imprez, co przyniosło dochód w kwocie około 810 tys. zł – informuje dr Kazimierz Witkowski, z którym „Życie Akademickie” rozmawia w sierpniu, kiedy to w okresie wakacyjnym na obiekcie odbywają się prace remontowe: malowane są korytarze, wymienia się różnego rodzaju instalacje, odbywa się generalne sprzątanie – trwają przygotowania do następnego roku akademickiego.

Ciekawsze imprezy, które odbyły się na terenie wielofunkcyjnej hali sportowej:

28-30.05.2000 Międzynarodowa XII Letnia Olimpiada Młodzieży Ewangelickiej
4-5.11.2000 I Otwarte Mistrzostwa Polski w Trójbój Siłowym
26.02.2001 Otwarty Turniej Halowej Piłki Nożnej o Puchar Wrocławia
23.03.2001 Mecz w kortballu Polska–Holandia
25.03.2001 Trening piłkarzy przed meczem piłki nożnej „Śląsk” Wrocław – „Benfica” Lizbona

26–27.05.2001 Obchody XXV-lecia klubu sportowego AZS AWF Akademickie mistrzostwa Polski w judo seniorek i seniorów
Międzynarodowy turniej juniorów i junierek w szpadzie
10.11.2001 Mistrzostwa Polski młodzików w judo
20–24.03.2002 IX Międzynarodowy Turniej Szermierczy „Challenge Vitti”
14.04.2002 Mistrzostwa Polski w karate
25-26.05.2002 Wystawa psów rasowych – Związek Kynologiczny w Polsce
16.06.2002 IV Festiwal Tańca „Wrocław 2002” – Polskie Towarzystwo Taneczne
8-11.08.2002 Międzynarodowe seminarium karate tradycyjnego
18.05.2003 Wuefalia 2003
8.06.2003 Międzynarodowy Festiwal Tańca – Polskie Towarzystwo Taneczne
24-25.10.2003 Międzynarodowa Kon-

ferencja Naukowa „Aktywność ruchowa osób niepełnosprawnych”

13-14.03.2004 Mistrzostwa Polski w disco dance oraz disco freestyle – eliminacje do mistrzostw Europy i Świata

26–28.03.2004 XIII Międzynarodowy Turniej Szermierczy „Challenge Vitti”

6.05.2004 Wuefalia 2004 – Otwarte mistrzostwa Wrocławia w kulturystyce, mistrzostwa szkół wyższych w aerobiku oraz pokazy capoeiry i akrobatyki sportowej

26-27.06.2004 XIII Międzynarodowy Turniej w Gimnastyce Artystycznej „Wrocław 2004”

W latach 2002, 2003, 2004 – Grand Prix w judo seniorek i seniorów

W latach 2000, 2001, 2002, 2003, 2004 – corocznie we wrześniu cykl imprez w ramach Dolnośląskiego Festiwalu Nauki



Kryta pływalnia

Pogoda tego lata nie odpowiada oczekiwaniom wczasowiczów...

...a tym bardziej dzieci, które mają wakacje, w związku z tym kryte kąpieliska, aquaparki itp. cieszą się wysoką frekwencją, i my też liczymy na to, że wiele osób zechce skorzystać z naszego obiektu – mówi dr Mirosław Fiłon, kierownik Krytej Pływalni Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, adiunkt w Katedrze Pływania.

– Właśnie mijają dwa lata naszej działalności: pływalnia została otwarta 1 sierpnia 2002 roku i od tego czasu działa bezawaryjnie, mimo że działa *non stop*, poza krótkimi przerwami technologicznymi, które robimy zawsze po zakończeniu roku akademickiego, tzn. po zakończeniu sesji studiów zaocznych – w połowie lipca przez dwa tygodnie, czy jak w tym roku – trzy tygodnie, doprowadzamy nasz obiekt do stanu jak najbardziej zbliżonego do takiego, kiedy był on nowy – informuje dr Mirosław Fiłon.

– Ostatnio odwiedził nas p. Janiak, który nadzorował budowę tego obiektu, i po zwiedzeniu, obejściu jeszcze raz tej pływalni powiedział, że pierwszy raz widzi obiekt, który po dwóch latach użytkowania wygląda prawie tak, jak wtedy, gdy po odbiorze technicznym oddawał nam klucze – z dumą opowiada dr Fiłon, wyliczając następne powody do dumy: – Mamy pewne sukcesy finansowe, ponieważ obiekt jest nie tylko „samofinansujący się”, ale także „zarabia” dodatkowe kwoty na utrzymanie innych obiektów naszej uczelni. Pływalnia wykorzystywana jest maksymalnie: czynna jest od godz. 6.00 do 23.00. Tzw. rezerwacje bezpłatne obejmują przede wszystkim czas zajęć dydaktycznych, prowadzonych na obu wydziałach, w tym na nowym kierunku turystyki i rekreacji, ale także wynajem (w niedużej liczbie godzin czy torów) niektórym instytucjom służby zdrowia: zarówno publicznym, jak i niepublicznym zakładom opieki zdrowotnej, współpracującym z Wy-



Fot. A. Kiczko

Dr Mirosław Fiłon, kierownik Krytej Pływalni

działem Fizjoterapii. Z rezerwacji płatnych korzystają firmy, które prowadzą naukę pływania, tak jak Wydział Zdrowia lub Przychodnia Sportowo-Lekarska. Udostępniamy pływalnię – z 20% rabatu – także szkołom, co wzbudza zainteresowanie coraz większej liczby firm chcących wynajmować u nas basen w celu nauki pływania bądź oswojenia z wodą już od wieku niemowlęcego. „Napędza” nam to oczywiście klientelę, bo przecież osoby, które uczą się pływać, czy rodzice uczęszczający na zajęcia ze swoimi pociechami w ten sposób uczą się aktywnie spędzać swój wolny czas i będą do nas przychodzić.

Zresztą już się tak dzieje! Kilka-naście osób, które nauczyły się pływać na zajęciach prowadzonych przez te firmy lub przez Katedrę Pływania, przychodzi do nas rano, w godzinach, kiedy basen udostępniamy sekcji AZS AWF: od 6.00 do 8.00. Mamy w tym czasie właściwie komplet chętnych do pływania, czyli 50 osób. Również czas w godzinach wieczornych: od 20.00 do 23.00 jest w całości „wykupiony”.

Oczywiście głównym użytkownikiem obiektu jest Katedra Pływania, która ma tu swoje pomieszczenia oraz

dwie sale dydaktyczne, w których pracownicy prowadzą zajęcia seminaryjne. Trenuje tu także sekcja pływacka AZS AWF Wrocław. Od samego początku funkcjonowania pływalni staraliśmy się, aby była ona także miejscem imprez masowych oraz zawodów sportowych. W marcu 2003 roku odbyły się u nas mistrzostwa Polski osób niepełnosprawnych, w których brały także udział ekipy zagraniczne. Na tych zawodach ustanowione zostały dwa rekordy świata. Ci sportowcy na pewno wystartują na najbliższej paralimpiadzie w Atenach. Współpracujemy zresztą z sekcją pływania wyciecznego paraplegików. Zawodnicy ci trenują i startują na naszym basenie. Jest nawet zawodnik, który systematycznie tutaj trenuje, bo ma bliżej niż na Krzyki, gdzie trenuje jego macierzysty klub. W maju 2003 roku na naszym obiekcie odbył się trójmecz: Polska–Czechy–Słowacja, międzynarodowe zawody w pływaniu juniorów, w których udział wzięła czołówka zaplecza olimpijskiego tych trzech krajów.

Basen ma homologację Polskiego Związku Pływackiego i możemy tu rejestrować rekordy Polski, jeżeli zainstalujemy aparaturę elektroniczną.

Na stałe takiej aparatury na razie nie mamy, bo jest to bardzo droga inwestycja. Cena najtańszego zestawu przetrasta na razie nasze możliwości finansowe: jest to koszt rzędu około ćwierć miliona złotych.

Na pewno do promocji obiektu przyczyniły się rozegrane w tym roku mistrzostwa Polski dzieci, w których startowało 300 osób. Zawody cieszyły się dużym zainteresowaniem, przybyło bardzo dużo rodziców. I tak naprawdę organizacja lub współorganizacja takich imprez – to przyszłość naszego obiektu, gdyż z jednej strony pozwala to na współpracę ze środowiskiem, a z drugiej stanowi warsztat dla naszych studentów – przyszłych trenerów, instruktorów, sędziów, a także organizatorów rekreacji i turystyki.

Mamy w naszej działalności określony profil, dopracowaliśmy się pewnych sposobów prowadzenia zajęć, które dopasowujemy tak, żeby jedna firma drugiej nie przeszkadzała. Nie wszystkim odpowiada zgiełk dużych hal w aquaparkach, gdzie są wielkie zjeżdżalnie oraz inne atrakcje. Wiele

osób chce ową „wykupioną” godzinę na basenie poświęcić na rekreacyjny spacer lub też trening.

Przybywa zajęć prowadzonych przy muzyce, jak np. aerobik wodny, który cieszy się coraz większą popularnością, zwłaszcza wśród pań. – I zaczyna się nam tu powoli robić za ciasno – martwi się dr Mirosław Fiłon. – A za oknem widać resztki wspnianego obiektu o wymiarach olimpijskich, na który wszyscy kiedyś tu przychodziliśmy...

Plany inwestycyjne uczelni do 2014 roku nie przewidują, niestety, podjęcia jakichkolwiek kroków, związanych z wyremontowaniem tego obiektu, ale w nas wszystkich tkwią oczekiwania, że ktoś się tym zainteresuje i zainwestuje pewne kwoty w remont tego pięknego obiektu. Koncepcji jest bardzo dużo, np. pełne zadaszenie i stworzenie tutaj aquaparku, albo też skromniejsze: zagospodarowanie i utworzenie obiektu otwartego z podgrzewaną wodą (lub nawet nie) o charakterze kąpieliska. Oczywiście, jak zawsze, plany i możliwości to

dwie rozbieżne sprawy... Optymalnym rozwiązaniem byłoby połączenie już funkcjonującego obiektu z obiektem otwartym z podgrzewaną wodą.

Oso biście wiele dyskutowałem z osobami, które budują lub remontują różne baseny, np. w Niemczech jest wiele firm, które wykładają baseny takimi specjalnymi, stalowymi ścianami... Wariantów remontowych może być oczywiście sporo, niemniej jednak trzeba coś zrobić w najbliższych latach z tym obiektem, a na pewno nie można go zasypać... Życzę dużo zdrowia architektowi miasta Wrocławia oraz konserwatorowi zabytków za to, że upierają się, aby pozostał tu kompleks kąpieliskowy, tak jak przed laty. Nie znam takiego miejsca we Wrocławiu, które by pod względem lokalizacji, infrastruktury i zaplecza, a przede wszystkim tradycji, bardziej nadawało się na to, co tu wcześniej zaplanowali nasi poprzednicy – Niemcy, którzy zbudowali ten obiekt w latach 20. ubiegłego wieku...

Hala tenisowa

Tak niedawno (w 95 numerze z marca 2003 roku) „Życie Akademickie” relacjonowało przebieg uroczystego otwarcia nowej hali tenisowej w dniu 14 grudnia 2002 roku...

– Tak, to już prawie dwulecie naszej hali – mówi dr Mieczysław „Kuba” Lewandowski, kierownik obiektu, adiunkt w Katedrze Metodki Dyscyplin Sportowych. – Jesteśmy jedyną w Polsce uczelnią, nie tylko sportową, która posiada halę tenisową. Prowadzone są tu zajęcia obligatoryjne na specjalizacji instruktorskiej oraz trenerskiej, jak i fakultatywne na kierunkach wychowania fizycznego, fizjoterapii, i od ubiegłego roku – na studiach stacjonarnych i zaocznych na kierunku turystyki i rekreacji. Ogółem w czasie dwóch semestrów roku akademickiego z obiektu korzysta około 250 studentów. Obiekt wyposażony jest w trzy pełnowymiarowe korty do

tenisa o nawierzchni atestowanej przez międzynarodową federację tenisową. Dzięki zastosowaniu najnowszej myśli technologicznej w systemie oświetlenia mamy najlepiej w Polsce oświetloną halę tenisową. Są tu też dwie nowoczesne kabiny do gry w squosha – coraz modniejszego wśród studentów w Europie sportu.

Hala, na której można grać w tenisa niezależnie od pory roku, stanowi zaplecze całego obiektu tenisowego, składającego się z 14 kortów tenisowych, będącego jednym z najpiękniejszych w Europie, wkomponowanego w kompleks sportowo-rekreacyjny Stadionu Olimpijskiego. Podstawową funkcją hali tenisowej jest dydaktyka uczelniana, ale oprócz tego pełni funkcję komercyjną i jest wynajmowana przez różnych użytkowników: trenerów prowadzących szkoły tenisowe, osoby prywatne oraz różne firmy w celach rekreacyjnych. Pozwala to uzyskać środki na utrzymanie

Fot. A. Kiczko



Dr Mieczysław „Kuba” Lewandowski, kierownik hali tenisowej

obektu. Obliczono, że rentowność hali wynosi około 50%. Jest czynna w godzinach od 7.00 do 23.00. Oprócz zajęć szkoleniowych odbywają się tutaj różnego rodzaju imprezy sportowe, np. niedawno rozegrano mistrzostwa

Polski w tenisie na wózkach, w zeszłym roku akademickie mistrzostwa Polski oraz mistrzostwa Polski dziennikarzy, a w przyszłym roku w sierpniu hala posłuży jako zaplecze organizowanych na kortach Stadionu Olimpijskiego XXVIII Mistrzostw

Świata Dziennikarzy. Są organizowane także turnieje środowiskowe dla mieszkańców Wrocławia, dla biznesmenów, handlowców, przedstawiciele banków. Ma powstać halowa edycja turnieju rektorów uczelni wrocławskich. Możemy się szczycić tym pięk-

nym obiektem. Hala o pełnych wymiarach, z nowoczesnym oświetleniem, przygotowana jest do rozgrywania największych imprez, łącznie z mistrzostwami świata.

30 lat temu na kortach Stadionu Olimpijskiego...

W dniach 7-12 sierpnia 1974 roku rozegrano we Wrocławiu na kortach Stadionu Olimpijskiego 6. Mistrzostwa Europy w tenisie, w których udział wzięli zawodnicy z Austrii, Bułgarii, Czechosłowacji, Finlandii, Hiszpanii, Norwegii, Polski, RFN, Rumunii, Szwajcarii, Węgier, Włoch, ZSRR.

Łącznie w mistrzostwach udział wzięło 29 zawodniczek i 34 zawodników. W grze pojedynczej pań tytuł mistrzowski zdobyła Navratilova pokonując w finale Kroszinię (7:9, 6:3, 6:2), a wśród panów zwyciężył Tarczy z Węgier w pięciosetowym pojedynku pokonując Metrewelego (6:2, 10:8, 2:6, 4:6, 6:4). W grze mieszanej złoty medal wywalczyła para z ZSRR: Morozowa – Metreweli pokonując mistrzowską parę z Czechosłowacji: Navratilovą i Bedana. Polskę reprezentowały dwie zawodniczki: Barbara Włochowicz-Olsza i Danuta Wieczorek-Szwaj oraz czterech zawodników: Jacek Dobrowolski, Wojciech Fibak, Jacek Niedźwiecki, Tadeusz Nowicki. W punktacji drużynowej reprezentacja naszego kraju odniosła sukces, plasując się na IV miejscu przed Hiszpanami i Niemcami. Zwyciężyła drużyna ZSRR przed Czechosłowacją i Węgrami.

Wiele osób związanych emocjonalnie z tą piękną dyscypliną sportu,

jaka jest gra w tenisa, zachowało w pamięci to wielkie wydarzenie.

Należą do nich między innymi Mieczysław Fige, pracujący na kortach Stadionu Olimpijskiego od 1945 roku, oraz Stanisław Habdas tworzący wraz z Mieczysławem Lewandowskim spółkę Tenis&Partner, opiekującą się od kilku lat kortami tenisowymi na Stadionie Olimpijskim. – Szanujemy historię, wracamy do niej

zwłaszcza w tym roku, kiedy mija 30 lat od rozegranych na tym obiekcie mistrzostw Europy – mówi dr Lewandowski. – Należy podkreślić, że były to mistrzostwa Europy amatorów. I jak dotąd, nigdy w Polsce nie rozegrano takiej imprezy – jedynej, niepowtarzalnej, ważnej nie tylko dla środowiska tenisistów, ale i dla uczelni, dlatego że to obiekt uczelniany – tutaj wszystko to się działo...



Wspomnienia snują Mieczysław Fige, Mieczysław Lewandowski i Stanisław Habdas.

– W dzień przed finałem była straszna ulewa – wspomina Stanisław Habdas. – Przyjechała straż pożarna i ściągała wodę z kortu centralnego, bo tak był zalany... Przez to wszystko opóźnił się finał.

– To były udane mistrzostwa Europy, rozgrywane przy pełnych trybunach – dodaje Mieczysław Fige. – I przez to ten obiekt wiele zyskał, bo i asfalt, i trybuny – wszystko było modernizowane... To jest obiekt wysokiej klasy, klasy europejskiej! Wszyscy ci, którzy kochają tenis, tutaj najlepiej się czują, tutaj chcą grać... Mieczysław Lewandowski twierdzi, że obiekt jest w pełni przygotowany do organizowania tak dużych imprez. Rozegrano tu, oprócz wspomnianych mistrzostw Europy, kilka dużych imprez, między innymi indywidualne, a także drużynowe mistrzostwa Polski, pierwszą spartakiadę młodzieży, zawodowy turniej satelitarny z cyklu ATP (w 1989 r.), w którym zwyciężył Kraiczek. Przez wiele lat rozgrywano tu zawody ligowe z udziałem takich drużyn, jak warszawska „Gwardia”, poznańska „Olimpia” czy AZS oraz wrocławska „Gwardia” – ówczesny właściciel obiektu.

– I oto znów, po latach, spotkało nas duże wyróżnienie – informuje Mieczysław Lewandowski. – W przyszłym roku w sierpniu będziemy organizatorami XXVIII Mistrzostw Świata Dziennikarzy w Tenisie. To wielka promocja i dla Wrocławia, i dla naszej uczelni! Wyróżniony został zarówno nasz obiekt, jak i nasza spółka Tennis&Partner, a organizacji tej wielkiej imprezy podjęła się Fundacja – Stowarzyszenie Sympatyków Tenisa, funkcjonujące przy kortach Stadionu Olimpijskiego.

(aki)

PS. Specjalne podziękowanie dr. Ryszardowi Jezierskiemu za inspirację do wspomnienia na łamach „Życia Akademickiego” tego ważnego dla środowiska tenisowego wydarzenia składa Mieczysław Lewandowski.

Dorota Opoka

„Dni Sportu i Turystyki w Dreźnie”

W dniach 24-25.09.2004 w Dreźnie odbył się kongres pod hasłem „Dni Sportu i Turystyki”. Organizatorem spotkania było Towarzystwo Rozwoju Struktur Sportu i Turystyki Saksonii (SEG Struktur Entwicklungsgesellschaft Sport und Tourismus GmbH), Towarzystwo ds. Inwestycji Sportowych (International Sport Competency Association), Krajowy Związek Turystyki Saksonii (Landestourismusverband Sachsen eV) oraz Krajowy Związek Sportu Saksonii (Landes Sport Bund Sachsen). Obrady toczyły się w nowoczesnym Centrum Kongresowym Dreżna w następujących blokach problemowych:

- perspektywy rozwoju rynku sportu i turystyki
- współczesne zainteresowania i organizacja czasu wolnego
- infrastruktura sportowa a planowanie rozwoju sportu
- szanse rozwoju sportu i turystyki w ramach rozszerzonej Unii Europejskiej.

Wśród prelegentów i zaproszonych gości znajdowali się przedstawiciele świata nauki, urzędnicy oraz przed-

siębiorcy i wystawcy z Niemiec, Polski i Czech. Spotkanie to było jednym z etapów na drodze do realizacji wspólnych projektów w zakresie kształtowania nowoczesnego rynku turystycznego i sportowego. Wspólnota Europejska rozszerzona o kraje Europy Środkowej stwarza możliwości budowania nowych sieciowych przedsięwzięć o profilu turystycznym i sportowym. Przedsięwzięcia te mają szansę na dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej, stąd tak ważne jest budowanie wspólnego porozumienia partnerów z różnych krajów. Kongres ten był jednym z przykładów pierwszych kroków w budowaniu płaszczyzny dla współpracy.

Do udziału w Kongresie zaproszeni zostali przedstawiciele pracowników AWF w składzie: prorektor ds. studenckich i sportu – prof. dr hab. J. Migasiewicz, dr Z. Paliga, i dr D. Opoka. Prezentowany referat na temat bazy i inwestycji sportowych na Dolnym Śląsku, ich stanu i możliwości finansowania spotkał się z żywym zainteresowaniem uczestników Kongresu.



Fot. Archiwum

Spotkanie to pozwoliło na umocnienie nawiązanych kontaktów z Towarzystwem Rozwoju Struktur Sportu i Turystyki Saksonii (SEG) oraz nawiązaniem nowych – m.in. z przedstawicielami Uniwersytetu w Chemnitz, potencjalnego partnera Akademii Wychowania Fizycznego w realizacji wspólnego projektu badawczego w zakresie sportu i turystyki na terenie obu krajów. Prezentowane zagadnienia, doskonała organizacja, sympatyczna atmosfera, jak i otwierające się możliwości współpracy sprawiły, że udział w dniach Kultury i Sportu w Dreźnie należy uznać za obiecujący.

Dodać należy, że wizytę naszej delegacji na Kongresie w Dreźnie poprzedziły wcześniejsze spotkania we Wrocławiu, w lipcu i wrześniu br., w których przedstawiciele Towarzystwa Rozwoju Struktur Sportu i Turystyki – Paul Jakubczyk i Magdalena Stembalska zapoznali się z przedstawicielami władz województwa dolnośląskiego, organizacji sportowych i turystycznych oraz naszej Uczelni. Efektem wizyty była m.in. konferencja prasowa z udziałem prezesa SEG – Paula Jakubczyka, dyrektora Wydziału Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego, adiunkta naszej uczelni – dr. Zdzisława Paliga oraz Doroty Opoki – adiunkta Kate-



Przedstawiciele AWF Wrocław na dreźnieńskim kongresie: (od lewej) dr Zbigniew Paliga, opiekunka grupy, Magda Stembalska, dr Dorota Opoka, prof. Juliusz Migasiewicz.

dry Turystyki i Rekreacji. Podczas spotkania z dyrektorem administracyjnym Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu – mgr. Wojciechem Pogroszewskim przybyli goście zapoznali się także z obiektami sportowymi znajdującymi się na terenie Stadionu Olimpijskiego, wśród których duże zainteresowanie wzbudziła

nowa pływalnia. Spotkania te zaowocowały zaproszeniem delegacji naszej uczelni na Kongres w Dreźnie oraz zaproszeniem do realizacji wspólnego międzynarodowego projektu.

Dorota Opoka

(Autorka jest adiunktem w Katedrze Turystyki i Rekreacji)

Studencka relacja z dni sportu i turystyki w Dreźnie

W dniach 24 i 25 września 2004 r. przedstawiciele Uczelnianej Rady Samorządu Studenckiego: Ania Kowalska, Marta Zając, Dominik Malinowski, Michał Skorupa i Grzegorz Stolarczyk oraz członkowie Studenckiego Towarzystwa Naukowego: Ania Hajdas, Justyna Puchała oraz Aureliusz Kosendiak uczestniczyli w Międzynarodowym Kongresie „Dni Sportu i Turystyki”, który odbył się w Dreźnie.

Po wielu perypetiach dotarliśmy do pięknego, położonego nad rzeką Łabą gmachu Międzynarodowego Centrum Kongresowego, gdzie odby-

wały się wszystkie spotkania. Od początku można było zaobserwować bardzo dobrą organizację kongresu. Jak to bywa u naszych sąsiadów, wszystko było na swoim miejscu i miało swój zaplanowany początek i koniec, co pozwalało na bezproblemowy przebieg kongresu i komfortowy udział. Wśród uczestników można było spotkać przedstawicieli różnych uczelni i firm związanych z zagadnieniami sportu i turystyki, działaczy samorządowych oraz studentów przygotowujących się do pracy w zakresie tych dziedzin. W programie Kongresu przewidziano

szereg interesujących wykładów, prezentacji firm, a także zwiedzanie pięknego i zabytkowego miasta zwanego „Perłą baroku” czy też „Florencją nad Łabą”.

Wśród przedstawianych referatów i prezentacji wiodącym tematem było zagadnienie szans i zagrożeń dla rozwoju sportu i turystyki w ramach rozszerzonej Unii Europejskiej. Referenci z Czech, Niemiec i Polski przedstawiali dotychczasowy stan bazy i zakresu działań, związany z branżą turystyki i sportu. Obejrzelśmy ciekawą prezentację „Baza i inwestycje spor-

towe w Województwie Dolnośląskim” przygotowaną przez prof. dr. hab. Juliusza Migasiewicza, dr. Zdzisława Paligę i dr Dorotę Opokę z naszej AWF we Wrocławiu. Można było również zapoznać się z planami współpracy między sąsiadującymi ze sobą krajami, mającymi na celu rozwój i zwiększenie komfortu baz turystycznych i sportowych. Mamy nadzieję, że nie pozostanie to tylko w fazie pięknych planów „na papierze” i już wkrótce będziemy mieli w Polsce światowy poziom turystyki, bo jak na razie przy porównaniach z najlepszymi nieco odstawiamy...

Zainteresowała nas również tematyka związana ze zmianami klimatycznymi, coraz bardziej odczuwalnymi, i z ich następstwami wpływającymi na infrastrukturę sportu i organizację czasu wolnego. Zagadnienie to dotyczy przede wszystkim sportów zimowych, zagrożonych z powodu podwyższającej się temperatury podczas sezonu zimowego i jednocześnie zmniejszającej się grubości pokrywy śnieżnej.

Kolejnym interesującym problemem były zmiany socjodemograficzne, zwłaszcza wydłużenie się średniej długości życia Europejczyków, podniesienie się ich wymagań w stosunku do turystyki i sportu, a także wzrastająca świadomość o roli zdrowia i jego wpływ-



„Dwa pokolenia”: (od lewej) dr Zbigniew Paliga i studenci: Ania Kowalska, Marta Zająć, Grzegorz Stolarczyk, Dominik Malinowski; w pierwszym rzędzie: dr Dorota Opoka i prof. Juliusz Migasiewicz.

wie na uprawianie sportu i organizację wolnego czasu w społeczeństwie.

Warto podkreślić bardzo ciekawe prezentacje projektów rozwoju turystyki wodnej, rowerowej i narciarskiej, planowania obiektów sporto-

wych oraz badania zainteresowań sportowych zmieniających się na przestrzeni wielu lat.

Nie sposób przedstawić tu całej tematyki tego obszernego kongresu. Warto nadmienić, że w ciągu dwóch dni wygłoszono ponad 20 obszernych referatów oraz kilkadziesiąt prezentacji firm. Trudno również o próbę opisywania piękna tego zabytkowego miasta, które zwiedziliśmy wspólnie z niemieckimi i czeskimi studentami, najlepiej pojechać i zobaczyć to wszystko osobiście.

Gratulacje należą się organizatorom za świetne przygotowanie kongresu podejmującego tak ważną tematykę dla współczesnego, dbającego o zdrowie człowieka. Cieszymy się, że nam – uczestnikom zapewniono połączenie pożytecznego zdobywania wiedzy z zakresu tematyki, którą studiujemy, z przyjemnym poznawaniem najpiękniejszych zakątków Europy.

Grzegorz Stolarczyk

(Autor jest przewodniczącym Uczelnianej Rady Samorządu Studenckiego)



Studenci obradują: Marta Zająć, Ania Kowalska, Dominik Malinowski, Grzegorz Stolarczyk.

Wystawa książek AWF w Dniepropietrowsku i w Chełmie

W ramach Roku Polskiego na Ukrainie w Dniepropietrowsku odbyła się w dniach 10-13 czerwca br. Wystawa Polskiej Książki Naukowej. Wystawę zorganizowało Stowarzyszenie Wydawców Szkół Wyższych przy współpracy ambasady w jednej z największych bibliotek na Ukrainie. Ekspozycja cieszyła się dużym zainteresowaniem społeczności akademickiej. Po jej zakończeniu 36 wydawców, w tym nasza oficyna, ofiarowało w darze 2500 książek Bibliotece Państwowego Uniwersytetu w Dniepropietrowsku. Znaczenie tej wystawy docenił minister spraw zagranicznych – Włodzimierz Cimoszewicz, który dziękując wydawcom napisał w liście:

[...] Przekazanie daru [...] stało się manifestacją solidarnego wsparcia polskich środowisk naukowych dla wyższych uczelni wolnej Ukrainy i jako takie zostało ono odnotowane w pamięci przez tamtejsze władze i kręgi naukowe. Tym samym piękny gest polskich naukowców [...] wpisał się w całość zabiegów władz Rzeczypospolitej i jej dyplomacji w umacnianie państwowości ukraińskiej i budowanie wielowątkowych partnerskich i dobrosąsiedzkich związków Ukrainy z naszym krajem”.

Stowarzyszenie od 10 lat corocznie prezentuje dorobek naukowy naszych uczelni w różnych miastach Europy, a także w kraju. Od kilku lat ekspozycje są przygotowywane w ośrodkach akademickich w sąsiednich wschodnich krajach. Następna – w 2005 roku – ma się odbyć w Instytucie Literatury Obcej w Moskwie.

W wrześniu tego roku Stowarzyszenie zorganizowało krajową ekspozycję. Najnowsze publikacje wydawnictw akademickich wystawiano w Chełmskiej Bibliotece Publicznej, której zbiory również wzbogaciły się o ofiarowane książki po zakończeniu wystawy.

Bogusława Idzik

(Autorka jest pracownikiem uczelnianego Wydawnictwa)

Studenckie relacje

Obóz Adaptacyjny „Olejnica 2004”

Przy ładnej, słonecznej pogodzie po raz kolejny w pierwszych dniach września (1-7 IX) Uczelniana Rada Samorządu Studenckiego zorganizowała dla nowo przyjętych studentów Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu obóz adaptacyjny. Tradycyjnie miejscem zlotu był obchodzący w tym roku swoje 40-lecie przepięknie położony w Przemęckim Parku Krajobrazowym Ośrodek Dydaktyczno-Sportowy AWF w Olejnicy.



Fot. G. Stolarczyk



Tegoroczny obóz zgromadził 96 uczestników z obu wydziałów naszej uczelni, a opiekowała się nimi 14 osobowa kadra: dr Marek Lewandowski, mgr Janusz Pietrzyk, lekarz med. Wojciech Jonak, Iwona Guz (I rok WF), Bartłomiej Kubicz (II rok WF), Anna Ługowska (III rok TiR), Dominik Malinowski (V rok WF), Małgorzata Martynowicz (IV rok WF), Tomasz Pietras (III rok WF), Michał Skorupa (III rok WF), Grzegorz Stolarczyk (V rok WF), Rafał Świerczek (III rok WF), Marta Zając (IV rok WF), Magdalena Zięba (V rok WF). W prowadzeniu zajęć uczestniczył również dr Wojciech Biliński, prowadził „Party Dance”, które bardzo podobały się obozowiczom.

W programie obozu pierwszorocznicy mieli zapewnione zajęcia sportowo-rekreacyjne z żeglarstwa, kajakarstwa, tańców, jazdy rowerowej, gier terenowych, śpiewu, aerobiku, tenisa ziemnego, siatkówki, koszykówki i pływania. Po południ zwiedzali podczas wycieczek rowerowych piękne tereny Przemęckiego Parku Krajobrazowego, zmagali się w turniejach plażowej piłki siatkowej, kwadranta (dając przy okazji srogą lekcję zadzierającej nosa kadrze!) oraz kajakarstwa (tym razem górą była kadra). Wiezorami obozowicze starali się udowodnić, kto jest lepszy: „bruneci czy blondyni”, przedstawiali swoje programy artystyczne podczas „Wie-

czoru śmiechu”, wysłuchiwali deklamacji wierszy i pięknych melodii w trakcie „Spotkania z muzyką i poezją”, zjadali kiełbaski (podobno najlepsze na świecie) prosto „z ogniska” i śpiewali przy akompaniamencie gitary. Oczywiście nie zabrakło tańców w zawsze gościnnej dla AWFiaków olejnickiej „Dianie”, a w ostatnią noc – konkursu przebierańców.

Oprócz zabawy uczestnicy wzięli udział w seminariach i spotkaniach z władzami Uczelni. Było spotkanie z JM Rektorem AWF we Wrocławiu – prof. dr. hab. Tadeuszem Koszczycem, z Prorektorem ds. Studenckich i Sportu Akademickiego – prof. dr. hab. Juliu-

szem Migasiewiczem, Prodziekanem Wydziału Wychowania Fizycznego – dr. Andrzejem Rokitą, z Panią Prodziekan Wydziału Fizjoterapii – dr Grażyną Dąbrowską, opiekunem Samorządu Studenckiego – dr. Jackiem Stodółką oraz panem Ryszardem Hadamem – specjalistą ds. BHP.

Jak zawsze, olejnicki klimat szybko przypadł do gustu nowym studentom Akademii. Wiezorami kadra musiała długo zaganiać obozowiczów do szataśowych łóżek, a rano jeszcze dłużej wyganiać, ale po porannym rozruchu wszyscy z dużym zapałem wyruszyli na swoje zajęcia. Okazało się, że AWF znowu wzbogacił się o wspańiałych, pełnych radości i optymizmu młodych ludzi. Tydzień minął szybko i wszyscy z żalem, ale z bagażem pięknych przeżyć i wspomnień wyruszyli, by zdobywać arkana wiedzy na naszej „Słonecznej Uczelni”.

Uczelniana Rada Samorządu Studenckiego składa serdeczne podziękowania prof. dr. hab. Juliuszowi Migasiewiczowi, Panu Ryszardowi Ludkiewiczowi i wszystkim osobom, które pomogły w organizacji obozu i przygotowaniu studentów I roku do startu na nowej drodze życia.

Grzegorz Stolarczyk
(Autor jest przewodniczącym Uczelnianej Rady Samorządu Studenckiego)



Ciągiem przed pociągiem...

Ot, tekst o nas, czyli o mnie i o Was. Ode mnie, dla was... Jest nas tu pełno, ciągle czegoś szukamy, choć tak na dobrą sprawę nie wiemy, czego. Imamy się różnych rzeczy, które chociaż na chwilę pozwolą zapomnieć o tym, co nas wypala każdego dnia. Ta monotoność jest wszechobecna...

W pogoni za adrenaliną

Przeglądam majowy „City Magazin”. Jeden artykuł w szczególności sposób przykuwa moją uwagę: na fotografii wesoły pan wisi sobie na konstrukcji jakiegoś mostu, a pod nim napis: „Ból jest chwilowy, a sława trwa wiecznie”. Czytam dalej... Windy, pociągi, dźwigi. A tak dokładniej, to pociągi na zewnątrz, po dźwigu budowlanym jak mróweczki do góry, do góry. A z windami to sprawa taka: wchodzisz pod windę, przypinasz się, ktoś wchodzi do kabiny, naciska guziczek i... zaczyna się! Taki mały pstryczek-elektryczek... Heja! W górę i w dół!

To zwykli młodzi ludzie, na co dzień studenci wrocławskich uczelni, niczym się nie wyróżniający się z tłumu... Co ich ciągnie do takich zajęć?.. Mówią, że to adrenalina, rozładowanie wewnętrznego napięcia, odreagowanie. Tłumaczy to brakiem pieniędzy na rozrywki, takie jak coraz bardziej modne sporty ekstremalne. Wszystko kosztuje, a to, co modne ostatnimi czasy, to... drogie.

Tu zaczyna się moja historia: opisuję to, co robimy za Waszymi plecami... Nawet nas nie widzicie, chowamy się tak bardzo, żeby nikt nie odebrał nam naszego kochanego MOSTU.

Ale wszystko od początku, powoli i ze szczegółami...

W maju zeszłego roku jakiś człek niespełna rozumu zaproszył ogień na strychu budynku Uniwersytetu Wrocławskiego przy ulicy Przybyszewskiego. Pożar rozpalili się dość konkretnie. Zniszczeniu uległy pomieszczenia na strychu i bezpośrednio pod nim. A pod nim znajdowała się jedy-

na wrocławska sztuczna ścianka wspinaczkowa. Zostaliśmy bez miejsca, w którym moglibyśmy trenować. To nas dotknęło, ponieważ bezczynność oznacza spory regres formy i zabiera nam przyjemność, jaką jest wspinanie po tym cudownym, przewieszonym panelu. Cóż robić?

Pomyślałem, że trzeba znaleźć jakąś alternatywę... Okazało się, że przechodziłem obok niej codziennie, chodząc na zajęcia, zakupy, wyskakując „na miasto”. Jednak dopiero, gdy stałem pod nim, olśniło mnie!

Poniemiecki most kolejowy

Konstrukcja metalowa, od dołu wielkie kątowniki, utrzymujące sztywność całej konstrukcji. Po tych właśnie kątownikach, od dołu, można by się



trochę powspinać. Jest nawet możliwość założenia asekuracji, czyli wszystko z głową. Początki nie były łatwe, główne belki podłużne i poprzeczne były straszliwie zakurzone od startych klocków hamulcowych, używanych w pociągach. Nie wiedziałem jak zareagują służby kolejowe, a przede wszystkim policja, na nasze dziwne upodobania...

Na samym początku było dość dziwacznie. Ludzie postrzegali nas jak odmieńców, a my baliśmy się reakcji



władz. Ciężko było też przyzwyczaić swój błędny do tak charakterystycznej pozycji, jaką było wspinanie w „dachu”. Mijał tydzień za tygodniem, a nas mostowych ludzi, ciągle przybywało. Z biegiem czasu przestaliśmy zwracać uwagę na gapiów, a oni na nas. Pewne było, że gdy przyjdiesz w niedzielę lub sobotę pod most, to kogoś zastaniesz.

Industrialny wspin

Przychodzę jako pierwszy. Wyglądam z moim plecakiem jak żółw po zakupach w Ikei. Gramolę się na przęsło, podtrzymujące most i rozkładam sprzęt. Pełno tu różnego rodzaju pętelek, taśm i karabinków. Po kilku minutach jestem gotowy, cała armia wspomnianego stuffu wisi u mojego boku. Od góry zaczynam kolejno zawieszać punkty do asekuracji, które podczas „wspinaczki” zostaną użyte do wpięcia liny. Powoli zaczynają się



schodzić wszyscy chętni. Rozgrzewają się i gadają. Sielaneczka trwa. Od czasu do czasu górą przejedzie tylko jakiś pociąg, wtedy naprawdę robi się głośno. Wszyscy po kolei próbują swoich sił. Jednym wychodzi lepiej, innym gorzej, lecz wszyscy są zadowoleni: wreszcie można się gdzieś powspinać. Mamy też oczywiście publiczność, osoby, które akurat przechodzą tędy podczas niedzielnego spaceru.

Dla nas rzeczy tak oczywiste i proste jak wspinanie, dla nich stają się wydarzeniem dnia, o którym będą opowiadać swoim znajomym przez najbliższy tydzień. Reagują na moje przejście bardzo żywiołowo i spontanicznie. Boją się, zwłaszcza, gdy wiążę w dół, podczepiony na samych nogach, a górą przejeżdża pociąg. W tym momencie wszystko drży, czuję jak most ugina się i jęczy pod ciężarem tego kolosa. Lecz wszystko mam skalkulowane, wiem, na co mnie stać i na co mogę sobie w danej chwili pozwolić. Myślę, że mogę to traktować jako formę treningu i rekreacji. Ta ucieczka od miejskiego zgiełku i codziennych problemów pozwala chociaż na chwilę się odprężyć i zrelaksować...

Pewnego dnia

gdy „robiliśmy to” na moście, pod przęsło podeszło dwóch młodych chłopców. Z wyglądu całkiem normalni, więc nie zwracaliśmy na nich większej uwagi.

Wyglądali maksymalnie na trzynaście – czternaście lat. Rozłożyli sobie koc i obserwowali nasze poczynania. Nagle jeden z nich, ni z stąd ni z owąd, zaczął nas częstować swoją nalewką i „popularnymi”, mówiąc że i tak wszystkiego nie wypije, bo ma jeszcze dwie w plecaku. Odmówiłem, rzecz jasna. Lecz on był natrętny, o coś mu chodziło. Chciał w jakiś sposób się nam przypodobać. W końcu wyszło szydło z worka; chciał tak jak my „pochodzić po moście”. Widziałem ten błysk w jego oczach, gdy się zgodziłem. Jak później się okazało, Marcin i Michał byli chłopakami z marginesu społecznego. Ich rodziców, alkoholi-

ków, niewiele obchodziło, co robią ich dzieci. Jediną formą rozrywki było to, co sobie sami zorganizowali, czyli nic...

Bardzo im się to spodobało i przychodzili na most, jak tylko na nim byliśmy. Wciągnęli się w to tak samo, jak ja i inni moi znajomi. Pod koniec wakacji, gdy przyjechałem do Wrocławia nie spotkałem ich już ani razu...

Posumowanie

Na pewno znajdą się tacy, którzy będą patrzeć na nas jak na szaleńców, a nasze wspinanie postrzegać jako nieodpowiedzialny wybrzyk, któ-

ry wcześniej czy później skończy się tragedią. Wiem, wszystko może się zdarzyć. Lecz jeżeli tylko się postaramy, to prawdopodobieństwo jakiegokolwiek wypadku wyeliminujemy do minimum. A fakty mówią same za siebie. Przez cały okres, jak wspinamy się na tym moście, nie doszło do żadnego wypadku z udziałem osób wspinających się. Za wspin na moście nic nie płacimy. Powstały tu już nawet trudniejsze drogi dla bardziej zawansowanych. Jediną rzecz, która nas obliguje, to zrobić drogę ciągiem przed ... pociągiem, bo jak górą przejeżdża pociąg, to strasznie trzęsie i huczy.

r-r

Rozmaitości sportowe

Wizyta Zbigniewa Pacelta

30 lipca odwiedził naszą uczelnię wiceprezes Polskiej Konfederacji Sportu – Zbigniew Pacelt wraz z małżonką – Barbarą Pacelt, adiunktem AWF w Warszawie. Państwo Paceltowie w towarzystwie dr. Zdzisława Paligi – dyrektora Wydziału Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego, adiunkta naszej uczelni, pełniącego w niej również funkcję pełnomocnika rektora ds. infrastruktury i inwestycji, oraz w towarzystwie prof. nadzw. dr. hab. Juliusza Migasiewicza – prorektora ds. studenckich i sportu akademickiego, zwiedzili nowe obiekty uczelniane, m.in. halę tenisową – oprowadzani przez kierownika obiektu – dr M. Lewandowskiego, oraz wielofunkcyjną halę sportową, po której oprowadzał ich kierownik obiektu – dr K. Witkowski w towarzystwie gospodarza obiektu, Andrzeja Bąka.

Zbigniew Pacelt jest wiceprezesem Polskiej Konfederacji Sportu od 1 stycznia 2003 roku. Urodził się 26 sierpnia 1951 roku w Ostrowcu Świętokrzyskim. Skończył studia na AWF w Warszawie, jest trenerem klasy mistrzowskiej. Uprawiał pływanie, w latach 1967-75 wywalczył ponad 40 tytułów mistrza Polski i poprawił ponad 40 razy rekordy



kraju. Był dwukrotnie – w latach 1977-78 – drużynowym mistrzem świata w pięcioboju nowoczesnym. Czterokrotnie startował w igrzyskach olimpijskich (1968-80). W pięcioboju nowoczesnym odniósł bezprecedensowy sukces trenerski. Po pięciu medalach MŚ wywalczonych przez jego podopiecznych w latach 1988-91 (1 złoty, 2 srebrne, 2 brązowe) polscy pięciobości zdobyli na igrzyskach olimpijskich w Barcelonie złoty medal indywidualnie (Arkadiusz Skrzypaszek) i złoty w drużynie (Skrzypaszek, Goździaż, Czyżowicz). W 1992 r. został uznany za Trenera Roku w Plebiscycie „Przeglądu Sportowego”.

Zbigniew Pacelt jest żonaty, ma córkę. Nie należy do żadnej partii politycznej. Jako działacz sportowy pracuje od 1994 r. W Urzędzie Kultury Fizycznej i Sportu pełnił funkcję dyrektora Departamentu Sportu Wyczynowego (lata 1994-2000). Od roku 2001 do momentu likwidacji UKFiS w czerwcu 2002 był wiceprezesem UKFiS. Od igrzysk olimpijskich w Atlancie (1996) w czasie następnych IO pełnił funkcje: zastępcy szefa misji, szefa misji i zastępcy szefa delegacji, był szefem sztabu przygotowań olimpijskich do ostatnich igrzysk w Atenach w 2004 roku.

(zobacz: www.awf.wroc.pl – archiwum reportaży)

Indeks dla żużlowego mistrza świata juniorów

Robert Miśkowiak – żużlowy indywidualny mistrz świata juniorów podjął studia wieczorowe na Wydziale Wychowania Fizycznego naszej uczelni.

4 października w czasie uroczystej inauguracji nowego roku akademickiego wraz z grupą innych reprezentantów pierwszego roku studiów został pasowany na studenta Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu i otrzymał indeks. Robert Miśkowiak nie chce oddalać się zbyt od swojej rodzinnej miejscowości – Rawicza. Reprezentuje obecnie barwy „Atlasu” Wrocław i w tym mieście chce studiować. Władze uczelni zaproponowały mu indywidualną organizację studiów i takie ułożenie programu, aby mógł realizować swoją edukację bez uszczerbku dla pięknie rozwijającej się kariery sportowej.

(k-i)



Fot. H. Nawara

Kitesurfing na AWF we Wrocławiu

Z inicjatywy i dzięki staraniom zespołu żeglarskiego deskowego wprowadzony został do programu studiów naszej uczelni – w ramach zajęć do wyboru nowy przedmiot – podstawy kitesurfingu.

Pierwsze zajęcia dla bardzo licznej grupy studentów odbyły się nad Zatoką Pucką, w terminie 10-18 września 2004 roku. Przeprowadzili je: dr Edward Caban, dr Michał Załęski i dr Piotr Kunysz. Tym samym AWF we Wrocławiu stała się pierwszą wyższą uczelnią w Polsce, która przyczyni się do rozwoju i rozpropagowania tej nowej dyscypliny żeglarskiej w środowisku akademickim. Kitesurfing to forma żeglugi, która pozwala żeglującemu z ogromną swobodą ślizgać się po powierzchni wody na bardzo małej desce za latawcem utrzymywanym na wietrze. Dobór powierzchni latawca zależy między innymi od siły wia-

tru, masy i umiejętności żeglującego. Sterowanie latawcem odbywa się za pomocą utrzymywanego w dłoniach drążka – „baru”, zamocowanego przez odpowiedni system bardzo długich li-

nek między latawcem a hakiem trapezowym żeglującego. Dynamiczne „noszenie” latawca stwarza bardzo korzystne warunki do utrzymania ślizgu kadłuba, który również z niebywałą



Spotkanie JM Rektora z piłkarkami nożnymi AZS

5 lipca prof. zw. dr hab. Tadeusz Koszczyc spotkał się w Sali Senatu z piłkarkami nożnymi AZS Wrocław, które zdobyły po raz czwarty z rzędu mistrzostwo Polski. W tym sezonie o tytule decydował wynik ostatniego meczu między AZS-em a Medykiem Konin, rozegrany we Wrocławiu 12 czerwca na stadionie AZS przy ul. B. de Courtenay. Z kolei 19 czerwca w Bytomiu piłkarki AZS zmierzyły się w finale rozgrywek o Puchar Polski z zespołem Medyka Konin i wywalczyły po raz drugi to trofeum.

Jesteśmy – jako uczelnia – bardzo dumni z osiągnięć wrocławskich piłkarek – mówi rektor T. Koszczyc. – Trzon drużyny – w liczbie 9 osób stanowią studentki naszej uczelni! Pił-



Marta Wertepna odbiera gratulacje.



lekością może oderwać się od powierzchni wody i razem z żeglującym szybować w długim i wysokim skoku. Nieustanne doskonalenie sprzętu, jak i technik żeglugowych, w tym całej gamy zwrotów, trików, skoków, czyni obecnie kitesurfing bardzo atrakcyjnym i modnym sportem. Mamy nadzieję, że rozwój kitesurfingu na naszej uczelni pozwoli w przyszłości powołać specjalizację i będziemy szkolić kadry instruktorskie, tak potrzebne w tej nowej dyscyplinie.

Edward Caban

(Autor jest doktorem nauk o kulturze fizycznej, starszym wykładowcą w Zespole Rekreacji Wodnej Katedry Turystyki i Rekreacji)

nie śledzimy osiągnięcia drużyny akademickiej i staramy się ze wszelkich środków pomóc dziewczętom łączyć obowiązki na uczelni z wyczynowym uprawianiem sportu. Wszystkim naszym studentkom-piłkarkom udzieliliśmy zgody na indywidualny tok studiów, co może w dużym stopniu ułatwić im zaliczanie poszczególnych przedmiotów, a także zdawanie egzaminów. Objęte są także pełną opieką socjalną: otrzymują stypendia, wiele z nich mieszka

w akademiku. Piłkarki cieszą się na uczelni dużą popularnością, mają liczną grupę oddanych kibiców, którzy dopingują dziewczyny podczas rozgrywanych przez nie meczów. Stałymi obserwatorami poczynąń naszych piłkarek są pracownicy naukowcy naszej uczelni, senatorowie uczelniani, prorektorzy, dziekani, prodziekani. Wart podkreślenia jest fakt, że trenerem drużyny jest absolwent naszej uczelni – trener Wojciech Basiuk.



Wyniki meczów ligowych o mistrzostwo Polski

Zespół	u siebie	na wyjeździe
Zamłynie Radom	4:1	5:0
LKS Luboń	12:0	8:0
Podgórze Kraków	8:2	3:0
TKP Toruń	7:0	4:0
Stilon Gorzów	10:0	5:0
Cisy Nałęczów	5:0	4:1
Czarne Sosnowiec	5:0	4:1
Atena Poznań	7:1	1:0
Medyk Konin	5:1	3:3

Akademicki Związek Sportowy we Wrocławiu Mistrz Polski w piłce nożnej kobiet sezon 2003/2004



Kadra zespołu: Magdalena Siwińska – bramkarka (AWF), Marta Gawel – bramkarka (RPS), Magdalena Mleczo – obrończyni (AWF, RPS), Magdalena Kurka – obrończyni (U-19), Monika Trzebuniak – obrończyni (U-19), Justyna Białasek – obrończyni (AWF, RPS), Justyna Nazarczyk – obrończyni (RPS), Katarzyna Stochaj – obrończyni (RPS), Patrycja Pożerska – pomocniczka (RPS), Ewa Żyła – pomocniczka (AWF, RPS), Alicja Pawlak – pomocniczka (AWF, RPS), Dominika Maciaszczyk – pomocniczka (AWF), Katarzyna Janiszek – pomocniczka (U-19), Anna Wertepna – pomocniczka (AWF), Liliana Gibek – napastniczka (AWF, RPS), Marta Otrębska – napastniczka (RPS), Kamila Kościelak – napastniczka (AWF), Agata Tarczyńska – napastniczka (U-19), Wojciech Basiuk – trener, Wojciech Sitek – trener motoryki, Mirosław Nowicki – trener bramkarek, Andrzej Pawlak – lekarz

RPS – reprezentacja Polski seniorek, U-19 – reprezentacja Polski do lat 19

Puchar UEFA we Wrocławiu

W dniach 20-24 lipca drużyna piłkarek nożnych AZS Wrocław rozegrała we Wrocławiu turniej eliminacyjny o puchar UEFA w ramach Ligi Mistrzyń, wygrywając wszystkie swoje mecze. Do Wrocławia przyjechały drużyny mistrzowskie z Walii – Cardiff City, z Wysp Owczych – KI Klasvik i z Ukrainy – Metallist Charkow.

W decydującym meczu z Ukrainkami po strzeleniu bramki dostałyśmy przysłowiowy wiatr w plecy – mówi Marta Otrębska. – Dałam z siebie wszystko, miałam również wsparcie koleżanek z drużyny. To jest nasz największy sukces na arenie międzynarodowej.

Jestem ogromnie szczęśliwy ze zwycięstwa i wygrania całego turnieju – mówi trener Wojciech Basiuk. – W drugiej połowie z „Metallistem” poszliśmy va banque i udało się! Rewelacyjnie broniła bramkarka Milena Śliwińska, a Marta Otrębska pokazała klasę, doświadczenie i rutynę. Zapracował cały rok ciężkiej pracy. Dziewczyny pokazały, że potrafią grać w piłkę nożną z mocnymi, zagranicznymi rywalkami. Walczyły o ten historyczny awans cztery lata i wreszcie udało się!

Uwaga: Obszerny materiał nt. turnieju eliminacyjnego Ligi Mistrzyń można przeczytać w „Akademickim Przeglądzie Spor-



towym APS”, nr 8/2004 na s. 10 oraz w wersji internetowej (www.azs.pl)

Wyniki:

20.07.

Metallist Charkow – KI Klasvik 2:1

AZS Wrocław – Cardiff City LFC 2:1

22.07.

Metallist Charkow – Cardiff City LFC 8:1

KI Klasvik – AZS Wrocław 1:5

24.07.

Cardiff City LFC – KI Klasvik 0:4

AZS Wrocław – Metallist Charkow 2:0

Tabela:

1. AZS Wrocław	3	9	9-2
2. Metallist Charkow	3	6	10-4
3. KI Klasvik	3	3	6-7
4. Cardiff City	3	0	2-15



Piłkarki nożne AZS Wrocław w Poczdamie

Po odniesieniu historycznego sukcesu i awansie do drugiej rundy Pucharu UEFA kobiet, piłkarki nożne AZS Wrocław nie miały zbyt wiele czasu na odpoczynek. Przypomnijmy, że dziewczyny zwyciężyły w turnieju eliminacyjnym we Wrocławiu, pozostawiając w pokonanym polu mistrzynię Ukrainy, Walii i Wysp Owczych. Niemal bezpośrednio po tym bezprecedensowym w historii klubu triumfie rozpoczęły się przygotowania do turnieju drugiej rundy, czyli występu w gronie szesnastu najlepszych drużyn tegorocznej edycji Pucharu UEFA. W wyniku losowania rywalkami akademikzek zostały drużyny Turbine Poczdam (mistrz Niemiec), Torres Terra Sarda (mistrz Włoch) oraz Montpellier HSC (mistrz Francji), a na miejsce rozegrania turnieju UEFA wybrała Poczdam, kierując się przede wszystkim względami geograficznymi.

Po udanym występie w pierwszej rundzie, a przede wszystkim pewnym zwycięstwie nad wyżej notowanym mistrzem Ukrainy, nastroje w klubie były bojowe. Nieco tonował je trener Wojciech Basiuk, świadom klasy ry-

walek. – *Jeśli wygramy choćby jeden mecz, to będę zadowolony* – mówił. Nic dziwnego – drużyny narodowe, a także rozgrywki ligowe wszystkich trzech krajów, z których reprezentantami przyszło się zmierzyć AZS-owi, są notowane znacznie wyżej niż Polska. Włoszki to europejska, a Niemki światowa czołówka, zatem ostrożność trenera była uzasadniona.

13 września ekipa AZS wyruszyła do Poczdamu. Podróż przebiegła bez zakłóceń, a na miejscu drużyna została zakwaterowana w hotelu Dorint. Niestety, choć standard hotelu był wysoki, można było mieć zastrzeżenia do jakości wyżywienia. Pierwszą jego ofiarą padła pozyskana przed sezonem właśnie z Turbine Poczdam niemiecka bramkarka AZS Lena Hohlfeld, co znacznie zawężyło trenerowi Basiukowi pole manewru. W dalszej części turnieju poważne problemy żołądkowe odnotowały jeszcze m.in. Patrycja Pożerska oraz Iwona Okrasa, a polska ekipa nie była odosobniona w narzekaniu na jakość jedzenia.

Trzeba było jednak zapomnieć o wszystkich kłopotach i przystąpić do

meczu z Torres Terra Sarda. Wyżej notowane rywalki postawiły bardzo trudne warunki i debiut akademikzek na tak wysokim szczeblu europejskich rozgrywek zakończył się porażką 0:5, choć mecz mógłby się potoczyć inaczej, gdyby Patrycja Pożerska wykorzystała znakomitą okazję, jaką miała przy stanie 0:0. – *Niestety, najwyraźniej nie udało się uniknąć tremy* – komentuje trener Basiuk. – *Włoszki to bardzo dobra drużyna, ale można było pokusić się o korzystny wynik. Po prostu zapłaciliśmy frycowe. Należy nadmienić, iż najlepszą zawodniczką meczu została wybrana przez organizatorów turnieju bramkarka Milena Siwińska.*

W następnym spotkaniu dziewczynom przyszło zmierzyć się z faworytem turnieju, Turbine, który w pierwszym spotkaniu rozgromił Montpellier 6:0. AZS zagrał już lepiej, ostatecznie przegrywając 1:4 z jednym z głównych kandydatów do zdobycia Pucharu UEFA. Bramkę dla akademikzek zdobyła nestorka drużyny AZS i całego polskiego futbolu kobiecego, Marta Otrębska.



Jako że w drugim rozegranym tego dnia spotkaniu Torres Terra Sarda pokonało Montpellier 2:1, wiadomo było już, iż do ćwierćfinałów awansują drużyny z Niemiec i Włoch. W swoim ostatnim spotkaniu w turnieju dziewczyny zagrały więc tylko o prestiż. Mecz z Francuzkami był trudny, ale nasza drużyna zagrała znakomicie, zasłużenie zwyciężając 2:0 po bramkach Justyny Nazarczyk (po efektownym uderzeniu głową) oraz niezawodnej Marty Otrębskiej. Na najlepszą zawodniczkę meczu wybrano Lenę Hohlfeld. To zwycięstwo nad renomowanym przecież rywalem poprawiło wszystkim humory i pokazało, że praca wykonywana w AZS-ie nie idzie na marne.

– Ogólnie można powiedzieć, że jestem zadowolony z wyniku, który

osiągnęliśmy w Poczdamie – mówi trener Wojciech Basiuk. – *Choć pozostał pewien niedosyt, bo z meczu na mecz graliśmy lepiej i gdyby nie ta nieszczęsna porażka na początku, wszystko mogło się zdarzyć. Należy przyjąć z pokorą ten rezultat i brać się do pracy, żeby za rok było jeszcze lepiej!*

– Trzeba pamiętać, że wynik naszych zawodniczek to największe osiągnięcie w historii polskiego futbolu kobiecego – dodaje Adam Roczek, wiceprezes klubu. – *Trzon zespołu stanowi studentki AWF i chciałbym serdecznie podziękować Prorektorowi do Spraw Studenckich i Sportu Akademickiego, panu Profesorowi Juliuszowi Migasiewiczowi, za owocną współpracę.*

Marcin Dymalski

Wyniki:

AZS Wrocław – Torres Terra Sarda
0:5 (0:3)

Turbine Poczdam – Montpellier HSC
6:0 (3:0)

Torres Terra Sarda – Montpellier HSC
2:1 (0:1)

AZS Wrocław – Turbine Poczdam
1:4 (0:2)

Turbine Poczdam – Torres Terra Sarda
7:5 (5:4)

AZS Wrocław – Montpellier HSC
2:0 (1:0)

Klasyfikacja końcowa:

- | | |
|-----------------------|----------|
| 1. Turbine Poczdam | 3 9 17-6 |
| 2. Torres Terra Sarda | 3 6 12-8 |
| 3. AZS Wrocław | 3 3 3-9 |
| 4. Montpellier HSC | 3 0 1-10 |

II Akademickie Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej



**European University
Football Championships**
Wrocław 2004



W dniach 5–10 lipca br. rozegrano we Wrocławiu II Akademickie Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej. Większość meczy rozegrano na Polach Marsowych Stadionu Olimpijskiego we Wrocławiu. W turnieju wzięło

udział jedenaście drużyn europejskich, które wygrały rozgrywki uniwersyteckie w swoich krajach. Były to drużyny Uniwersytetów: w Grazu (Austria),

Nikozji (Cypr), Karola w Pradze (Czechy), „Lusafona” w Lizbonie (Portugalia), w Nowym Sadzie (Serbia i Czarnogóra), w Besancon (Francja), w Würzburgu (Niemcy), UMCS w Lublinie (Polska) oraz Politechnik: z Eindhoven (Holandia), z Aten (Grecja) oraz „kombinacji” : Politechniki Wrocławskiej+AWF we Wrocławiu (Polska).

6 lipca rektor Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu – prof. zw. dr hab. Tadeusz Koszczyk oficjalnie otworzył II Akademickie Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej. Uroczystość odbyła się w budynku klubowym AZS przy Wybrzeżu Wypiańskiego – na przystani, w której uczestniczył również prorektor ds. studenckich i sportu akademickiego – prof. nadzw. dr hab. Juliusz Migasiewicz, który pełnił funkcję przewodniczącego komitetu organizacyjnego mistrzostw.



Sukces jeźdźców w III Mistrzostwach Polski Szkół Wyższych

Po raz trzeci Wrocław gościł najlepszych w Polsce jeźdźców – studentów. Okazja nie była taka, były to III Mistrzostwa Polski Szkół Wyższych w jeździectwie. Zawody odbyły się na hipodromie gościnnej Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych we Wrocławiu w dniach od 3 do 6 czerwca. Głównym organizatorem imprezy był Klub Sportowy AZS Politechnika Wrocławska, a ściślej jego Wiceprezes ds. Sportów Studenckich – Dariusz Cieślik. W Komitecie organizacyjnym pracowało wielu pasjonatów jeździectwa z większości wrocławskich uczelni. Patronat honorowy nad zawodami objęło Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola.

Do zawodów zgłosiło się i wystartowało 93 amazonek i jeźdźców z 34 uczelni. W punktacji drużynowej sklasyfikowano 23 uczelnie oraz wy-

łoniono zwycięzców w pięciu kategoriach (skoki-amatorzy, skoki-profi, ujeżdżenie-amatorzy, ujeżdżenie-profi oraz kombinacja skoków i ujeżdżenia). Na pokreślenie zasługuje fakt, iż w zawodach wzięło udział wielu zawodników z czołówki krajowej, m.in. Łukasz Jończyk, Sławomir Uchwat, Wojciech Wojcianiak i Jacek Zagor.

Zawody rozgrywano w oparciu o przepisy Polskiego Związku Jeździeckiego, z której to organizacji rekrutowali się sędziowie zawodów, a także gospodarz toru do skoków

prezentacji w tych finałach się znaleźli.

Konkurencja ujeżdżenie – amator

Anna Goleń – IV rok studia zaoczne, WF

Aleksandra Rokita – III rok studia dzienne, WF

Adam Susłowski – III rok studia dzienne, WF

Konkurencja skoki przez przeszkody – amator

Anna Górecka – V rok studia dzienne, Fizjoterapia

Wyniki:

1. Uniwersytet w Besancon – Francja
2. Politechnika w Atenach – Grecja
3. Uniwersytet Karola w Pradze – Czechy
4. Uniwersytet w Nowym Sadzie – Serbia
5. Uniwersytet w Wurzburgu – Niemcy
6. Politechnika Wrocławska
7. UMCS Lublin
8. Politechnika w Eindhoven – Holandia
9. Uniwersytet w Nikozji – Cypr
10. Uniwersytet w Grazu – Austria
11. Uniwersytet „Lusafona” w Lizbonie – Portugalia

Uwaga: Obszerny materiał nt. II Akademickich Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej można przeczytać w „Akademickim Przeglądzie Sportowym APS”, nr 7/2004 na s. 15 i 16 oraz w wersji internetowej (www.azs.pl) (a-k)



Uchwaleni dyplomami na forum Rady Wydziału Wychowania Fizycznego jeźdźcy wraz z trenerem dr. Jackiem Grobelnym: (od lewej) Adam Susłowski, Anna Goleń, Julia Tomczyk, Monika Przysada.

przez przeszkody. Żeby liczyć się w konkurencji, należało wykazać się umiejętnościami w czasie dwóch półfinałów – piątkowych i sobotnich. Ich łączny wynik decydował o wejściu do niedzielnej finału. Należy podkreślić, że wszyscy zawodnicy naszej re-

Konkurencja skoki przez przeszkody – profi

Julia Tomczyk – I rok studia dzienne, WF

Monika Przysada – III rok, studia dzienne, WF.



Finały obfitowały w emocje i niespodzianki. Ani Goleń zabrakło dosłownie ułamka procenta do powtórzenia sukcesu sprzed dwóch lat i zajęcia III miejsca w ujeżdżeniu amatorów. Ania Górecka – czwarta po półfinałach, w finale popełniła mały błąd, który w efekcie kosztował ją utratę medalu w skokach amatorów. Bardzo dobrze zaprezentowali się pozostali ujeżdżeniowcy, którzy zajęli miejsca w pierwszej dziesiątce finału. 9. był Adam Susłowski (nawiasem mówiąc najlepszy woltyżer w kraju, wielokrotny uczestnik mistrzostw świata i Europy), a 10. Aleksandra Rokita. Nasze amazonki w skokach profi zajęły następujące miejsca: 14. – Monika Przysada i 18. – Julia Tomczyk, ale skala trudności konkursu i liczba zawodników w tej konkurencji pozwoliły im uzyskać znaczną liczbę punktów zaliczanych do klasyfikacji drużynowej.

W I (2000 rok) i II (2002 rok) Mistrzostwach reprezentacja AWF Wrocław zajmowała piąte miejsca, zgłaszając za każdym razem swój akces do czołówki krajowej akademickiego sportu jeździeckiego. Nie ukrywałem, że w tym roku oczekiwania były większe. Na przeszkodzie stanęły jednak wypadki losowe, całkowicie niezależne od trenera i zawodników. Z raczej marsową miną wszyscy oczekiwaliśmy wyników drużynowych, gdyż każdy z naszych zawodników został sklasyfikowany i to na przyzwoitym miejscu, ale nie było rozczarowania, jak sprawa przedstawia się z innymi reprezentacjami. I po ogłoszeniu wyników, ku dużej radości okazało się, że nasza uczelnia zajęła III miejsce w bardzo mocnej konkurencji 23 reprezentacji uczelni z całej Polski.

W tym miejscu moim obowiązkiem jest podkreślenie – oprócz ogromnego zaangażowania naszych reprezentantów w start w zawodach – pomocy i udziału innych osób. Pomoc prof. dr. hab. Juliusza Migasiewicza – prorektora ds. studenckich i sportu akademickiego zawsze przychodzi o czasie i w znacznym stopniu na etapie organizacyjnym zaważyła na wy-

nikach zawodników. Podziękowania należą się również Pani Beacie Bek za specjalistyczny trening ujeżdżeniowy Oli Rokity i Adama Susłowskiego, oraz Panu Jackowi Gałczyńskiemu za opiekę ujeżdżeniową nad Anią Goleń, a także trenerom klubowym pozostałych naszych zawodników. Podczas organizacji zawodów znaczną rolę odegrały nasze studentki-amazonki, które pomagały zarówno w biurze zawodów, jak i asystując sędziom. Ich praca spotkała się z głośno artykułowanym uznaniem Pani Urszuli Pawlak – kierowniczki biura zawodów, jak i obsady sędziowskiej mistrzostw.

Na osobne podkreślenie zasługuje start w zawodach Ani Góreckiej, teraz absolwentki, jeszcze w czerwcu studentki V roku wydziału Fizjoterapii. Z sekcją jeździecką na AWF – Klubem Jeździeckim „Kawalkada” Polska YMCA AWF Wrocław – Ania była związana od początku. Zawsze chętnie uczestniczyła we wszelkiego rodzaju inicjatywach podejmowanych w ramach działalności klubu. Nigdy nie powiedziała „nie”, kiedy zwracałem się do niej z propozycją udziału w zawodach jeździeckich. Angażowała swój czas i środki – niemałe, gdyż swojego konia na zawody przywoziła spod Opola. Między innymi dzięki niej zawsze wysoko plasowaliśmy się we

wszystkich zawodach studenckich. Trudno zliczyć jej wszystkie dobre starty i sukcesy: była VII w kombinacji na I Mistrzostwach Polski Szkół Wyższych w jeździectwie w 2000 roku, Akademicką Wicemistrzynią Dolnego Śląska w skokach przez przeszkody w 2003 roku itp.

Ania współpracowała również z redakcją „Życia Akademickiego” i czytelnicy mogą poświadczyć, że zdecydowana większość relacji z Hubertusów, zawodów ligi międzyuczelnianej, mistrzostw Polski i Dolnego Śląska wyszła spod jej pióra. Śmiało można powiedzieć, że Ania identyfikowała się z naszą uczelnią w każdym miejscu i o każdym czasie. Dzięki Ani!

Był to bardzo dobry, najlepszy rok jeździecki dla studentów AWF we Wrocławiu. Rozpoczęło się od drugiego z rzędu zwycięstwa w międzyuczelnianej lidze jeździeckiej, a skończyło na III miejscu w Polsce.

Najgorsze, że w przyszłym roku też jest dużo akademickich zawodów jeździeckich. Żeby tylko nie spaść z wysokiego konia!!!

Jacek Grobelny
(Autor jest adiunktem w Katedrze Turystyki i Rekreacji, opiekunem zawodników startujących w zawodach ligi międzyuczelnianej)

Jacek Grobelny jest... kowbojem



Na międzynarodowych Mistrzostwach Polski rozegranych 13-15 sierpnia br. w Ściegnach koło Karpacza **dr Jacek Grobelny** z Katedry Turystyki i Rekreacji, opiekun uczelnianej sekcji jeździeckiej, święcił sukcesy, zdobywając wraz z bratem – Irkiem Grobelnym oraz z Patrykiem Makarewiczem pierwsze miejsce w konkurencji *team penning*, oraz drugie miejsce indywidualnie w pokony-

waniu toru przeszkód *trail*. W konkurencji *team penning* zadaniem zespołu jest oddzielenie trzech sztuk bydła od stada i zagonienie do określonego miejsca.

Jacek i Irek Grobelni oraz Patryk Makarewicz tworzą Western-Rodeo Team Wrocław i od trzech lat występują na arenach w zawodach i pokazach rodeo.

(an)



Podsumowanie Dolnośląskiej Akademickiej Ligi Międzyuczelnianej

Po dokonaniu analizy rezultatów uzyskanych przez studentów naszej Uczelni w ramach Dolnośląskiej Akademickiej Ligi Międzyuczelnianej, z pewnym rozczarowaniem pragnę poinformować, że nie udało nam się utrzymać w tym roku prymatu w klasyfikacji generalnej.

Rywalizacja prowadzona w ramach Dolnośląskiej Akademickiej Ligi Międzyuczelnianej stała się w ostatnich latach dla wielu uczelni sprawą prestiżową, a chęć wygrania z AWF-em przedmiotem szczególnych zabiegów i starań. Wyrównany poziom zmagania, ustalenia regulaminowe i sposoby przyznawania punktów wymagają mobilizacji i konsolidacji działań wszystkich sekcji sportowych, determinując konieczność uczestnictwa studentów w niemal wszystkich proponowanych formach sportowej rywalizacji.

Jedną z ważnych przyczyn zajęcia gorszego od oczekiwanego miejsca jest nadal niedostateczne uświadomienie sobie przez niektórych pracowników AWF – nauczycieli akademickich obowiązku, jaki ciąży na nich na



tym polu aktywności zawodowej. Pomimo naszych wysiłków (m.in. próśby JM Rektora i Prorektora ds. Spraw Studenckich i Sportu Akademickiego o duże zaangażowanie) nie udało się dostatecznie przekonać do właściwe-

go działania niektórych opiekunów sekcji, czego efektem są słabe, znacznie poniżej możliwości i oczekiwań rezultaty sportowe studentów AWF pozostających pod ich opieką. Szczególnie naganny jest brak uczestnictwa w zawodach, a także w zakresie organizacyjnym – działania chaotyczne, nieskoordynowane, a niekiedy także nieodpowiedzialne. W tegorocznej punktacji generalnej AWF zajął II miejsce. Nie wystawiono reprezentacji naszej Uczelni w następujących rozgrywkach:

- snowboard kobiet i mężczyzn,
- street-basket,
- piłka nożna 7-osobowa

Szczególnie słabe rezultaty – znacznie poniżej oczekiwań – uzyskaliśmy w następujących dyscyplinach:

- koszykówka kobiet (10. miejsce – przedostatnie!), strata 11 pkt
- narciarstwo (5. miejsce kobiety – przedostatnie!), (4. miejsce mężczyźni) strata 9 pkt



- siatkówka kobiet (5. miejsce), strata 5,5 pkt
- unihokey (4. miejsce – ostatnie!)

Niezbyt sumienne wykonywanie swoich powinności przez kilku trenerów stawia pod znakiem zapytania sens działania wszystkich pozostałych nauczycieli akademickich, którzy wiążą się z opieki nad studenckimi zespołami sportowymi w sposób wzorowy. Słabsze od oczekiwanych rezultaty nie wynikają z niższego poziomu i mniejszych umiejętności technicznych naszych studentów. Są one najczęściej efektem złej organizacji pracy i braku kontroli np. nad terminami realizacji imprez. Trudno zrozumieć sytuację, w której w rozgrywkach halowej piłki nożnej nasi studenci zajęli wysokie 2. miejsce, nie biorąc udziału w turniejach piłki nożnej, zrealizowanych na wolnym powietrzu.

Warte podkreślenia są rezultaty uzyskane przez naszych studentów w zakresie następujących dyscyplin:

- pływanie (mężczyźni) – 1. miejsce
- badminton (mężczyźni) – 1. miejsce
- judo – 1. miejsce
- tenis stołowy (kobiety) – 1. miejsce
- tenis (kobiety) – 1. miejsce
- biegi przełajowe – 1. miejsce
- lekkoatletyka – 1. miejsce
- jeździectwo – 1. miejsce
- piłka siatkowa plażowa – 1. miejsce

Oto postulaty, których spełnienie może wpłynąć na poprawę sytuacji:

- pisemne powiadomienie kierowników katedr o rezultatach sportowych sekcji prowadzonych w obszarze działania jednostki,
- zobligowanie źle funkcjonujących opiekunów sekcji do pisemnego złożenia na ręce prorektora ds. spraw studenckich i sportu akademickiego wyjaśnień dotyczących słabych tegorocznych rezultatów sportowych,
- rozważenie możliwości dodatkowego nagrodzenia trenerów wyróżniających się w sferze omawianej działalności, np. przez wręczenie dyplomu pochwalnego, skierowanie pisma do kierowników katedr, przyznanie nagrody pieniężnej itp.

Studencki turniej tańca

Późnym popołudniem 19 maja 2004 roku w sali tańców mieszczącej się w koronie Stadionu Olimpijskiego po raz kolejny zabrzmiały gorące rytmy latynoamerykańskie. Tak kończyły się zajęcia fakultatywne z tańca towarzyskiego – tradycyjnie już uroczystym spotkaniem tanecznym, które miało charakter rywalizacji o miano najlepszej pary.

Stroną organizacyjną zajmowali się – jak zawsze uczestnicy zajęć, pełniąc poszczególne funkcje, które w porozumieniu z prowadzącymi fakultet: dr Mariolą Szymańską i mgr Januszem Pietrzykiem zostały im przydzielone przez kierownika turnieju. A funkcji tych było немало... Trzeba było stworzyć odpowiedni nastrój na sali (dekoracja), przygotować miejsca dla publiczności i komisji sędziowskich (sędziowie punktujący i sędziowie podliczający noty, tzw. skrutinerzy), za-

dbać o oprawę muzyczną, poprowadzić konferansjerkę oraz biuro turnieju (rejestracja par, wydawanie numerów startowych, wypisywanie dyplomów itp.). Całe mnóstwo pracy! Wszystkie jednakże działania organizacyjne zostały doskonale skoordynowane przez kierownika turnieju – Anię Radomską.

Przed właściwą częścią turnieju – rozgrzewka, tzw. próba parkietu. Jest wesoło, choć trochę nerwowo. Czuje się lekkie przedstartowe napięcie, zwłaszcza że miejsca dla publiczności zapełniają się widzami. Wreszcie zapowiedź prowadzącej turniej – Justyny Serafińskiej i wszystkie pary zbierają się przy wejściu na salę. W rytmie *paso doble* uczestnicy wkraczają na parkiet. Pierwsze oficjalne prezentacje, ukłony i możemy zaczynać!

Na sali robi się coraz cieplej i weselej, pary bardzo starają się skoncen-



trować na rytmie i choreografii. Po *sambie* jeszcze trzy półfinałowe tańce: *cha cha*, *rumba* i *jive*. Komisja Sędziowska typuje najlepszych i ostatecznie pięć par staje do finałowej rozgrywki. Po *sambie* pierwsze jawne oceny sędziowskie podgrzewają atmosferę na widowni, która też ma swoich faworytów. Wreszcie ostatni taniec i chwila intensywnej pracy sędziego skrutinera – Bohdana Piotrowskiego, a dla publiczności miła niespodzianka – również taneczna: występ Ani Radomskiej i Mirka Hołuła w specjalnie na tę okazję przygotowanym programie tanecznym, w którym znalazły się *samba* i *rumba*. Pokaz robi na widzach duże wrażenie i zostaje nagrodzony gromkimi oklaskami.

Czas na ogłoszenie wyników. Oto i one:

I miejsce – Jacek Marks i Klaudyna Dąbkiewicz (oboje z I r. WF)

II miejsce – Tomasz Rozmus i Teresa Rokosz (oboje z I r. WF)

III miejsce – Anna Koc i Milena Maliszewska (obie z I r. TiR)

Wszystkie pary finałowe otrzymują w nagrodę pamiątkowe dyplomy, a trzy najlepsze – również medale! Podziękowania, kwiaty i uściski... Przy brawach publiczności, a także pracowników Zespołu Tańców pary żegnają się, robiąc ostatnią rundę honorową wokół parkietu....

Ale to wcale nie musi być koniec przygody z tańcem, bowiem w nowym roku akademickim 2004/2005 postanowiliśmy spotykać się częściej, tym razem w Klubie Tanecznym przy naszej Uczelni. Będzie tam można rozwijać swoje umiejętności. Jeśli i Ty masz ochotę na odrobinę „zawracania głowy nogami” – zapraszamy! Ruszamy z początkiem listopada, szczegółowe informacje uzyskasz w Zakładzie Tańców. W programie tańce standardowe i latynoamerykańskie oraz... zabawa na turniejach tańca!

Mariola Szymańska

(Autorka jest adiunktem w Zespole Tańców)

To temat, którym ostatnio bardzo intensywnie zajmowała się grupa osób, której na sercu leży podtrzymanie długoletniej tradycji uczelnianego klubu sportowego w grach – zwłaszcza w kobiecej piłce ręcznej. Pod patronatem prof. Zbigniewa Naglaka, rozmiłowanego w tej dyscyplinie sportu byłego długoletniego trenera piłkarek ręcznych w klubie uczelnianym, stworzono projekt funkcjonowania sekcji piłki ręcznej kobiet.

prezes uczelnianego klubu sportowego, prorektor ds. studenckich i sportu akademickiego.

Funkcjonowanie sekcji oparte jest na czynnym udziale studentów wraz z samorządem we wszystkich działaniach sekcji. Każde stanowisko w klubie jest obsadzone przez studentów i jest stanowiskiem biorącym udział w procesie dydaktycznym uczelni. Za każde stanowisko w sekcji odpowiedzialny jest etatowy pra-

Wtórny cykl rozwoju sekcji piłki ręcznej kobiet AZS AWF Wrocław



Od lewej: Jerzy Pawłowski, prof. Juliusz Migasiewicz, prof. Zbigniew Naglak.

– Wokół sekcji zgromadziła się grupa osób oddanych jej bez reszty – mówi prof. Naglak. – Mam na myśli osoby pana Jerzego Pawłowskiego, Tadeusza Jednoroga, Andrzeja Dudkowskiego, którzy praktycznie od rana do wieczora zajmują się sprawami sekcji. Efekt jest taki, że na pierwsze hasło zebrała się bardzo liczna grupa zawodniczek zainteresowanych grą w AZS-ie. Jesteśmy pełni optymizmu co do dalszego rozwoju sekcji. Okazało się, że znaleźli się ludzie, którzy chcą poświęcić swój czas społecznie, znalazły się pieniądze. Nie zostaną zaprzepaszczone więc wielkie tradycje i dotychczasowe osiągnięcia. Sekcją interesuje się bardzo dużo znaczących osób: rektor,

cownik uczelni. Sekcja działa zgodnie ze statutem klubu, a ze swoją specyfiką tworzy następujące stanowiska, będące jednocześnie trzonem zarządu sekcji piłki ręcznej kobiet AZS AWF: **manager sekcji** – odpowiedzialny za całość funkcjonowania sekcji, tj. sprawy ekonomiczne, prawne, współpraca z uczelnią (1–2 studentów Zakładu Zarządzania w Grach Sportowych pod kierunkiem etatowego pracownika Katedry Zespołowych Gier Sportowych),

kierownik drużyny – odpowiedzialny za sprawy socjalno – bytowe zawodniczek, za organizację treningów, meczy, wyjazdów, zaopatrzenie sprzętowe (1–2 studentów Zakładu Zarzą-

dzania w Grach Sportowych pod kierunkiem etatowego pracownika Katedry Zespołowych Gier Sportowych), **manager sportowy** – odpowiedzialny za nabór zawodniczek oraz za dokumentację meczową własną oraz przeciwnika (student Zakładu Dydaktyki Gier Sportowych), **szef marketingu** – odpowiedzialny za promocję, pozyskiwanie środków zewnętrznych na funkcjonowanie sekcji, wizerunek sekcji, oprawę meczy, stronę internetową, rzecznictwo prasowe (1–3 studentów z Zakładu Zarządzania w Grach Sportowych pod kierunkiem etatowego pracownika Katedry Zespołowych Gier Sportowych), **trener** – 1–2 studentów Zakładu Dydaktyki Gier Sportowych pod kierunkiem etatowego pracownika Katedry Zespołowych Gier Sportowych, **masażysta** – 1–2 studentów z Zakładu Medycyny Sportu pod kierunkiem etatowego pracownika Katedry Zespołowych Gier Sportowych.

Nie do przecenienia jest wkład finansowy uczelni w działalność sek-

cji przez udostępnienie bazy sportowo-socjalno-dydaktycznej uczelni. Jest to faktyczny fundament sekcji.

Pozyskiwanie środków finansowych na działalność sekcji rozłożono w czasie:

I sezon: 60-70% uczelnia, 30-40% środki zewnętrzne

II sezon: 50% uczelnia, 50% środki zewnętrzne

III sezon: 20% uczelnia, 80% środki zewnętrzne.

Tak zakładana progresja wkładu finansowego uczelni w stosunku do udziału środków zewnętrznych jest w projekcie jedynie modelowym przykładem.

Te proporcje tylko i wyłącznie zależne są od operatywności zarządu sekcji. Ideałem byłoby finansowanie działalności sekcji w 100% ze środków zewnętrznych. Ewentualnymi źródłami finansowania działalności sekcji według założeń projektu mogą być:

- sponsoring – podstawą jest stworzenie pełnego pakietu reklamowego dla ewentualnego sponsora,

- sprzedaż posiadanych powierzchni reklamowych (4 tablice typu billboard przed bramą wjazdową na stadion),
- organizacja szkoleń piłki ręcznej dla dzieci i młodzieży w okolicznych szkołach, środki finansowe z Urzędu Miejskiego m. Wrocławia, z Wydziału Oświaty,
- organizowanie przez studentów odpłatnie imprez sportowo-rekreacyjnych dla zakładów pracy na obiektach AWF w ramach udzielonych przez uczelnię upoważnień.

W celu pozyskiwania środków finansowych na działalność sekcji piłki ręcznej ze wskazanych źródeł kilkanaście osób w dniu 30 lipca br. powołało Stowarzyszenie dla Krzewienia Aktywności Sportowej Dzieci i Młodzieży. Są to: Jan Chaładaj, Jacek Dembiński, Andrzej Dudkowski, Maciej Jarosz, Tadeusz Jednoróg, Barbara Klempel, Bartosz Klempel, Ryszard Maj, Maciej Majorowski, Maciej Moczko, Filip Naglak, Zbigniew Naglak, Marzena Oberkorn, Łukasz Panfil, Ryszard Panfil, Jerzy Pawłowski, Tadeusz Rzepa, Lucyna Sempel, Kazimierz Witkowski.

Stowarzyszenie opiera swoją działalność na pracy społecznej członków. Celem Stowarzyszenia jest upowszechnianie sportu wśród dzieci i młodzieży, który realizuje ono przez współorganizowanie kształcenia dzieci dla rozwijania ich zainteresowań sportowych, stwarzanie możliwości do całorocznego udziału we współzawodnictwie w różnych dyscyplinach sportowych, stwarzanie możliwości aktywnego wypoczynku w okresach wakacyjnych, organizowanie zawodów sportowych.

Stowarzyszenie może prowadzić działalność gospodarczą na ogólnych zasadach określonych w odrębnych przepisach. Dochód z działalności gospodarczej Stowarzyszenia służy realizacji celów Statutowych i nie może być przeznaczony do podziału między jego członków.

Terminarz rozgrywek

I runda:

2004-09-18 MKS TPR Lublin – KS AZS AWF Wrocław 22:22 (8:12)
 2004-09-25 KS AZS AWF Wrocław – KPR Ruch Chorzów 19:22 (9:12)
 2004-10-02 KS AZS AWF Katowice – KS AZS AWF Wrocław 22:20 (10:8)
 2004-10-09 KS AZS AWF Wrocław – KS Łysogóry Kielce
 2004-10-16 UKS PR Środa Śląska – KS AZS AWF Wrocław
 2004-10-30 MTS Kwidzyn – KS AZS AWF Wrocław
 2004-11-06 KS AZS AWF Wrocław – KS Łączpol Gdynia
 2004-11-13 MKS Słupia Słupsk – KS AZS AWF Wrocław
 2004-11-20 KS AZS AWF Wrocław – MKS Zgierz
 2004-12-04 SMS Gliwice – KS AZS AWF Wrocław
 2004-12-11 KS AZS AWF Wrocław – MKS Beskid WSB NLU

II runda:

2005-01-22 KS AZS AWF Wrocław – MKS TPR Lublin
 2005-01-29 KPR Ruch Chorzów – KS AZS AWF Wrocław
 2005-02-05 KS AZS AWF Wrocław – KS AZS AWF Katowice
 2005-02-12 KS Łysogóry Kielce – KS AZS AWF Wrocław
 2005-02-19 KS AZS AWF Wrocław – UKS PR Środa Śląska
 2005-02-26 KS AZS AWF Wrocław – MTS Kwidzyn
 2005-03-12 KS Łączpol Gdynia – KS AZS AWF Wrocław
 2005-04-02 KS AZS AWF Wrocław – MKS Słupia Słupsk
 2005-04-16 MKS Zgierz – KS AZS AWF Wrocław
 2005-04-30 KS AZS AWF Wrocław – SMS Gliwice
 2005-05-07 MKS Beskid WSB NLU – KS AZS AWF Wrocław





Drużyna Akademickiego Mistrza Polski – AZS AWF Wrocław. Od lewej w górnym rzędzie: Magdalena Słota, Justyna Biłobran, Dagmara Szymczakowska, Izabela Banisz, Olga Cuber, Anna Boczkowska, Bartosz Kubicki (I trener), Maciej Moczko (II kier. drużyny); w drugim rzędzie od lewej: Ewelina Szczygieł, Alicja Łukasik, Marta Owczarek, Małgorzata Król, trzeci rząd: Aleksandra Wojt, Monika Kaczkowska, Grażyna Pietras, Katarzyna Tarłowska

Pierwsze sukcesy

Na odbywających się w Lublinie Akademickich Mistrzostwach Polski (29.08.–2.09.br.) piłkarki ręczne AZS AWF Wrocław wywalczyły złote medale. Osobiście pogratulował zawodniczkom rektor – prof. Tadeusz Koszczyc, który zaprosił całą sekcję wraz z jej kierownictwem na spotkanie do Sali Błękitnej w dniu 6 września br. – Gratuluję Paniom i Wam, którzy doprowadzili do tego sukcesu – powiedział JM Rektor. – Żeńska piłka ręczna na naszej uczelni była niezwykle mocna – przypomniawszy. – Nasze zawodniczki były wielokrotnymi mistrzyniami Polski, kadrowiczkami, prowadzone wiele lat przez prof. Naglaka, a potem przez trenera Zbyszka Cybulskiego.

Chciałbym, żeby ta tradycja była dalej utrzymywana, żeby Panie były spadkobierczyniami mocnej piłki ręcznej w Akademii. Ze swojej strony będę w miarę swoich możliwości Was wspierać, a myślę że i Panie będą odnajdywały satysfakcję osobistą w grze w dobrym zespole – zwrócił się do zawodniczek JM Rektor. Prof. Paweł Kowalski – prezes klubu AZS AWF Wrocław wręczył rektorowi jeden ze złotych medali Akademickich Mistrzostw Polski, które otrzymały zawodniczki. Za zaproszenie i gratulacje podziękowała JM Rektorowi oraz wszystkim zebrany kapitan drużyny przyrzekając, że zespół doloży wszelkich starań, aby godnie reprezentować uczelnię i nie zawieść pokładanych w nim nadziei. (a-k)

Zawodniczek sekcji piłki ręcznej AZS AWF Wrocław: bramkarki: Anna Boczkowska (II rok), Magdalena Słota (V rok), Olga Cuber (I rok), Anna Suppan (I rok); rozgrywające: Katarzyna Tarłowska (V rok), Izabela Banisz (II rok), Dagmara Szymczakowska (II rok), Justyna Biłobran (I rok), Marta Owczarek (I rok), Alicja Łukasik (LO), Dorota Matuszewska (I rok); obrotowe: Małgorzata Król (II rok), Emilia Gimel (absolwentka), Joanna Drygał (LO), Agata Gorczyca (LO); skrzydłowe: Ewelina Szczygieł (II rok), Aleksandra Wojt (V rok), Grażyna Pietras (III rok), Donata Lulczyk (I rok), Ewa Sieczkowska (I rok), Monika Kaczkowska (I rok), Aleksandra Wynnyk (LO). Trener – Bartosz Kubicki, II trener – Tadeusz Jednoróg, kurator sekcji – Jerzy Pawłowski, trener koordynator – Andrzej Dudkowski, lekarz – Krzysztof Zimmer. Treningi: Wielofunkcyjna Hala Sportowa AWF Wrocław

Doktor Ewa Misiołek podbiła Bystrzycę Oławską

11. Wielobojowy Mityng Weteranów Lekkiej Atletyki, który odbył się już po raz drugi w Bystrzycy Oławskiej, wygrała dr Ewa Głódź-Misiołek z Katedry Lekkoatletyki AWF we Wrocławiu, poprawiając pięć z siedmiu rekordów, jakie padły podczas zawodów.

Ewa debiutowała w kategorii Masters II i każdy z czterech jej wyników: na 60 m – 9,19, na 300 m – 52,96, w pchnięciu kulą – 10,12 i w pięcioskoku – 11,45 przynosił rekord mityngu, i nie musiała już biec 1.000 metrów, jak zakłada program mityngu, aby wygrać całe zawody w kategorii open. Łączny wynik w wieloboju to kolejny rekord, lepszy o 117 punktów od wyniku, jakim wygrał zawody w Bogatyni w 2001 roku 57-letni wówczas rybniczanie Jerzy Zawadzki, do którego wciąż należą bardzo wyśrubowane rekordy mityn-

gu w kategorii Old Boys I (55 – 64 lata) na 60 i 300 m – 8,53 s i 43,80 s (pomiar elektroniczny).

Przypomnijmy, że Ewa przed 23 laty na Mistrzostwach Polski w Zabrzu pobiła 800 m w 2:00,48 min. (co wystarczyło wtedy tylko do zdobycia brązowego medalu, a dzisiaj na tym poziomie biega w Polsce tylko Anna Zagórska), a wraz z koleżankami z AZS-AWF Wrocław w sztafecie 4 x 400 m uzyskała 3.36,13, co było klubowym rekordem Polski aż do lipca 1999 roku.

Sukcesy lekkoatletów AZS AWF Wrocław

- Na Mistrzostwach Polski w Bydgoszczy w dniach 2-4 lipca br. medale zdobyli następujący zawodnicy:
złote: Anna Zagórska – 800 m (2:04,44), Marcin Marciniśzyn – 400 m (46,61)
srebrne: Marta Chrust – 400 m ppł (56,38), Justyna Oleksy – 100 m ppł (13,47), Julia Budniak – 3000 m z przeszkodami (10:13,23), sztafeta 4x100 m kobiet, sztafeta 4x400 m kobiet, sztafeta 4x400 m mężczyzn
brązowe: Iwona Dorobisz – 100 m (11,92), Iwona Dorobisz – 200 m (23,96), Daniel Kaczmarczyk – w dal (7,54).
- Młodzieżowym mistrzem Polski w biegu na 400 m został Marcin Marciniśzyn, który przebiegł ten dystans w czasie 46,27 s. Marcin Marciniśzyn wraz z kolegami klubowymi: Łukaszem Józwiakiem, Adamem Głowaczem, Danielem Czuchnowskim pobił w sztafecie 4x400 m, zwyciężając rywali z czasem 3:16,63

min. Wicemistrzowskie tytuły zdobyły zawodniczki: Justyna Oleksy w biegu na 100 m ppł, uzyskując czas 14 sekund, Anita Hennig na 400 m – 54,08 s, oraz sztafety: 4x100 m kobiet w składzie: Joanna Szczepan, Marta Kuźniar, Zuzanna Orłowska, Joanna Szczepan, z czasem 49,28, 4x400 m kobiet w składzie: Sylwia Ej dys, Edyta Butor, Marta Kuźniar, Anita Henning, z czasem 3:47,02 min.

- W drugim rzucie ligi lekkoatletycznej na zawodach w Krakowie 11 września lekkoatleci AZS AWF Wrocław zajęli drugie miejsce, zajmując w ogólnej klasyfikacji drużynowej wicemistrzostwo Polski – 6475 pkt. Drużynowym mistrzem Polski zostali zawodnicy AZS AWF Warszawa z wynikiem 7183 pkt
- W klasyfikacji klubowego Mistrza Polski lekkoatleci AZS AWF zajęli II miejsce gromadząc 2016, 20 pkt. Pierwsze miejsce zajęli zawodnicy AZS AWF Warszawa – 2213,25 pkt.

Pomóżmy naszemu Koledze!



dla Kuby POMOC

...Rok temu walczył o mistrzostwo Polski w Judo.
Dziś leży sparaliżowany w szpitalu...



Kuba Tokarz ma 23 lata. Jest spokojnym, rozważnym młodym człowiekiem, blisko związanym z rodziną. Ma wielu oddanych przyjaciół. Od dwóch lat studiuje na Akademii Wychowania Fizycznego, wielokrotnie odnosił sukcesy jako zawodnik sekcji džudo WKS „Ślask”.

Dnia 3 lipca 2004 roku Kuba poszedł do jednego z wrocławskich klubów. Stał w obronie człowieka, którego katowała grupa mężczyzn. **Został dwukrotnie pchnięty nożem w plecy i brutalnie pobity.** Żadna z prawie dwustu osób przebywających w klubie nie próbowała nawet powstrzymać napastników.

Kuba przebywa w szpitalu na oddziale neurologicznym. Wskutek uszkodzenia rdzenia kręgowego jest sparaliżowany. Nie siedzi, porusza jedynie rękoma i głową. **Do końca życia może być przykuty do łóżka.** Obecnie jego jedyną szansą jest zabieg operacyjny przeprowadzany przez lekarzy w Nowosybirsku, którego koszt to **co najmniej 15 tysięcy dolarów.**

Zwracamy się do Was z prośbą o pomoc. Bez względu na rezultat ewentualnej operacji, konieczne będzie przystosowanie mieszkania do potrzeb Kuby: poszerzenie drzwi, usunięcie progów, zamontowanie poręczy, przebudowa łazienki. Niezbędny będzie również zakup specjalistycznego sprzętu oraz zapewnienie Kubie fachowej opieki rehabilitanta oraz psychologa.

Rodzina Kuby nie jest w stanie unieść tak wielkiego ciężaru. W tej sytuacji każde, nawet najmniejsze wsparcie finansowe będzie na wagę złota.

Kuba nie wahał się ruszyć z pomocą. Teraz sam jej potrzebuje.

Dolnośląska Fundacja Rozwoju Ochrony Zdrowia
Bank Pekao S.A. I Oddział Wrocław
nr 45 1240 1994 1111 0000 2495 6839
z dopiskiem „JUDOKA”

Do zorganizowania pomocy Kubie Tokarzowi włączyła się również „Gazeta Wyborcza”, publikując dwu-

Z pomocą Kubie przysłała również nasza uczelnia. Kilka dni po wypadku prorektor ds. studenckich i sportu przyznał Kubie Tokarzowi zapomogę w kwocie 3 tys. zł, tyle na ile pozwala regulamin uczelni.

Kubą Tokarzem opiekuje się psycholog – dr Jan Supiński z Zakładu Psychologii naszej uczelni, który związany jest mocno ze środowiskiem judoków, będąc długoletnim sędzią. Odwiedza Kubę w szpitalu, podtrzymując na duchu i również zabiega, gdzie może, o pomoc dla swojego młodszego kolegi, dotkniętego nieszczęściem.



krotnie artykuły o nieszczęściu Kuby. Podkreślić należy zaangażowanie red. Tomasza Ziemby, który apeluje: Jeżeli chcesz pomóc Kubie, zadzwoń do nas lub napisz:

tel.(071) 3717302, e-mail:
tomasz.ziemba@wroclaw.agora.pl

Pani kwestor udostępniła także konto naszej uczelni, na które można wpłacać pieniądze:
BPH PBK SA Oddział Wrocław 18106000760000320000400409
z dopiskiem „dla Kuby Tokarza”

Z jego inspiracji „Życie Akademickie” zamieściło ten materiał i przyłącza się do apelu o pomoc dla Kuby. Jesteśmy do Państwa dyspozycji. Proszę telefonować, pisać, mailować (zycie@awf.wroc.pl www.awf.wroc.pl/zycie), będziemy zastanawiać się razem, jak pomóc naszemu Koledze.

Po czym poznać, że żyjesz w XXI wieku?

- ☺ Właśnie próbowałeś wprowadzić PIN do mikrofalówki.
- ☺ W swoim notesie masz listę 15 numerów telefonów swojej najbliższej trzysobowej rodziny.
- ☺ Wołasz dzieci na kolację za pomocą SMS-a, chociaż są w pokoju obok.
- ☺ Twoja córka sprzedaje lizaki przez swoją witrynę internetową.
- ☺ Twój syn potrafi grać w piłkę nożną tylko na komputerze.
- ☺ Kilka razy dziennie gawędzisz z nieznanym z RPA, ale w tym miesiącu jeszcze nie rozmawiałeś ze swoim sąsiadem zza ściany.
- ☺ Twoja matka prosi Cię o wysłanie zdjęcia Twojego nowo narodzonego dziecka w jotpegu, bo chce zrobić sobie wygaszacz ekranu.
- ☺ Każda reklama w telewizji ma podany adres www na dole ekranu.
- ☺ Kupujesz komputer, a po 6 miesiącach jest już przestarzały i wart połowę ceny, za jaką go kupiłeś.
- ☺ Wyjście z domu bez telefonu komórkowego powoduje panikę i choćbyś nie wiadomo jak był spóźniony, wracasz po telefon.
- ☺ Zapłacenie za coś gotówką, a nie kartą, to przedsięwzięcie wymagające wcześniejszego zaplanowania.
- ☺ Sprzątanie oznacza wyrzucenie torebek po fastfoodach i puszek z samochodu.
- ☺ Nie kontaktujesz się z dalszą rodziną, bo nie ma adresu e-mailowego.
- ☺ Bycie człowiekiem zorganizowanym oznacza mnóstwo poprzyklejanych kolorowych karteczek na ścianie i lodówce.
- ☺ Większość dowcipów poznajesz przez Internet.
- ☺ W domu zakładasz sobie drugą linię telefoniczną, by móc w ogóle rozmawiać przez telefon.
- ☺ Po wyjściu z Internetu masz paskudne uczucie rozstania z ukochaną.
- ☺ Budzisz się o drugiej nad ranem, by pójść do łazienki, w drodze powrotnej sprawdzasz jeszcze, czy ktoś nie przysłał ci e-maila.
- ☺ Gdy się uśmiechasz, przekrzywiasz odruchowo głowę na bok [:)].
- ☺ Twoje dziecko uważa, że telefon bez kolorowego wyświetlacza, aparatu fotograficznego i możliwości odtwarzania muzyki, to bezużyteczny złom.
- ☺ Czytasz ten tekst, a potem prześlesz go komuś dalej.
- ☺ Ten tekst redakcja otrzymała, oczywiście, e-mailem. ☺



Listy do redakcji



Subject: GRATULACJE!
Date: Fri, 9 Jul 2004 10:00:45 +0200
From: <Mwj@OZI.AR.WROC.PL>
Organization: AR
To: zycie@awf.wroc.pl

Droga Aniu, dziś otrzymałyśmy „Życie Akademickie” nr 100.

Numer godny okrągłego i jakże dostojnego jubileuszu. Bardzo serdecznie gratulujemy. Pismo, jak zwykle ciekawe robione, profesjonalnie i z połotem. Objętość imponująca! Nie dość, że na każdej stronie jest coś ciekawego do poczytania, to jest ich aż 68.

Życzmy następnych, równie udanych, jak ten jubileuszowy, stu numerów i pozdrawiamy serdecznie.

Zawsze przyjazna redakcja „GŁOSU UCZELNI” Akademii Rolniczej we Wrocławiu.

PS. Z góry zgadzamy się na wydrukowanie naszego listu w następnym numerze w rubryce „Gratulacje z okazji wydania 100. numeru”, albo inaczej: „Listy” czy „Listy gratulacyjne”.

Jeszcze raz pozdrawiamy serdecznie.

Olejnica, 13-14 września 2004



Uroczysta inauguracja Roku Akademickiego 2004/2005



Uroczysta immatrykulacja studentów pierwszego roku

